

ALLELUIA!

„Każdy zaś otrzymuje swój dar nie tyle dla siebie samego. Ile raczej na pożytek drugich. Tak, więc w życiu wspólnym moc Ducha Świętego udzielona jednemu, siłą rzeczy przechodzi równocześnie na wszystkich”
św. Bazyli Wielki (cytat za Listem *Iuvenescit Ecclesia*, 5).

Każdy z nas słyszał, a może i sam cytował słowa ks. Franciszka Blachnickiego: „Służę, więc jestem”. Dla wielu z oazowiczów kryje się w nich głębia prowadząca do czynienia z siebie bezinteresownego daru, wielu przyjmuje je jako motto życiowe. W obecnym numerze naszego kwartalnika nie tyle chcemy zatrzymać się na rozumieniu służby, ile pragniemy przyrzeć się, jak wzajemne służenie sobie poprzez charyzmaty, które otrzymaliśmy, budujemy wspólnotę (por. F. Blachnicki, *Sympatycy czy chrześcijanie*, s. 36). Dlatego ostatnim temat numeru na ten rok formacyjny został zawarty w sformułowaniu: Wspólnota służb i charyzmatów.

Już samo słowo „charyzmat” budzi w nas różne myśli, emocje. Rodzi się pytanie: co kryje się pod jego znaczeniem? W „Słowniku języka polskiego” PWN wyjaśnia się: „w teologii chrześcijańskiej: szczególny dar otrzymywany przez człowieka od Ducha Świętego”. I tak w większości znamy tę definicję. Kościół poucza: „Charyzmaty, zarówno nadzwyczajne, jak również proste i zwyczajne, są łaskami Ducha Świętego, bezpośrednio lub pośrednio służącymi Kościołowi; zostają udzielone w celu budowania Kościoła, dla dobra ludzi oraz ze względu na potrzeby świata” (KKK 799). Gdy poucza nas w tej tematyce papież Franciszek, nie zatrzymuje się tylko na tak krótkim wyjaśnieniu, ale pogłębia je mówiąc: „Jednakże w perspektywie chrześcijańskiej charyzmat to coś znacznie więcej, niż cecha osobowa, uzdolnienie, którym możemy być obdarzeni: charyzmat jest łaską, darem udzielonym przez Boga Ojca, poprzez działanie Ducha Świętego. I jest to dar udzielony komuś nie dlatego, że jest on lepszy od innych czy też, ponieważ sobie na niego zasłużył: jest to dar, jakim został on obdarzony przez Boga, aby z tą samą bezinteresownością i tą samą miłością mógł udostępnić go w służbie całej wspólnoty, dla dobra wszystkich” (*Audiencja ogólna, 1.10.2014 r.*).

W niniejszym numerze poszczególni autorzy artykułów starali się wskazać, jak w życiu wspólnoty – różnorodności osób, powołań i doświadczeń z miłością budujemy dzieląc się otrzymanymi darami. I nie trzeba szukać fajerwerków, choć i takie pewnie się znajdują, ale zaczynając od dostrzegania drobiazków w życiu rodzinnym i odkrywania, jak ważne jest mówienie dobra innym. Tu inspiracją może być świadectwo rodziny, w której różnica wieku między dziećmi wynosi 19 lat. Podczas





IV Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie w Kalwarii Zebrzydowskiej w 1979 r. ks. Franciszek Blachnicki zapytał: „Co więc mamy czynić, aby charyzmat Ruchu był bardziej znany?”. Wydaje się, że odpowiedź na to pytanie znajdziemy w dziale „Temat numeru”, w którym spojrzenie na wspólnotę służb i charyzmatów jako owoc formacji ukazane zostaje w bardzo różnych aspektach wychodząc od Kościoła, poprzez diakonię, przestrzenie naszego zaangażowania we wspólnocie a kończąc na świecie.

Przed nami czas letnich rekolekcji, urlopów i odpoczynku, czas zatrzymania. Wielu z nas odpowie na zaproszenie, by dzielić się we wspólnocie swoimi darami, służąc podczas różnych rekolekcji. Niech słowa ks. Franciszka staną się dla nas zadaniem w chwilach wytchnienia do rozważenia, jakie dary posiadamy i w jaki sposób możemy obdarowywać nimi wspólnotę. Na przytoczonej Kongregacji stwierdził on: „Każdy z nas musi odkryć swój charyzmat i musi go aktualizować w konkretnej, lokalnej wspólnocie. Charyzmat nie może pozostać martwy. Nie można zakopać w ziemi otrzymanego talentu, ale trzeba nim pracować dla wzrostu, dla budowania Ciała Chrystusowego. Takie jest radosne powołanie każdego z nas. Każdy z nas ma inny charyzmat i nikt nie ma tylu charyzmatów, aby samemu być wszystkim w jakiejś wspólnocie”.

Małgorzata i Tomasz Kasprowiczowie
para krajowa DK

ks. Damian Kwiatkowski
moderator krajowy DK

Odpowiedzialni za treść LISTU: Małgorzata i Tomasz Kasprowiczowie, dkpk0921@gmail.com

oraz ks. Damian Kwiatkowski, ks.d.kwiatkowski@archiczesz.pl

Redaktorzy prowadzący: Katarzyna i Paweł Maciejewscy

Członkowie redakcji: Renata i Józef Nowakowie, Dorota i Jacek Skowrońscy

Adres do przysyłania materiałów do LISTU: k.p.maciejewscy@gmail.com

Projekt okładki: Tadeusz Maszewski

Opracowanie graficzne: Piotr Sinielwicz

Autorzy zdjęć na okładkach: Paweł Maciejewski, Roman Strug

Autorzy zdjęć wewnątrz numeru: Beata i Jarosław Bernatowiczowie, Beata Deptuła, Ewa Krakowczyk, Katarzyna i Paweł Maciejewski, Józef Nowak, Maria Różycka, Roman Strug, Przemysław Studziński, Jerzy Wolski, Agnieszka i Sebastian Zapała, archiwum DK, Wydawnictwo Światło-Życie, radiopik

Druk i oprawa: Comernet, ul. Ceramiczna 24, 20-150 Lublin.

Prenumerata i zmiany w ilości zamawianych egzemplarzy: Sekretariat DK, ul. Jagiellońska 100,

34-450 Krościenko n. Dunajcem, jagiellonska@oaza.pl, tel. 18/ 262 39 42.

Wpłaty za LIST (przez osoby odpowiedzialne za dystrybucję) dokonujemy na konto:

33 1240 1574 1111 0010 9064 8181 Bank Pekao S.A. z dopiskiem „za LIST nr 175”.

„Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych” jest pismem formacyjnym kierowanym do członków Domowego Kościoła, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. Ukazuje się od 1975 roku. Pierwszym redaktorem był sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki (1921-1987).

Do użytku wewnętrznego Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce. **czerwiec-sierpień 2024 r.**



SPIS TREŚCI

FORMACJA

- Wprowadzenie do miesięcznych spotkań kręgów. 4

SPIS TREŚCI

- Małgorzata i Tomasz Kasprowiczowie, ks. Damian Kwiatkowski, *Wstęp* 1

FORMACJA

- Wprowadzenie do miesięcznych spotkań kręgów. 4
- Konspekt spotkania kręgu na wrzesień 2024 r. 6

TEMAT NUMERU

WSPÓLNOTA SŁUŻB I CHARYZMATÓW

- Renata i Józef Nowakowie, *Kościół wspólnotą służb i charyzmatów* 7
- Ksiądz Franciszek Blachnicki o współdziałaniu darów. 10
- o. Bartłomiej Parys SVD, *Różnorodny ogród Ducha Świętego* 12
- Małgorzata i Jacek Karbownikowie, *Wspólnota służb i charyzmatów w małżeństwie i rodzinie*. 15
- Justyna i Piotr Krzynówkowie, *Służba i charyzmaty*. 17
- ks. Sławomir Rachwański, *Wspólnota służb i charyzmatów w parafii* 20
- Małgorzata i Jarosław Szydłakowie, *Wspólnota służb i charyzmatów w społeczeństwie*. 24
- Marlena i Adrian Ptasiński, *Poczytaj Blachnickiego. „Aby wszyscy stanowili jedno”* 27

Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA

- ks. Damian Kwiatkowski, *Kościół odmładza się. List „Iuvenescent Ecclesia” o relacji między darami hierarchicznymi a charyzmatycznymi dla życia i misji Kościoła* 29

KATECHUMENAT RODZINNY

- Jolanta i Krzysztof Gawinowie, *Jak pomóc dzieciom odkrywać charyzmaty?* 32
- Agnieszka i Sebastian Zapałowie, *Obdarowani* 34

Z ŻYCIA DK

- Redakcja, *Początki i rozwój lokalnych wspólnot DK (cz. 19)*. 38
- Paulina i Grzegorz Toporek, ks. Mariusz Koza, *40 lat minęło jak jeden dzień... Historia DK diecezji kieleckiej* 38
- Bożena i Zdzisław Wardęga, *Domowy Kościół w diecezji wrocławskiej*. 42
- Danuta i Marek Polański, *DWDD w filii krakowskiej* 44
- Jolanta i Piotr Soroka, *Służyć zgodnie z posiadanymi darami* 46
- Julita i Dariusz oraz Julia Jasnoch, *Cud sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego – otwarcie Centrum Krucjaty Wyzwolenia Człowieka* 48
- Beata i Jarosław Bernatowiczowie, *Centralna Oaza Matka* 50
- Wioletta i Andrzej Jasiński, *Błogosławiona Rodzina Ulmów – Świadkowie Miłości*. 53
- *Akt zawierzenia*. 58
- *Modlitwa za rodziny o życie według ośmiu błogosławieństw*. 59
- Joanna i Krzysztof, *50-lecie pracy formacyjnej Domowego Kościoła w archidiecezji krakowskiej* 60
- Iwona i Przemysław z Zosią, *Jubileuszowy Rodzinny Bal z okazji 50-lecia DK na ziemi bydgoskiej* 62
- Ewa Krakowczyk, *Emaus, czyli radość bycia razem*. 64
- Małgorzata i Jarosław Szydłakowie, *Budujemy posłuszni Zatożycielowi*. 65
- Wspomnienia o zmarłych: śp. Eugenia Jędrzychowska, śp. Władysława i Zdzisław Chojnacy, śp. Karol Pawłowski. 67

ŚWIADECTWA

- Agnieszka i Łukasz • Joanna i Marek Robakowscy • Marzena i Andrzej • Hania i Andrzej
- Monika i Jarek Kozłowski • Hania i Zbyszek Wronowie • Monika i Marek Tyburscy • Ewa i Rafał Guzowie 71



Wprowadzenie do miesięcznych spotkań kręgów

„Niech to będzie dla wszystkich wydarzenie żywego i osobistego spotkania z Panem Jezusem, «bramą» zbawienia (por. J 10,7.9); z Tym, którego Kościół ma misję głoszenia zawsze, wszędzie i wszystkim jako «naszą nadzieję» (1Tm 1,1).”

(Franciszek, Bulla ogłaszająca jubileusz zwyczajny roku 2025
Spes non confundit)

W roku formacyjnym 2024/2025 w Ruchu Światło-Życie podejmiemy temat „Powołani do misji”. Kościół w swoim nauczaniu często podkreśla znaczenie zaangażowania każdego chrześcijanina w Jego misję. Rozeznanie Kościoła, w tym nauczanie papieskie, stanowi dla nas inspirację i motywację do głębszego zaangażowania się w życie wiary oraz działania na rzecz innych.

Dla skutecznienia naszych działań najpierw winniśmy pogłębiać rozumienie misji Kościoła. Jest to zadanie powierzone przez Chrystusa, wyrażające się w przedłużeniu Jego misji kapłańskiej, prorockiej i królewskiej. Misja ta zawiera więc zadanie uświęcenia człowieka, które dokonuje się także przez pogłębianie naszego życia modlitwą. Modlitwa wydaje się też być ważną sposobnością do poznania zamysłu Boga wobec Kościoła i każdego z nas. Na modlitwie przed naszym Stwórcą i Dawcą zbawienia możemy zadawać pytania i rozeznawać. Chcąc się bowiem przyrzec swemu powołaniu do realizowania misji, najlepiej szukać odpowiedzi u Źródła – czyli u samego Dobrego Boga.

Rok formacyjny 2024/2025 stawiać powinien przed nami różnorodne wyzwania, od osobistego wzrostu duchowego po zaangażowanie w życie społeczności Kościoła. Poprzez refleksję i praktyczne działanie, pragniemy odpowiedzieć na zaproszenie Chrystusa do bycia Jego świadkami w świecie.

Niech nasze starania wypełnione będą radością Ewangelii i troską o bliźnich, zgodnie z nauczaniem i przykładem naszego Założyciela, czcigodnego sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Wyrażając swoje ostatnie przesłanie dla nas stwierdził: „Gdyby Pan pozwolił mi jeszcze żyć i działać, jednego bym pragnął, abym mógł skuteczniej i owocniej ukazywać w pośrodku współczesnego świata piękno i wielkość Tajemnicy Kościoła – sakramentu, czyli znaku i narzędzia jedności wszystkich ludzi” (*Testament ks. Franciszka Blachnickiego*).

Dla podjęcia tematu roku chcemy jako fundament naszej formacji posłużyć się zamysłem zawartym w Liście Papieża Franciszka z okazji Jubileuszu Roku 2025, w którym Ojciec Święty zachęca nas do refleksji nad naszym miejscem i rolą w Kościele oraz do wzrostu duchowego w tym szczególnym roku jubileuszowym i daje nam dar roku modlitwy. „W tym czasie przygotowań już teraz raduję się myślą, że rok 2024, poprzedzający wydarzenie jubileuszowe, będzie można poświęcić wielkiej «symfonii» modlitwy. Przede wszystkim, aby odnowić pragnienie znajdowania się w obecności Pana, słuchania Go i adorowania. Ponadto, modlitwy, dla dziękczynienia Bogu za tak wielkie dary Jego miłości dla nas i za Jego dzieło stworzenia, które skłania wszystkich do szacunku oraz do konkretnego i odpowiedzialnego działania w celu jego ochrony. Modlitwy, głosu «jednego serca i jednego ducha» (por. Dz 4,32), która realizuje się w solidarności i w dzieleniu się chlebem powszednim. Modlitwy, która pozwala każdemu mężczyźnie i każdej kobiecie na tym świecie, zwrócić się do jedyne Boga, aby wyrazić Mu to, co jest złożone w tajemnicy serca. Modlitwy, uprzywilejowa-

nej drogi do świętości, która prowadzi do życia kontemplacją również pośród działania. Będzie to zatem intensywny rok modlitwy, w którym serca otworzą się, aby otrzymać mnogość łask, czyniąc z «Ojcie nasz», modlitwy, której nauczył nas Jezus, program życia dla każdego swojego ucznia” (*List Papieża Franciszka z okazji Jubileuszu Roku 2025*).

Niech zatem modlitwa „Ojcie nasz” stanie się kanwą, na której dokonamy naszego wysiłku formacyjnego.

Tematyka spotkań na poszczególne miesiące pracy

1. Wrzesień 2024 – Ogólne wprowadzenie do roku formacyjnego na podstawie listu kręgu centralnego Domowego Kościoła – „Misja nadziei”
2. Październik 2024 – „Ojcie nasz”
3. Listopad 2024 – „Święć się imię Twoje”
4. Grudzień 2024 – „Przyjdź królestwo Twoje”
5. Styczeń 2025 – „Bądź wola Twoja”
6. Luty 2025 – „Chleba naszego”
7. Marzec 2025 – „Odpuść nam nasze winy”
8. Kwiecień 2025 – „Nie wódz nas na pokuszenie”
9. Maj 2025 – „Zbaw nas ode złego”
10. Czerwiec 2025 – „Amen”

Konspekty miesięcznych spotkań nie ograniczą się jedynie do zaproponowania refleksji nad fragmentami modlitwy „Ojcie nasz”. Naszym celem będzie zachęcanie każdego do pogłębiania duchowego doświadczenia zawartego w tej modlitwie. Dlatego, oprócz inspirujących tekstów z nauczania, planujemy wykorzystać obrazy związane z tematem spotkania do krótkiej medytacji. Proponować będziemy także zadania praktyczne, które pozwolą nam bardziej bezpośrednio doświadczyć duchowego wymiaru omawianych treści. Jak zawsze, podczas spotkania najważniejsze będą pytania, które skupiają się nie tyle na zrozumieniu nauczania Kościoła, ale przede wszystkim na uświadomieniu sobie priorytetów mojego życia i budowania relacji z Bogiem.

STAŁE CZĘŚCI SPOTKANIA KRĘGU

DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

W tej części przy skromnym posiłku dzielimy się radościami i troskami naszego życia osobistego, małżeńskiego i rodzinnego. W tym roku formacyjnym możemy ujmować tutaj kwestię zrealizowania zadania praktycznego, które zostało wskazane na poprzednim spotkaniu.

CZEŚĆ MODLITEWNA

Zapalamy świecę i przyzywamy Ducha Świętego przed odczytaniem tekstu z Pisma Świętego. Niech zaproponowany tekst Pisma Świętego będzie słowem, które pragniemy wprowadzać w nasze codzienne życie. Dzielimy się słowem Bożym **ze wspólnotą – co dziś Pan Bóg mówi do mnie w swoim słowie.**

Dopiero potem jest czas na modlitwę jako odpowiedź na usłyszane słowo Boże i dzielenie się życiem.



Ważnym elementem części modlitewnej jest **rozważanie tajemnicy różańca** – pamiętajmy o tzw. dopowiedzeniach. Przykładowo:

- Jezus, który trwał nieustannie na modlitwie.
- Jezus, który Ciebie, Maryjo, uczynił przewodniczką w modlitwie.

CZEŚĆ FORMACYJNA

Dzieląc się zobowiązaniami pamiętamy o atmosferze modlitwy i rzetelnego przyjęcia się, jak wygląda droga duchowego wzrostu w naszym życiu osobistym, małżeńskim i rodzinnym.

W ramach omówienia kolejnego tematu formacyjnego staramy się podzielić naszym spojrzeniem na przygotowaną treść, a na zakończenie podjąć konkretne postanowienia – jak w ciągu miesiąca zastosujemy omówione treści do naszego życia.

SPOTKANIE – WRZESIEŃ 2024 W OPARCIU O LIST KRĘGU CENTRALNEGO

DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Przy skromnym posiłku dzielimy się radościami i troskami naszego życia osobistego, małżeńskiego i rodzinnego. Z racji tego, że jest to spotkanie powakacyjne, dobrze jest wydobyć tylko najistotniejsze elementy życia. Można tego dokonać w kluczu spraw ważnych: dla mojej rodziny, dla nas małżonków i dla samego siebie.

CZEŚĆ MODLITEWNA

- zapalenie świecy i modlitwa do Ducha Świętego;
- dzielenie się słowem Bożym: **Mt 6,5-15**;
- krótka modlitwa spontaniczna jako odpowiedź na słowo Boże i dzielenie się życiem;
- tajemnica różańca: **Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu**.

CZEŚĆ FORMACYJNA

- **dzielenie się realizacją zobowiązań:** Czas wakacji jest czasem kojarzonym z radością i odpoczynkiem. Wszystkim nam jest potrzebne nabieranie sił, rekreacja i czas z bliskimi. Dzieląc się realizacją zobowiązań zwrócimy szczególną uwagę na zobowiązania, które kojarzą z radością i które pomagają mi budować dobrą relację z Bogiem, współmałżonkiem i rodziną. Podzielmy się także wyzwaniem, jakie przyniósł ten czas w realizacji zobowiązań oraz zachowaniami, które w tym czasie mi pomagały w ich wypełnianiu?
- **omówienie nowego tematu formacyjnego:** przed spotkaniem prosimy, aby odpowiednio wcześniej zapoznać się w małżeństwie z treścią listu kręgu centralnego na rok formacyjny 2024/2025 pod tytułem „Misja nadziei”. Proponujemy, aby przedyskutować oraz odpowiedzieć na pytania najpierw w małżeństwie. Podczas spotkania podzielmy się refleksją, wnioskami oraz odpowiedzmy na pytania zawarte w tym przesłaniu kręgu centralnego.
- **przygotowanie:** duchowym wejściem w cykl formacyjny wyrażony przez rozważanie Modlitwy Pańskiej może stać się zapoznanie się z teledyskiem «Jan Paweł II – Pater Noster – Ojczyzna Nasza»:
<https://www.youtube.com/watch?v=uWgu5KG1Wjs>

Tekst listu kręgu centralnego zostanie pod koniec sierpnia umieszczony na stronie www.dk.oaza.pl



TEMAT NUMERU

WSPÓLNOTA SŁUŻB I CHARYZMATÓW

Kościół wspólnotą służb i charyzmatów

Ksiądz Franciszek Blachnicki żył w czasach przełomu w Kościele, jakim był Sobór Watykański II (1962-1965). Wdrażanie Soboru było dla niego tak ważne, że kard. Karol Wojtyła nazwał ruch oazowy „eklezjologią Vaticanum II przełożoną na język konkretnego działania”. Sobór uczy, że **spodobało się Bogu zbawiać ludzi nie pojedynczo, lecz we wspólnocie**. Kościół zatem to wspólnota wierzących (łac. *communio*, gr. *koinonia*), w której udział otrzymują wszyscy wierni przez chrzest święty i przynależność do Chrystusa. Według św. Pawła Kościół jest ciałem, a ciało składa się z wielu członków. Głową tego ciała jest Chrystus, który gromadzi Kościół i nim kieruje przez Ducha Świętego będącego niejako duszą Kościoła. Sobór mówi najpierw o Kościele jako jednym ludzie Bożym, a dalej o hierarchii i świeckich, przez co wskazuje, że **równość i braterstwo są w Kościele czymś bardziej podstawowym niż różne powołania i funkcje w nim spełniane, które powinny mieć rolę służebną**. Właśnie taka idea wspólnoty była dla naszego Założyciela myślą przewodnią przenikającą jego działalność naukową i duszpasterską.

Budować wspólnotę na wzór apostołów

Od Soboru upłynęło już ponad 60 lat i dziś takie spojrzenie na wspólnotę Kościoła wydaje się czymś oczywistym, jednak gdy ks. Franciszek wprowadzał to rozumienie w praktykę duszpasterską, było to prawdziwe *novum*. Wskazywał, że **epoka, w którą wchodzimy, jest epoką małych wspólnot na wzór wspólnot tworzonych w początku Kościoła**: „Trwali oni w nauce apostołów i we wspólno-



cie, w łamaniu chleba i w modlitwach (...), przebywali razem i wszystko mieli wspólne” (Dz 2,42.44).

Ksiądz Franciszek pragnął, by ten wzór „idealnej wspólnoty” przekładał się na model parafii, w której Kościół urzeczywistnia się w małych wspólnotach, gdzie istnieją bliskie więzi i duch braterstwa mający swe źródło w miłości agape. W Ruchu Światło-Życie „nie mówi się o organizacji, administracji, urzędach i władzy, ale w duchu biblijnym i eklezjalnym mówi się o diakonii, czyli służbie podejmowanej w oparciu o otrzymane dary Ducha Świętego – charyzmaty, we wspólnocie Kościoła i dla budowania tej wspólnoty” – pisał. **Misja głoszenia Ewangelii jest misją wszystkich wyznawców Chrystusa, świeckich i duchownych**. Każdy jest odpowiedzialny za wypełnienie tej misji, zgodnie z powołaniem, we współdziałaniu z innymi.

Urząd, służba i charyzmaty

Sobór ukazuje posługi i charyzmaty jako dary Ducha Świętego, które służą budowaniu Chrystusowego Ciała i spełnianiu jego posłannictwa w świecie. **Duch Święty prowadząc Kościół „uposaża w rozmaite dary hierarchiczne i charyzmatyczne wszystkich ochrzczonych, wzywając każdego z nich do tego, by był w sobie właściwy spo-**

sób aktywny i współodpowiedzialny” (ChL 21). Soborowa myśl mówi o wzajemnym dopełnianiu się charyzmatycznej i hierarchicznej struktury Kościoła, o charyzmatycznym charakterze urzędu i jego służebnej funkcji w stosunku do charyzmatu. Ks. Franciszek Blachnicki w podręczniku ONŻ III stopnia pisał: „**Kościół jest nie tylko Kościołem Piotra, ale i Kościołem Pawła**; te dwa aspekty tajemnicy Kościoła są nierozdzielne (...). Jedność św. Pawła ze św. Piotrem (wspólne święto, tradycja jednej daty śmierci) jest wymownym znakiem jedności urzędu i charyzmatu w Kościele. **Świadectwo Piotra** to świadectwo urzędowego świadka, który świadczy o tym, co widziały jego oczy: o historycznym Chrystusie – jego życiu, śmierci i zmartwychwstaniu. **Świadectwo Pawła** to świadectwo wizjonera, charyzmatyka, który świadczy o mistycznym spotkaniu z Chrystusem uwielbionym w Jego Duchu”. I urząd apostołski i charyzmat pochodzą od Boga i mają służyć wzrostowi Ciała Chrystusa.

Nazwa „charyzmat” pochodzi z gr. *charisma* i oznacza: **dar, umiejętność, łaska, życzliwość, dobrodziejstwo Boga, dar darmo dany, prezent**. Charyzmaty to dary udzielane przez Ducha Świętego wyznawcom Chrystusa **nie dla osobistego ich uświęcenia, lecz dla posługi wspólnocie Kościoła i innym ludziom**. Twórcą tego słowa jest św. Paweł, który spotkał się z charyzmatami w Koryncie i dokonał ich teologicznej interpretacji w swoich listach (1Kor 12-14; Rz 12; Ef 4). **Charyzmaty** m.in. dzieli się na: **zwyczajne** związane z nauczaniem, władzą oraz służbą w Kościele oraz na **nadzwyczajne**, takie jak dary: mądrości słowa, poznania, uzdrawiania, prorocstwa, modlitwy językami, czynienia cudów, rozeznawania duchów. **Największym charyzmatem jest miłość**. Apostoł zwywał, aby charyzmaty, jakimi

cieszą się wierni, były włączone w konkretne służby (diakonie), dla odnawiania i rozwoju wspólnoty. Powinniśmy przyjmować je z radością, wdzięcznością i entuzjazmem. Obdarzeni charyzmatami nadzwyczajnymi, korzystając z nich, powinni poddawać się władzy apostołskiej obdarowanej przez Ducha autorytetem, darem rozeznawania i ukierunkowania w celu troski o jedność, ochrony przed zamętem i chaosem. „Kto otrzymał dar prowadzenia Kościoła, ma także obowiązek czuwania nad dobrym korzystaniem z innych charyzmatów” (List „Iuvenescit Ecclesia”, 8).

Obdarowani charyzmatami

Ksiądz Franciszek Blachnicki był w ciągłej gotowości i otwartości na rozeznawanie charyzmatów. Ruch Światło-Życie uważał w całości za dar – charyzmat dany dla służenia dziełu odnowy Kościoła. W „Testamencie” pisał: „Gdyby Pan pozwolił mi jeszcze żyć i działać, jednego bym pragnął – abym mógł skuteczniej i owocniej ukazywać w pośrodku współczesnego świata piękno i wielkość Tajemnicy Kościoła”. **Ta postawa gotowości Założyciela na rozpoznawanie i przyjmowanie charyzmatów oraz dzielenia się nimi jest także naszym zadaniem**. Każdy z nas został obdarowany przez Ducha Świętego jakimś indywidualnym darem, który jest nam dany po to, by lepiej służyć wspólnocie Kościoła. Wspólnota jest miejscem odkrywania, badania, aktualizowania i rozwijania charyzmatów.

Pomaga nam w tym droga formacji w DK na różnych jej etapach, zwłaszcza przeżycie ONŻ III stopnia, gdy rozpoznajemy nasze miejsce i zadania w Kościele. **Program formacyjny Ruchu nie zatrzymuje się na teorii, ale każdemu proponuje konkretne formy zaangażowania w misję Kościoła**. Niekiedy mamy z tym trudności, które mogą wynikać ze zbytniego „stawiania na siebie”.



Wydaje się nam, że nie mamy czegoś „wystarczająco”, nie jesteśmy tak dobrzy, jak byśmy chcieli, są lepsi, bardziej uzdolnieni i utalentowani. Tymczasem potrzeba zaufania Duchowi Świętemu i otwarcia na Jego dary.

Jak zatem rozpoznawać otrzymane dary i jak nimi służyć we wspólnocie Kościoła, we wspólnotach parafialnych, wspólnocie Ruchu Światło-Życie, kręgach, w których się formujemy? Pan Bóg mówi do nas w swoim słowie, w natchnieniach podczas modlitwy, ale też poprzez drugiego człowieka, który rozpoznając nasze talenty i zdolności prosi o posługę. Kiedy podejmujemy różne posługi w kręgu, rejonie, parafii, Kościele diecezjalnym, na rekolekcjach, są to momenty i sytuacje, które pozwalają nam rozpoznawać nasze charyzmaty, otwierać się na nie i nimi służyć. **Charyzmaty należy odróżnić od talentów, czyli darów naturalnych**, które można rozwijać własnym wysiłkiem. Samo posiadanie zdolności (talentów) nie jest charyzmatem, jednak może być „naturalnym” podłożem ich rozwoju, bowiem „**łaska buduje na naturze**”. Istnienie charyzmatów rozpoznaje się we wspólnocie

na podstawie kryterium ich owocowania w budowaniu Kościoła. Charyzmaty mogą przybierać różne formy jako **odpowiedź na potrzeby i aktualną sytuację Kościoła i wspólnoty**, w której się formujemy. Miejscem w Ruchu, gdzie możemy rozpoznawać charyzmaty i nimi obdarowywać, są diakonie. **Charyzmaty są bogactwem Kościoła**. Im więcej charyzmatów i wynikających z nich posług, tym żywsza jest i dynamiczniejsza wspólnota Kościoła. Komplementarność charyzmatów polega na wzajemnym uzupełnianiu się i dopełnianiu posług. Święty Jan Paweł II mówił: „**wspólnota duchowa żyje dzięki temu, co wnoszą wszyscy**”, ponieważ „nie istnieje indywidualna droga świętości i posłannictwa, która byłaby identyczna z innymi”.

„Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (Mt 10,8)

Z historii Kościoła wynika, że **Duch Święty inspiruje, aby pobudzać wspólnotę do przemiany i rozwoju**. Święta Katarzyna ze Sieny dzięki charyzmatowi prorocstwa interweniowała u papieża, by skłonić go do powrotu z Awinionu do

Rzymu. Także inni święci i święte przynosili papieżom oraz pasterzom światło i umocnienie dla wypełnienia ich misji, zwłaszcza w trudnych dla Kościoła chwilach. **Charyzmaty i charyzmatycy objawiają w świecie nadprzyrodzone bogactwo Kościoła.** Joachim Badeni OP był nerwowym człowiekiem. „A jednak – mówił – przychodzą do mnie ludzie, aby odnaleźć pokój. Przed niedoszłym samobójstwem, rozwodem, w chorobie psychicznej. Czy ja ich uspokajam? Skądże. A jednak wychodzą uspokojeni (...). To jest działanie Ducha Świętego przez człowieka”. Świadectwem naszych czasów w wykorzystywaniu charyzmatów w ewangelizacji jest służebnica Boża Helena Kmieć, która w podaniu o wyjazd misyjny pisała: „Otrzymałam łaskę Bożą, czyli DDDDD (Dar Darmo Dany Do Dawania) i muszę się tym Darem dzielić! Wszystkie umiejętności, które posiadam, zdolności, które nabywam, talenty, które rozwijam – nie mają służyć mi, ale są po to, bym mogła je wykorzystywać do pomocy innym. Największym darem jest to, że znam Boga i nie mogę zachować tego dla siebie, muszę to roz-

Ksiądz Franciszek Blachnicki o współdziałaniu darów

(F. Blachnicki, *Oblicza Ducha*)

Nauka o charyzmatach, darach Ducha Świętego, była przez długi czas w Kościele zaniedbana. Przypomniał ją Sobór Watykański II w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele*. Dzisiaj, w związku z ruchem odnowy charyzmatycznej, znów ten problem staje się przedmiotem większego zainteresowania, znajduje się w centrum uwagi Kościoła. Rzeczywiście przeżywamy pewien okres obfitości wylewania darów Ducha Świętego, których zresztą nie brakowało nigdy, w żadnej epoce dziejów Kościoła. **Tym, co**

głaszać!” A czy błogosławiona rodzi-
na Ulmów nie jest dla nas przykładem
charyzmatu miłości, albowiem „nikt nie
ma większej miłości od tej, gdy ktoś ży-
cie swoje oddaje za przyjaciół swoich”
(J 15,13). Do charyzmatów zwyczajnych
zalicza się np.: pomoc ubogim, chorym,
niepełnosprawnym, ale też udzielanie
rad, kierownictwo duchowe, godzenie
zwaśnionych, nawracanie grzeszników,
przybliżanie słowa Bożego, skuteczne
przepowiadanie słowem i piórem, wy-
chowanie dzieci w wierze, gorliwe sze-
zrenie dobra.

Ks. Franciszek Blachnicki „swoje licz-
ne talenty umysłu i serca, jakiś szczegól-
ny charyzmat, jakim obdarzył go Bóg,
oddał sprawie budowy Królestwa Boże-
go...”. Mówiono o nim, że „**życie i cha-
ryzmat przylegały do siebie w jego oso-
bie jak kochające się małżeństwo**”. My
również powinniśmy dążyć do tego, aby
nieustannie odkrywać w sobie chary-
zmaty Ducha Świętego i służyć nimi dla
budowania wspólnoty Kościoła i ukazy-
wania jego piękna dzisiejszemu światu.

Renata i Józef Nowakowie
para filialna lubelska

**najważniejsze w nauce świętego Pawła
o charyzmatach Ducha Świętego, jest
powiązanie jej z myślą o Kościele, któ-
ry jest wspólnotą.** Szczególnie uderza
nas tutaj myśl o jedności. **Dary Ducha
Świętego, czyli charyzmaty, są podpo-
rządkowane wartościom wyrażanym
w pojęciach: wspólnota, jedność, Ko-
ściół – pojmowany jako jedność, jako
Ciało Chrystusa.** Ukierunkowanie da-
rów na wartość wspólnoty, jedności, za-
wiera w sobie jeszcze jedną myśl istotną
dla tej nauki wyrażoną w pojęciu „dia-



konia” – służba. **Charyzmat, diakonia, wspólnota – te trzy pojęcia ściśle się ze sobą łączą i tworzą pewną jedność. (...)**

Z pojęciem charyzmatu można i na-
leży związać także pojęcie powołania, bo
**dar udzielony przez Ducha Świętego
jest równocześnie powołaniem i we-
zwaniem do określonego zadania, do
określonej misji.** Charyzmat jako po-
wołanie jest jednocześnie skierowaniem
na drogę diakonii, czyli służby. **Ten, kto
otrzymuje dar, jest wezwany, czyli po-
wołany do tego, żeby tym darem służyć.**
Jeżeli dalej będziemy pytać o ukierunko-
wanie tej służby, to trzeba tutaj włączyć
pojęcie wspólnoty. Służba, diakonia jest
odniesiona do dobra wspólnoty. **Dia-
konია jest służbą w ramach wspólnoty
i na rzecz wspólnoty, dla jej budowa-
nia.** To jest niesłychanie ważne, abyśmy
nigdy tych rzeczywiście od siebie nie
oddzielali, abyśmy zawsze widzieli je ca-
łościowo.

Wiele wypaczeń w życiu wewnętr-
nym, w pobożności, wiele trudności,
które powstają w życiu wspólnot chrze-

ścijańskich, ma swoje źródło w oddzie-
laniu tych rzeczy od siebie. Duch ludzki
zawsze ma tendencję do jednostronno-
ści, do ograniczoności – to jest niebez-
pieczeństwo, które wyrasta z naszej ska-
żonej natury, naszej pychy, i wszędzie
tam, gdzie przejawiają się tendencje
oddzielania, przeciwstawiania, wyłącz-
nego zajmowania się jakimś aspektem
z pominięciem innych, zawsze możemy
wnioskować, że nie działa Duch Święty,
bo Duch Święty jest zawsze Duchem
jedności. On wszędzie jedność tworzy,
buduje, ku jedności wszystko prowadzi.
Ludzka tendencja do oddzielania, wyłą-
czania przejawia się szczególnie wtedy,
kiedy ktoś, kto otrzymuje dar, koncen-
truje swoją uwagę na tym darze czy też
na fakcie, że on jest obdarowany. To już
jest tylko krok do ulegania pokusie py-
chy. (...)

**Dar jest zobowiązaniem do służby.
Im więcej ktoś otrzymał, tym więcej po-
winien dać z siebie dla dobra wspól-
noty, tym bardziej powinien służyć.** To
jest kryterium oceny darów i właściwego
ich użytku: na ile ten, kto otrzymał dary,
służy, na ile przyjmuje postawę służebną
wobec wspólnoty jako nadrzędnej war-
tości. Żaden dar nie ustawia człowieka
w pozycji ponad wspólnotą. Przeciwnie,
dar ustawia człowieka w pozycji słu-
żebnej, podporządkowania wspólnotie.
W stosunku do daru wspólnota jest za-
wsze wartością nadrzędną. Dlatego nie
jest tak, jak wśród synów tego świata,
że kto ma większe dary, ten ma więk-
sze pretensje do tego, żeby być ponad,
żeby być podziwianym, uznawanym,
żeby innych sobie podporządkowywać.
**Wszelkie obdarowanie w Kościele jest
zobowiązaniem do służby, dlatego naj-
większe dary, charyzmaty, muszą się
łączyć z postawą najgłębszej pokory
i służby.** Ten, który w Kościele otrzymał
największą odpowiedzialność, najwięk-

szy dar, charyzmat – następca Piotra, namiestnik Chrystusa, Ojciec Święty – tradycyjnie w Kościele nosi tytuł: sługa sług Bożych.

Inaczej ujmując to samo zagadnienie, trzeba powiązać to, co Pismo Święte mówi o darach Ducha Świętego z tym, co mówi o miłości. Święty Paweł poucza, że **największym darem jest miłość**. W zakończeniu swego nauczania o darach duchowych, o charyzmatkach, mówi: *Wy starajcie się o większe dary: a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą* (1 Kor 12,31). Potem następuje Hymn o miłości. Darem największym jest miłość, drogą jeszcze doskonalszą jest droga miłości. Miłość jest w nas postawą, siłą, która sprawia, że zapominamy o sobie i wszystko skierowujemy ku drugiemu, ku wspólnocie. **Służba, diakonia jest konkretnym przejawem miłości.**

Każdy z nas otrzymał jakiś dar. W *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* czytamy, że wszyscy posiadają dary i charyzmaty mniejsze lub większe, a nikt z członków Kościoła nie jest ich pozbawiony. **Naszym zadaniem jest rozpoznać otrzymany dar, uznać ten dar i przyjąć jako wezwanie, powołanie.** Rozpoznanie powołania jest najpierw rozpoznaniem daru, bo nieraz możemy ulegać złudzeniu. Bywają czasem urojone powołania, ktoś wmawia sobie i innym, że jest powołany do czegoś, a wszyscy, którzy patrzą na niego z zewnątrz, widzą, że on się w ogóle do niego nie nadaje. Pycha zaślepia czło-

wieka. Często spotykamy ludzi, którzy się pchają do różnych wspólnot czy do seminariów, do zakonów, i są przekonani, że mają powołanie. Tymczasem wspólnota, patrząc na nich, szybko potrafi rozszyfrować, rozgraniczyć to, co jest rzeczywistością darem, co może być fundamentem powołania, i to, co jest urojeniem. W tym sensie wspólnota musi pomóc każdemu w rozpoznaniu jego powołania i darów, musi się zdobyć często na szczerość, która może być dla kogoś bolesna, może zranić. Jednak najgorszą przysługą, jaką możemy oddać komuś we wspólnocie, jest milczenie czy przytakiwanie bez wewnętrznego przekonania, podtrzymywanie kogoś w złudzeniu, ponieważ nie chcemy go zranić, urazić, ponieważ boimy się, że się obrazi. Wspólnota ma wyznaczać, wspólnota ma weryfikować charyzmaty. **Poza wspólnotą nie ma warunków do właściwego rozpoznania i rozwoju charyzmatów.** Poza wspólnotą charyzmaty tracą właściwie swój sens, bo przecież są dane dla budowania wspólnoty. Jak się nie żyje w konkretnej wspólnocie, to dary pozostają niezaktualizowane. Faktycznie nie służą temu celowi, w jakim zostały udzielone przez Ducha Świętego. (...)

Publikację ks. F. Blachnickiego „Oblicza Ducha” można zakupić w Wydawnictwie Światło-Życie: www.wydawnictwo-oaza.pl



Różnorodny ogród Ducha Świętego

Zaraz przy bramie wjazdowej do mojego domu zakonnego, położonego przy rzece, znajduje się tabliczka przy niewielkim skrawku ziemi. Na tej tabliczce znajduje się ostrzeżenie w języku angielskim „nie kosić!”. W okresie jesienno-zimowym jest ono nieco tajemnicze, ale

nabiera znaczenia, kiedy przyjdzie wiosna. Wtedy ten skrawek ziemi staje się przepięknie kolorowy w różnorodności kwiatów i roślin. Jest to pozostawiony sobie kawałek „dzikiej” łąki, umieszczony tam celowo, aby zachować bioróżnorodność, potrzebną naturze, a szczególnie

owodom. Mijam tę tabliczkę regularnie i stale przypomina mi ona o zupełnie innej rzeczywistości, tej nadprzyrodzonej, dotyczącej życia duchowego, które rozlewa się w Kościele.

Podobną rzeczywistość symboliczną w odniesieniu do Kościoła dostrzegali najstarsi, jak ich zwiemy, Ojcowie. Na przykład św. Augustyn, który w swoim kazaniu na dzień świętego Wawrzyńca przyrównywał różne stany w Kościele do rodzajów kwiatów: „są, bracia moi, w ogrodzie Pana nie tylko róże męczenników, ale i lilie dziewic, bluszcze małżonków, fiołki wdowieństwa. Nikt z ludzi, najmilszy, nie powinien powątpiewać o swym powołaniu” (św. Augustyn, Kazanie 304).

Nieco wcześniejszy od niego, święty Cyryl Jerozolimski skupił się bardziej na źródle przynoszącym to różnorodne życie, pisząc: „«Woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody żywej, wytryskującej ku życiu wiecznemu». Nowy to rodzaj wody, żywej i wytryskującej. A tryska ona na tych, którzy są tego godni. Dlaczego Chrystus łąkę Ducha Świętego określa mianem wody? Dlatego, że wszystko istnieje dzięki wodzie. Woda daje życie roślinom i zwierzętom; woda spada z nieba w postaci deszczu. Woda spada zawsze w ten sam sposób i w tej samej postaci, ale jej skutek jest różnoraki: inny w palmach, inny w krzewie winnym, i w całej naturze daje się odczuwać jej wpływ, a jest on zawsze ten sam, gdyż nie może różnić się od swej natury. Także i deszcz jest zawsze taki sam i nie spada różny, ale przystosowuje się do struktury przyjmujących go i dla każdego staje się tym, czego potrzebuje. Podobnie Duch Święty: jeden i taki sam, niepodzielny, rozdziela łaski każdemu tak, jak chce. Schnące drzewo, gdy otrzyma wodę, wypuszcza pędy. Tak samo grzesznik przyniesie owoce sprawiedliwości, gdy przez pokutę stanie się



godny daru Ducha Świętego. Jeden i ten sam Duch Święty działa w różny sposób z woli Boga i w imię Chrystusa” (św. Cyryl Jerozolimski, Katecheza 16, O Duchu Świętym).

Ta obserwacja prowadzi nas do głównej myśli tego artykułu, jakim powinno być odkrycie poprzez formację w naszym Ruchu Kościoła jako objawiającego się poprzez wspólnotę służb i charyzmatów. Życie duchowe objawia się w różnorodności, jednak jest ono, podobnie jak to życie biologiczne, pewnym zespołem naczyń połączonych. Z jednej strony całe działanie przestrzeni formacyjnej Ruchu, w przypadku Domowego Kościoła, to ożywienie wspólnoty rodzinnej poprzez „kanały łaski”, jakimi są zobowiązania i tworzenie wspólnoty kręgu, a także doświadczenie oaz rekolekcyjnych. Te wszystkie wielowymiarowe aspekty mają sprawić, że owa Woda, którą jest Duch Święty, będzie miała możliwość użyczenia serc małżonków i ich wspólnoty rodzinnej, a życie zacznie się objawiać.

Zatrzymując się na chwilę przy wspólności rodzinnej, można powiedzieć, że to właśnie rodzinne środowisko jest uprzywilejowanym miejscem objawienia się wspólnoty służb. To szczególnie tam ze szczególną mocą wybrzmiewają słowa Apostoła: „Miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie”. Jednocześnie ta służba jest „długodystansowa”. Nie jest to „okresowa posługa”, którą charakteryzują się zaangażowania także w ramach naszego Ruchu. Obejmuje większość okresu życia człowieka, poprzez trwanie sakramentu małżeństwa i realizowanie powołania tak wobec współmałżonka, jak i dzieci. Można powiedzieć przewrotnie, szczególnie w przypadku dzieci, im mniej ich świadomość obejmuje to, że jest jakaś zewnętrzna pomoc (w tym wypadku formacja w Domowym Kościele), która pomaga ich rodzinie być miejscem wzajemnej służby, tym bardziej doskonale „gałąź rodzinna Ruchu Światło-Życie” wypełnia swoje zadanie.

Przechodząc teraz do wspólnoty charyzmatów, jaka powinna objawiać się poprzez przebywanie drogi formacyjnej w Ruchu, tu na szczególne dostrzeżenie zasługuje **doświadczenie oazy rekolekcyjnej**. Ono bowiem według myśli Założyciela jest tak ukształtowane, że poprzez egzystencjalne doświadczenie objawia w małej wspólnotie przeżywającej oazę Kościół. Kościół, który jest utkany z różnorodnych darów Ducha Świętego, których przyjęcie jest równoznaczne w oddaniem się na służbę nimi. Nikt nie otrzymuje darów po to, aby się nimi ucieszyć ani tym bardziej „zabłyśnąć”, choć w wolności danej przez Boga można ich rzeczywiście nadużyć, a Pan nie zabierze ich od razu. Dopiero przyżniwie się to objawi.

O ile każde wydarzenie złącza się oazą rekolekcyjną objawia różnorodne charyzmaty, które schodzą się ze sobą w darze jedności, aby objawić dar Ko-

ścioła, to spośród wszystkich typów i stopni oaz rekolekcyjnych wysuwa się tutaj najbardziej Oaza Nowego Życia III stopnia. Chociaż w adaptacji „dla rodzin” ma swoje własne aspekty, to wpisuje się ona w doświadczenie mistagogii – czyli we wtajemniczenie w Kościół. Nie po to jednak, aby „dojść do końca” drogi formacji podstawowej. Wręcz przeciwnie, po to, aby „wyjść” w doświadczeniu zaangażowania i wydania się na służbę w Kościele wynikającą z otrzymanych charyzmatów.

Bowiem jedno jest pewne, każdy żywy członek Kościoła jest obdarowany charyzmatami. Wynika to z natury Bożego działania w Ciele Chrystusa, które przypomniał Sobór Watykański w Konstytucji Lumen Gentium: „Ponadto ten sam Duch Święty nie tylko przez sakramenty i posługi uświęca i prowadzi Lud Boży oraz cnotami go przyozdabia, ale «udzielając każdemu, jako chce» (1Kor 12,11) darów swoich, rozdziela między wiernych wszelakiego stanu także szczególne łaski, przez które czyni ich zdatnymi i gotowymi do podejmowania rozmaitych dzieł lub funkcji mających na celu odnowę i dalszą pożyteczną rozbudowę Kościoła, zgodnie ze słowami: «Každemu dostaje się objaw Ducha dla ogólnego pożytku» (1Kor 12,7). A ponieważ te charyzmaty, zarówno najznamienitsze, jak i te bardziej pospolite a szerzej rozpowszechnione, są nader stosowne i pożyteczne dla potrzeb Kościoła, przyjmować je należy z dziękczynieniem i ku pociesze. O dary zaś nadzwyczajne nie należy się ubiegać lekkomyślnie ani spodziewać się zarozumiale po nich owoców apostołskiej działalności, sąd o ich autentyczności i o właściwym wprowadzeniu ich w czyn należy do tych, którzy są w Kościele przełożonymi i którzy szczególnie powołani są, by nie gasić Ducha, lecz doświadczać wszystkiego i zachowywać

to, co dobre (por. 1Tes 5,12 i 19-21)” (KK 11).

Takiemu doświadczeniu Kościoła służy Ruch Światło-Życie, także w gałęzi rodzinnej. On sam również, jak wiemy, jest charyzmatem, czyli jakąś szczególną łaską daną nie powszechnie, ale udzielaną przez Ducha Świętego według tylko Jemu znanemu zamysłowi. Dojrzejąc więc na drodze formacji w naszym

Ruchu **nie należy się pytać, „czy mam jakieś dary i charyzmaty”, ale przeżywając dojrzałe swoje powołanie chrześcijańskie, z pomocą współmałżonka oraz szerszej wspólnoty, powinien każdy z nas uczyć się nazywać dary, które w każdym z nas budzi Duch Święty, a rozpoznane wydać na służbę.**

o. Bartłomiej Parys, SVD
Irlandia

Wspólnota służb i charyzmatów w małżeństwie i rodzinie

Wspólnota to słowo, które w pierwszej chwili kojarzy się nam z czymś wspólnym. Na początku naszej drogi małżeńskiej chcieliśmy, by wszystko było wspólne. Każdą chwilę chcieliśmy spędzać wspólnie. Ale czy tylko to, co wspólne możemy nazwać wspólnotą?

Małżeństwo jest nie tylko związkiem dwóch osób, ale także wspólnotą służb i charyzmatów w rodzinie. To nie tylko partnerstwo oparte na miłości i zaufaniu, ale również na wzajemnej pomocy, wsparciu i dzieleniu się swoimi talentami i umiejętnościami.

Każdy z małżonków ma swoje własne zadania i obowiązki, które wspierają dobrze funkcjonujące relacje. Jednak ważna jest także równowaga i współpraca między małżonkami, aby mogli wzajemnie się uzupełniać i wspierać w swoich codziennych działaniach.

Ksiądz Franciszek Blachnicki był jednym z największych propagatorów idei służby w małżeństwie i rodzinie. Służba charyzmatami według księdza Franciszka powinna opierać się na wykorzystaniu darów i talentów, które otrzymujemy od Boga, aby służyć innym i budować wspólnotę.

Wspólnota służb polega na wzajemnym pomaganiu sobie i działaniu na rzecz dobra wspólnego. Służba w rodzi-

nie to ważne pojęcie, które odnosi się do wzajemnego wsparcia i pomocy między członkami rodziny. Polega na podejmowaniu działań, które mają na celu dbanie o dobro całej rodziny. Obejmuje to zarówno codzienne obowiązki domowe, jak i emocjonalne wsparcie oraz troskę o siebie nawzajem.

Charyzmaty to dary, talenty, którymi każdy z nas został obdarowany przez Boga. Mogą to być różne umiejętności,



talenty czy cnoty, które można wykorzystać dla dobra swojego, małżeństwa i rodziny. W naszym małżeństwie i rodzinie wspólnotę służby charyzmatami budujemy każdego dnia, a służy nam do tego kilka praktycznych sposobów.

Staramy się, by nasza komunikacja była otwarta i szczerą, pełną szacunku do drugiej osoby. Dzielimy się swoimi talentami i potrzebami oraz słuchamy siebie nawzajem. To pomaga nam



zrozumieć, jak możemy się wspierać. Szukamy wspólnych celów i wartości, które pomagają nam skoncentrować się na wspólnej drodze i wykorzystaniu indywidualnych darów dla dobra całej rodziny. Uczymy się wykazywać troskę i wsparcie dla współmałżonka czy dzieci w trudnych chwilach oraz celebrujemy sukcesy i osiągnięcia, bo to pomagają nam budować więzi i wzmacniać relacje. Wspólnie angażujemy się w obowiązki domowe i codzienne zadania. Zachęcamy się wzajemnie do rozwijania swoich talentów oraz wspieramy się w realizacji marzeń.

Mamy bardzo różne talenty. Jedna osoba bardziej umie mówić, a druga słuchać. Nawet poziom empatii mamy skrajnie różny. Ale dostrzegamy w tym wiele dobrego: te **różne talenty pozwalają nam odnajdywać się w różnych sytuacjach**. To tak, jak pisał papież Franciszek w adhortacji apostołskiej *Evangeli gaudium*: „Całość jest czymś więcej niż część i czymś więcej niż ich prosta suma”. To takie małżeńskie 1+1, które daje zawsze więcej niż 2. U nas jedna osoba jest szybsza, a druga wolniejsza. Ale szybsza szybciej się męczy, a wolniejsza jest bardziej wytrzymała. Pasuje to do zdania, które kiedyś usłyszeliśmy: **„sam pójdziesz szybciej, ale we dwójkę dojdiesz dalej”**.

Nawet ten artykuł pisaliśmy wspólnie, ale nie razem, korzystając z różnych talentów (pomysłu, pisania, poprawiania itp.). Może dlatego jest on taki trochę „inny”, może brak w nim pełnej spójności, a może jest bogactwo różnorodności.

Ale oprócz różnorodności chryzmatów, mamy też wiele wspólnych talentów. Pan Bóg jest bardzo hojny: zawsze daje więcej niż chcemy. Dużo więcej. Tu przychodzi nam na myśl cud w Kanie Galilejskiej. Jak się organizuje wesele, to przecież zawsze wszystko się dobrze pla-

nuje. Mało tego, takie wydarzenia planuje się zawsze z nadmiarem wszystkiego, tak na wszelki wypadek, żeby niczego nie zabrakło. Jesteśmy przekonani, że tak samo zrobiła rodzina nowożeńców z Kany Galilejskiej. Aż trudno uwierzyć, że jednak coś poszło nie tak. Ale, mimo że w ostateczności jednak brakło wina, to na pewno nie była to jakaś duża ilość. Może kilka, może kilkanaście litrów. Mało prawdopodobne, że kilkadziesiąt. Ale nawet jeżeli byłoby to kilkadziesiąt, to i tak to jest nic w porównaniu z tym, co Jezus dał – szacuje się, że mogło to być nawet ponad 500 litrów. Podobnie jest, gdy chorzy proszą Jezusa o uzdrowienie ciała. On nie tylko przywraca im zdrowie cielesne, ale również i duchowe, odpuszczając im grzechy.

„sam pójdziesz szybciej, ale we dwójkę dojdiesz dalej”

Hojność Pana Boga przeplata się z Jego niesamowitym poczuciem humoru. Zauważyliśmy to również w naszym małżeństwie w różnorodności charyzmatów, którymi nas obdarzył. Ta różnorodność dzisiaj jest zupełnie inna niż kilka lat temu. Charyzmat, który dominował u jednego z małżonków, teraz bardziej widoczny jest u drugiego. To daje poczucie, jak Pan dba o nasz rozwój obdarzając nas zawsze większą ilością tego, co nam jest potrzebne.

Choć wspólnotę charyzmatów budujemy każdego dnia, to także każdego dnia upadamy i niektóre części zbudowanej już „konstrukcji” prowadzącej do nieba znowu się rozpadają. Przeżywane trudności nie są już dla nas powodem do rozpacz, a zaproszeniem, żeby na nowo budować na fundamencie jedności małżeńskiej i rodzinnej. Takie zbudowanie wspólnoty nie odbywa się raz na zawsze. Wiemy, że jest to ciężka codzienna pra-



ca, by przewyżczać swoje słabości, egoizmy i lenistwa. Każda rodzina narazona jest na napięcia, konflikty i niezgodę, które uderzają we wspólnotę członków rodziny. By wspólnota małżeńsko-rodzinna mogła sobie służyć charyzmatami, sama potrzebuje nieustannej pielęgnacji i rozwoju. Dlatego wszyscy członkowie rodziny są odpowiedzialni za budowanie dzień po dniu atmosfery życzliwości, serdeczności i prawdziwej jedności we wspólnocie rodzinnej.

Nawet posiadanie tych samych umiejętności nie usprawiedliwia podejścia: „nie muszę Ci pomagać, bo przecież też to umiesz zrobić”. Przypomina nam to trochę sytuację, jaką zaobserwowaliśmy kiedyś podróżując wspólnie samochodem. Na autostradzie laweta jechała na lawecie. Jak później sprawdziliśmy w internecie, nie był to odosobniony przypadek. A dodatkowo takie „przewożenia” lawet są niezgodne z przepisami. We wspólnocie jest jednak inaczej: nie dość, że tak można, to nawet czasami tak trzeba. Obydwoje jesteśmy jak te lawety, mamy możliwości, żeby pomagać, żeby służyć. Może nawet nasze charyzmaty w tym zakresie są bardzo podobne, a może nawet identyczne. **Jednak czasami jedno z nas musi pomóc drugiemu, bo pojawia się zmęczenie, zniechęcenie, cierpienie fizyczne czy duchowe. Bo „miłość – kiedy jedno spada w dół, drugie ciągnie je ku górze”** jak śpiewa Happysad w utworze: „Zanim pójde”.

By nasza małżeńsko-rodzinna wspólnota mogła tworzyć harmonijną wspól-

notę opartą na wzajemnym wsparciu i poszanowaniu, staramy się służyć sobie i obdarzać się charyzmatami miłości i wdzięczności każdego dnia. Małe gesty, takie jak słowa uznania czy podziękowania, sprawiają, że czujemy się docenieni i kochani. Okazujemy sobie wsparcie i empatię i przytulenie w chwilach potrzeby, co pozwala nam zachować łagodność i życzliwość oraz daje nam poczucie bycia rozumianym i wspieranym. Staramy się być łagodni w swoich słowach i działaniach, bo wiemy, że szacunek i delikatność w komunikacji mogą pomóc w budowaniu silnego i zdrowego związku.

Takim punktem odniesienia jest dla nas zdolność postawy do bezinteresownego daru z siebie, o czym pisał ks. Franciszek Blachnicki. Jesteśmy obdarowani charyzmatami po to, by nimi posługiwać we wspólnocie małżeńskiej, rodzinnej. Jak pisał św. Łukasz ewangelista: „komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie”. Sam fakt posiadania jakiegoś daru, talentu wiąże się z wymaganiami – rozwijania go i pielęgnowania. To także otwarcie się na Boży plan dla rodziny i gotowość do realizacji swojego powołania w służbie dla innych.

Służba charyzmatami w rodzinie może, a nawet powinna być rozumiana w szerszym znaczeniu niż tylko najbliższa, czy nawet dalsza rodzina biologiczna. Dobrze jest, jeśli rodziną jest też rodzina Domowego Kościoła, rodzina parafialna, czy nawet jeszcze szerzej rozumiana wspólnota.

**Małgorzata i Jacek Karbownikowie
para diecezjalna częstochowska**

Służba i charyzmaty

Siłą i bogactwem naszej wspólnoty jest różnorodność.

Niezwykle wzruszające w kontekście naszego powołania do służby jest dla nas wytłumaczenie pojęcia charyzmat, który

jawi się jako „wyjątkowy dar czynienia czegoś, który człowiek wierzący otrzymuje od Ducha Świętego i służący wspólnemu dobru Kościoła” (www.wsjp.pl). Wszyscy jesteśmy obdarowani. Wszyscy



mamy tę łaskę. Więc dlaczego czasami tak trudno odpowiedzieć nam na wezwanie do służby?

W wielu z nas pokutuje mylne przeświadczenie, że nie mamy żadnych talentów, więc nie mamy z czym wyjść do innych ludzi. I wcale nie tak łatwo uwierzyć w to, że jest w nas taki dar – czasami musimy przejść trudną drogę, żeby pokonać te trudności, które są w nas, uwierzyć, że do zaoferowania innym mamy niezwykle dużo.

Kiedy myślimy o służbie, musimy mieć przed oczami drugiego człowieka, któremu chcielibyśmy ofiarować coś z siebie. Dlatego żeby służyć, potrzebujemy najpierw uświadomić sobie, czym obdarzył nas Pan, żebyśmy mogli dzielić się tym z naszymi braćmi.

A tych otrzymanych darów mamy wiele, choć często tego nie dostrzegamy. Najwyraźniej widzimy te wielkie, wybijające się talenty – tego, kto pisze wiersze, znakomicie portretuje, przeko-

najęco się wysławia... Tak, wtedy jesteśmy zachwyceni, czasem może z nutką zazdrości przyznajemy, że ten ktoś ma wielki talent.

Poruszamy ten temat, bo takie patrzyenie przekłada się na nasze funkcjonowanie nie tylko w Domowym Kościele – **często spotykamy się z postawą, że skoro nie mam nic, czym mógłbym się dzielić, to wezwanie do służby we wspólnocie Kościoła nie jest skierowane do mnie. Takie przekonanie jest bardzo niebezpieczne, bo powoduje, że odsuwamy się od innych, tłumacząc tym swój brak zaangażowania.** Stwierdzenia typu „Niech zajmie się tym ktoś lepszy od nas” sprawiają, że wspólnota traci dynamikę.

Posługujemy w dużej diecezji. Problemów i spraw do załatwienia jest niemało, potrzeb jest sporo, a oboje pracujemy w sztywnych ramach etatów, gdzie zauważalne są wszelkie uszczerbki. Nastoletnie dzieci też mają wyjątkowo wy-

czulony zmysł na naszą niedyspozycyjność i brak czasu...

Ale Bóg pomaga poukładać wszystkie ważne sprawy, które są w naszym kalendarzu. Terminy i zadania, których się podjęliśmy, udaje się dograć, choć początkowo wydaje się to nierealne. I nie jest to nic odkrywczego. Tak się dzieje częściej, niż się nam zdaje, wystarczy się rozejrzeć. **Kiedy powierzamy nasze sprawy Panu Bogu, On w niezwykle sposób układa naszą codzienność i z zaskoczeniem zauważamy, że czasu mamy akurat tyle, ile było nam potrzeba.**

Choć ufając Panu, doświadczaliśmy bardzo często, że już dawno przekroczyliśmy swoje możliwości czasowe, to równocześnie szybko odkryliśmy, że tu nie chodzi o to, że musimy wszystko zrobić sami. Po to Pan Bóg dał nam wspólnotę, żeby dzielić się w niej zadaniami. Odczytaliśmy to jako wezwanie dla nas, ale zauważyliśmy też, że takie patrzyenie jest przydatne na każdej płaszczyźnie – diecezji, rejonu, kręgu czy parafii. Kiedy już podejmujemy służbę jako odpowiedzialni, niezależnie od tego, w jakim zakresie, mamy tendencje do brania wszystkiego na siebie, a tu niezmiernie istotne jest, by popatrzeć, jakie elementy składają się na duże zadania, które w wielu przypadkach można podzielić. Dobrym przykładem jest tu przygotowanie Dnia Skupienia. Jak to wygląda?

Wyobrażamy sobie idealnego organizatora, znakomitego gitarzystę, złotoustego mówcę z nienaganną prezencją, ewentualnie kogoś, kto perfekcyjnie zaśpiewa psalm albo dysponuje setką krzeseł i ma firmę transportową, która te meble przewiezie. Czyli nie my. Czujemy się usprawiedliwieni. A nie dostrzegamy, że potrzebny jest ktoś, kto zadba o pokrojenie ciast, przyniesie dary, pomoże ułożyć krzesała – kiedy jest nas więcej, każda praca idzie sprawniej.

Wystarczy popatrzeć na nasze małżeństwa. Jest nas dwoje i mamy sobie we wszystkim pomagać. Zostaliśmy obdarowani łaską, aby dostrzegać miejsca, w których możemy dzielić się dobrem w najprostszyc rzeczach. To nie tylko wybudowanie domu i zapewnienie bytu, ale również dbałość o współmałżonka, dostrzeganie jego potrzeb, choćby to miała być poranna kawa do łóżka.

Podobnie jest na etapie diakonii, kiedy szukamy miejsc, w których możemy służyć swoimi talentami. Może naszym zadaniem jest świadczenie o tym, jak Pan przemienił nasze życie, kiedy wstąpiliśmy do KWC, albo po prostu usłyszeliśmy, że potrzebni są ludzie do zorganizowania autokaru na pielgrzymkę czy skonstruowania skrzyni do przechowywania znaku rejonu. Może potrzeba uważnej osoby, która przygotuje krótkie informacje na



stronę internetową czy robi zdjęcia na spotkaniach wspólnotowych...

Zauważamy, że kiedy już nazwiemy potrzeby naszej wspólnoty, łatwiej jest prosić o pomoc. Łatwiej też wyszukiwać i zapraszać konkretne osoby, które być może nie mają jeszcze śmiałości same podejść i włączyć się w dane zadanie. I tak sobie myślimy, że to nie jest tylko wezwanie do odpowiedzialnych – każdy może zaprosić stojącego obok współbrata z Domowego Kościoła do służby innym.

Z drugiej strony warto też zastanowić się, czy przypadkiem sami nie możemy zaproponować czegoś, co mogłoby tę naszą wspólnotę ubogacić. Może nie trzeba czekać, aż ktoś nas „wyłowi”, nie trzeba czekać, aż ktoś przyjdzie i poprosi o konkretną rzecz. Czasami jest tak, że zauważamy jakieś działanie, które mogłoby się przydać. I może to właśnie jest natchnienie Ducha Świętego, bo akurat taka rzecz, taka pomoc jest w tym momencie bardzo potrzebna!

Niezwykle cenne są postawy małżeństw, które zauważają potrzeby wspólnoty i, choć czasami nie są jeszcze gotowi, pytają, co mogą zrobić, żeby do tego się przybliżyć. Chcielibyśmy w tym miejscu przytoczyć dwa przy-

kłady, które mamy w sercu. Pierwszy to młode małżeństwo, które odczytało swoją drogę w diakonii rekolekcyjnej. Po przeżyciu formacji podstawowej przyszli z konkretem: „Chcielibyśmy poprowadzić rekolekcje, co mamy zrobić, żeby się do tego dobrze przygotować?”. W pierwszym możliwym terminie pojechali na ORDR i już niedługo będą służyć jako para moderatorska rekolekcji. Drugi przykład to małżonkowie, których na rekolekcjach III stopnia głęboko dotknęło wezwanie do misji. Potraktowali to poważnie, przyglądając się pracy diakonii. Choć od tego momentu minęło raptem kilka miesięcy, właśnie przygotowują się do konkretnego wyjazdu do Afryki.

Kiedy już dostrzegamy drobne rzeczy, w które możemy się włączyć, odważniej odpowiadamy: „Tak, chętnie”. A później z zaskoczeniem zauważamy, że idzie nam z tym coraz łatwiej i że otrzymaliśmy dużo więcej, niż sami daliśmy, że Bóg zatroszczył się o nasze potrzeby, a my jesteśmy już innymi ludźmi.

Dajmy się zaprosić. Wszyscy jesteśmy potrzebni!

**Justyna i Piotr Krzynówkowie
para diecezjalna krakowska**

Wspólnota służb i charyzmatów w parafii

Watykan jakiś czas temu wypuścił krótki filmik z udziałem papieża Franciszka. Zanim mogliśmy usłyszeć nauczanie papieskie na temat parafii, o tym, że parafia ma być blisko ludzi, otwarta na ich problemy i zaangażowana w przemianę świata, na filmie zobaczyłem grupę ludzi, która zajmowała się pomocą ludziom w slumsach. Następnie film został jakby przewinięty do tyłu, widzimy, że zanim znaleźli się wśród potrzebujących, ci ludzie byli na Mszy Świętej w swoim kościele parafialnym.

Takie zestawienie scen wskazuje, że parafia nie jest tylko miejscem kultu, ale powinna być żywą wspólnotą wiary, która karmi się Eucharystią i z niej czerpie inspirację do aktywnej miłości, zwłaszcza wobec najbardziej potrzebujących.

Pomyślałem wtedy, że moi ulubieni Frankowie, trzecim jest św. Franciszek, znakomicie ze sobą by się dogadali. Drugi to oczywiście ks. Franciszek Blachnicki, który wiele miejsca poświęcał w swym nauczaniu przekazywaniu podstaw soborowej eklezjologii, czyli nauki



o tym, czym jest Kościół i jakie jest jego zadanie w świecie. Uważał, że zrozumienie miejsca Kościoła w świecie tak, jak to rozeznał ostatni Sobór, ma istotny wpływ na skuteczne głoszenie Ewangelii dzisiaj. W ten Boży plan odnośnie Kościoła wpisana jest ludzka aktywność w realizacji Bożego misterium zbawienia. Bóg zawsze wzywa człowieka do współpracy jako istotę świadomą i wolną. Z natury człowieka wynikają także przymioty tego działania – musi być wspólnotowe i osobowe jednocześnie.

Tak nakreśliwszy najogólniejszy plan naszych rozważań o Kościele jako wspólnocie charyzmatów i służb, skierujmy teraz nasze oczy na „wspólnotę lokalną”, którą w naszej rzeczywistości jest parafia. **Ksiądz Franciszek Blachnicki pozostawił nam bardzo precyzyjnie określony model parafii, który wtedy określono jako „wspólnotę wspólnot”.** Tak powinna wyglądać parafia „oazowa”. Jednak co to znaczy „parafia oazowa”? Czy to znaczy taka, gdzie wszyscy należą do Ruchu Światło-Życie lub taka, gdzie „Oaza rządzi”? Oczywiście nie. To się do

tej pory raczej nie udawało i pewnie nie uda się. Ruch Światło-Życie nie ma być protezą żywego Kościoła, strukturą, która zastąpi to, co w Kościele jest niewydolne wspólnototwórczo i ewangelizacyjnie. Jak każdy ruch odnowy Kościoła, Ruch Światło-Życie ma być inspiracją do budowania wspólnot żywego Kościoła w naszym „tu i teraz”.

Wierzmy, że idea księdza F. Blachnickiego jest szersza niż ruch, który założył i że już niedługo, po rychłej beatyfikacji, jego myśl stanie się inspiracją dla całego Kościoła w Polsce. Jest to dla nas okazja i wezwanie do rozważenia, co to znaczy dzisiaj dla nas – uczestników tego Ruchu. Stąd nasza odpowiedzialność w rozumieniu tej idei, życiu nią i wprowadzaniu jej realnie w życie, by wspólnie przeżywać model Kościoła jako żywej wspólnoty, który chciał nam przekazać przez swoje nauczanie i działanie ksiądz Franciszek Blachnicki.

W jedną z niedziel u nas w parafii mogliśmy posłuchać przejmującego świadectwa osoby, która kilka lat temu odkryła w swoim życiu miłość Pana Bo-

ga, wracając na nowo do wiary i Kościoła. Po jej świadectwie miałem odczytać ogłoszenia parafialne. Wydawało mi się pewnym zgrzytem, że przechodzimy od bardzo poruszającego doświadczenia do technicznego przedstawienia wydarzeń, które mają się rozegrać w parafii w nadchodzącym tygodniu. Ale pomyślałem wtedy, że istnieje łączność między doświadczeniem działania Pana Boga ukazanym w usłyszonym świadectwie, a tym, co planujemy w parafii. Pomogła mi w tym wizja księdza Franciszka Blachnickiego, dla którego dwa pojęcia mają istotne znaczenie. Pierwsze to „charyzmat spotkania”, drugie „charyzmat służby”. Aż dwa razy pojawia się tu słowo „charyzmat”, co nie jest przypadkiem, gdyż jesteśmy ruchem charyzmatycznym i rozumiemy to w bardzo szeroki sposób. Charyzmaty to nie tylko nadzwyczajne dary dane Kościołowi, które są także potrzebne, ale jesteśmy charyzmatyczni dlatego, że jesteśmy ruchem inspirowanym przez Ducha Świętego. Każdy ochrzczony ma być inspirowany przez Ducha Świętego, dlatego charyzmaty to nie tylko członkowie *Odnowy w Duchu Świętym*, ale wszyscy ochrzczeni.

Pamiętając o tym, **rozważmy najpierw to pierwsze: „charyzmat spotkania”**. Już wiemy, że do spotkania we wspólnocie inspirowane nas sam Duch Święty, jeśli jesteśmy na Niego otwarci. Sam ks. Franciszek tak o tym pisze: „Charyzmat oazy określamy jako charyzmat spotkania, dar naszego spotkania się z Chrystusem w Duchu Świętym we wspólnocie żywego Kościoła. To spotkanie staje się źródłem dynamiki apostołskiej. Ono rodzi potrzebę zaangażowania się. **Dlatego z charyzmatu spotkania «rodzi się» charyzmat diakonii, czyli służby»** (F. Blachnicki, *Charyzmat Światło-Życie w służbie odnowy Kościoła lokalnego. Referat wygłoszony na IV*

Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie w Kalwarii Zebrzydowskiej 4 III 1979 r.). Nasze działania w parafii nie są tylko zaliczeniem obowiązkowych spotkań czy katechez, jakie wyznacza nam biskup, czas liturgiczny czy konieczność przygotowania do sakramentów, ale mają być spotkaniem wspólnoty ludzi z Chrystusem w Duchu Świętym, co oznacza, iż celem tych spotkań jest doświadczenie żywej obecności Boga i budowanie relacji z Nim poprzez modlitwę, szczególnie liturgiczną i dzielenie się wiarą we wspólnocie wierzących.

Liturgia jest uprzywilejowaną przestrzenią spotkania. Liturgia koncentruje nas wokół osoby Jezusa Chrystusa, Jego nauczania, Jego życia, śmierci i zmartwychwstania. Wspólnota gromadzi się,



aby słuchać słowa Bożego, uczestniczyć w Eucharystii i doświadczać obecności Chrystusa pośród nich (por. Mt 18,20). Eucharystia jest źródłem i szczytem tego chrześcijańskiego zaangażowania. To z niej płynie siła i motywacja do służby innym. Czy mamy tego świadomość w naszych parafiach? Bez otwarcia na Ducha Świętego to nie jest możliwe. To On posłany przez Chrystusa, jest źródłem życia i jedności Kościoła. To On prowadzi, naucza, umacnia i obdarza wiernych swoimi darami (charyzmatami!) dla budowania wspólnoty i służby (por. J 14,26; 1Kor 12,4-11).

Brzmi to bardzo teoretycznie... Ale tylko do momentu, kiedy nasze spotkania przestaną być zebraniem anonimowych uczestników, ale będą ożywione budowaniem relacji, dzieleniem się wiarą, wzajemnym wsparciem i po prostu braterską miłością (por. Dz 2,42-47). Zadanie budowania takich przestrzeni spotkania traktujemy w naszej parafii bardzo poważnie. Kościół w Polsce nie ma dużego doświadczenia budowania wspólnoty wiernych poza liturgią. Ale ma Ruch Światło-Życie! Dlatego jesteśmy „w ruchu”! W każdą niedzielę działa u nas „kawiarenka parafialna”. W tygodniu uruchamiamy tzw. „HotSpot” miejsce spotkania i dzielenia „w sieci” realnej, a nie wirtualnej. Najpierw trzeba się spotkać „po ludzku”: podać sobie rękę, usłyszeć imię tego drugiego, spojrzeć w oczy... I wtedy w naturalny sposób, będąc razem, możemy myśleć także o formacji duchowej, intelektualnej i moralnej, abyśmy mogli wzrastać w wierze i dawać świadectwo Chrystusowi w świecie. Nasze spotkania są również okazją do ewangelizacji, dzielenia się Dobrą Nowiną z innymi i zapraszania ich do wspólnoty Kościoła.

Druga część cytatu z ks. Franciszka Blachnickiego wskazuje na istotną zależność między autentycznym spotkaniem

z Chrystusem we wspólnocie a naturalnym pragnieniem służby i zaangażowania, które z tego spotkania wynika. Na przykład w kawiarence ktoś musi uruchomić ekspres, ktoś musi przynieść placcek, ktoś musi być gotowy porozmawiać z tymi, którzy przychodzą pierwszy raz, ktoś musi być przygotowany do odpowiedzi na pytania, jakie może zostaną zadane, i tak dalej. To wszystko przychodzi naturalnie, bez specjalnego zarządzania i ręcznego kierowania. Rodzi się „z Ducha”. Z charyzmatu spotkania rodzi się charyzmat diakonii, czyli służby. Wierni, dotknięci Bożą miłością, pragną służyć sobie nawzajem i innym, wykorzystując swoje talenty, umiejętności i dary duchowe. Zaangażowanie w służbę i posługi kościelne wynika w sposób naturalny z autentycznego spotkania z Chrystusem. Ludzie spontanicznie podejmują różne zadania i role, aby budować wspólnotę i tworzyć przestrzeń, w której inni mogą doświadczyć Bożej miłości. Zaangażowanie i służba rozwijają się w sposób organiczny, bez konieczności ścisłego zarządzania i kontroli.

W obecnym czasie Kościoła uczymy się tego i przeżywamy to pod hasłem synodalności. Gdy ludzie doświadczają autentycznego spotkania z Chrystusem, sami z siebie pragną służyć i angażować się w życie wspólnoty. Prawdziwe spotkanie z Chrystusem we wspólnocie Kościoła prowadzi do naturalnego pragnienia służby i zaangażowania, które są owocem działania Ducha Świętego i odpowiedzią na doświadczoną miłość Boga.

ks. Sławomir Rachwański
moderator diecezjalny DK
archidiecezji gnieźnieńskiej

Referat ks. F. Blachnickiego:
www.oaza.pl



Wspólnota służb i charyzmatów w społeczeństwie

Tak to już jest z napisaniem artykułu na zadany temat, że po pierwszym buncie rodzi się ciekawość, ona pobudza myślenie i wówczas okazuje się, że zadany limit znaków może być zbyt mały. Bo jak zamknąć w krótkim tekście temat: „Wspólnota służb i charyzmatów w społeczeństwie”, kiedy to każde z pojęć tego tematu rodzi pokusę uczynienia go jedynym wątkiem? Wspólnota, służba, charyzmat, społeczeństwo – każde z tych pojęć aż prosi się w pierwszej kolejności o uzgodnienie jego definicji, a w drugim kroku o szerokie przeanalizowanie. Równie atrakcyjnie jawią się połączenia: służba a charyzmat, wspólnota a społeczeństwo, służba wspólnocie czy charyzmat wspólnoty. Ale nie dyskutując z zadaniem tematem, spróbuję się z nim zmierzyć w jego zadanym brzmieniu.

Niemniej uwspólnijmy na starcie pewne fakty. Ruch Światło-Życie,

a w naszym, drogi Czytelniku „Listu DK”, wypadku – jego gałąź rodzinna, jaką jest Domowy Kościół – to wspólnota ludzi żyjących charyzmatem Światło-Życie, zatem ludzi, którzy każdy aspekt swojego Życia starają się realizować w Świetle Jezusa Chrystusa, bez półcieni, kremów z filtrem czy parasolek. Takich ludzi nasz Założyciel nazywa Nowymi Ludźmi. Zbudowaną z nich (a raczej z nas) wspólnotę nazywa Nową Wspólnotą. Ci **Nowi Ludzie tworzący Nową Wspólnotę mają jedno zadanie – służyć**. Mało tego, ks. F. Blachnicki wskazuje nam, że to służba – zwana przez niego z języka greckiego diakonią – jest naszym miejscem formacji permanentnej po ukończeniu tzw. etapu formacji podstawowej. Zatem nici z „posiedzenia sobie na kanapie”, parafrazując papieża Franciszka. **Oazowicz, który nie odnajduje się w diakonii, to jak mąż nie po-**



dejmujący obowiązków małżeńskich lub ksiądz, który odmawiałby sprawowania sakramentów. Ale spokojnie. Nie lękajcie się, powie za Chrystusem ks. F. Blachnicki i doda za św. Pawłem „wystarczy ci mojej łaski”. Tych **Nowych Ludzi tworzących Nową Wspólnotę Pan Bóg uzbraja w charyzmaty**. Daje je zawsze odpowiednio dopasowane do potrzeb chwili i sytuacji, w której dany Nowy Człowiek lub cała Nowa Wspólnota się znajduje.

Zapytacie jednak „ok, ale po co to wszystko?”. Co jest celem końcowym tak ułożonej strategii formacyjnej przez ks. F. Blachnickiego? Już dopowiadam. **Celem jest doprowadzenie do przyjęcia Jezusa jako Pana i Zbawiciela przez jak największą część społeczeństwa, w którym żyjemy.** I ma się to dokonać przez zaprowadzanie w społeczeństwie Nowej Kultury. Zaprowadzanie to może nie do końca najlepsze słowo. Lepsze będzie sformułowanie, że mamy przenikać tkankę społeczną Nową Kulturą. Tak każdy z nas w pojedynkę jako Nowy Człowiek, tak jako Nowi Małżonkowie (i to niejako na mocy łaski stanu nasza główna sposobność) i wreszcie jako kręgi, rejony, diecezje – słowem jako Nowe Wspólnoty. Jeśli tego zadania nie podejmiemy – wszystko bez sensu – napisze ks. F. Blachnicki w programie „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie”. Powie tam dosadniej, że taki Ruch, który skupiłby się tylko na formacji dla formacji lub formacji dla samych tylko członków Ruchu, a nie podjąłby odpowiedzialności za społeczeństwo, którego jest częścią, w którym żyje – to taki Ruch powinien zostać rozwiązany, bo nie realizuje podstawowego zadania, jakie dla Kościoła zadał Pan Jezus, a jakim jest misja „idźcie i nauczajcie”.

Tylko, Drogi Czytelniku, nie przerzuć teraz szybko kartek dalej, do innego artykułu, jeśli zaświtała Ci myśl „znowu



o Krucjacie piszą, a ja jeszcze w niej nie jestem”, gdyż jeśli tak pomyślałeś, to znaczy, że uległeś mylnemu przekonaniu, że Nowa Kultura to tylko i wyłącznie abstynencja w szeregach Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. A to poważny błąd, bo przypomnij sobie jak brzmi 9. Drogowskaz. Zresztą zrobmy to wspólnie: „Nowa Kultura polega na uwolnieniu człowieka od wszystkiego, co poniża jego godność oraz na rozwijaniu wartości osoby i wspólnoty we wszystkich dziedzinach jego życia; jest ona dziś bardzo potrzebną formą świadectwa i ewangelizacji; moim świadectwem w tej dziedzinie będzie więc ofiara całkowitej abstynencji od alkoholu, tytoniu i wszelkich narkotyków oraz szerzenie kultury czystości i skromności jako wyrazu szacunku dla osoby”. Zatem abstynencja jest tylko narzędziem świadectwa i ewangelizacji, a samo zadanie przenikania Nową Kulturą społeczeństwa jest znacznie szersze.

Wierzę, że już zaczynasz widzieć to, co ja. Widzisz, jak dzisiejszy świat robi wszystko, by zaprzeczyć treściom 9. Drogowskazu ks. F. Blachnickiego. Dzisiejszy świat nie chce człowieka wolnego. Chce człowieka, który jest posłuszny, który się nie wychyla, który nie dyskutuje. Jak wszyscy z błyskawicą – to wszyscy. Jak wszyscy z nową odmianą tęczy – to

wszyscy. Jak wszyscy bez wiedzy o historii własnego narodu, bez wiedzy o własnej ojczystej kulturze – to wszyscy. Jak wszyscy poddani bezrefleksyjnie potrzebom seksualnym – to wszyscy. Jak wszyscy w zgodzie z tym, że można podważać prawo i że może ono działać wstecz – to wszyscy. I jak wszyscy zgodni z poglądem, że praworzędne jest tylko to, co my robimy – to wszyscy. Jak wszyscy pozbawieni możliwości usłyszenia o Jezusie na katechezie – to wszyscy. Jak wszyscy poddający w wątpliwość medyczną i naukową definicję początku życia – to wszyscy. Jak wszyscy odrzucający biblijną definicję małżeństwa – to wszyscy. I możemy ten katalog oczekiwań dzisiejszego świata, a może raczej władcy tego świata, rozbudować na dobrych kilkanaście stron. I myślę, że naiwne jest moje myślenie, że gdzieś są granice tego absurdu. Rzeczywistość pokazuje, że będą przesuwane do nieskończoności. Misterium nieprawości, o którym pisał św. Jan Paweł II, nie ma granic.

Ale samo zauważenie i nazwanie problemu, to dopiero początek drogi. Plus jest taki, że ks. F. Blachnicki, dzięki darowi prorokowania, ten dzisiejszy świat już opisał w swoich listach z podróży w latach 70. minionego stulecia. I właśnie układając strategię formacyjną Ruchu Światło-Życie i dając ją nam, wskazał swoiste antidotum na to szaleństwo świata. Można tę jego receptę zawrzeć w sformułowaniu, będącym tematem tego artykułu. Mówi, że mamy być wspólnotą służb i charyzmatów w społeczeństwie. Tylko i aż.

Mówi do Ciebie i do mnie, Drogi Czytelniku. **Po pierwsze żyj sam jak najpełniej charyzmatem Światło-Życie.** Wówczas Twoje życie będzie życiem w prawdzie, a wówczas nie będziesz się niczego ani nikogo bał. Jezusowe zapewnienie „Prawda was wyzwoli” (J 8,32) niech stanie się Twoim mottem każde-



go dnia. Tak żyjąc staniesz się Nowym Człowiekiem. „Chrystusowym, czyli chrześcijaninem nie z nazwy, ale przez podobieństwo do Mistrza z Nazaretu”.

W drugim kroku buduj Nowe Wspólnoty. Wspólnotę małżeńską, rodzinną, kręgu, parafii. Ale dokładnie według tej samej zasady. Naśladujcie Jezusa. Razem bądźcie jak Chrystus. A Chrystus Sługa (ten, którego witraż zdobi kaplicę w Krościenku nad Dunajcem, gdzie bije serce Ruchu Światło-Życie) umywa uczniom nogi. Sam uczy – nie, nie uczy – więcej, daje przykład diakonii. I to do końca. Idzie na Golgotę. Nie zmienia swojego nauczania. Nie negocjuje z kuszącymi pod krzyżem.

I w tej Nowej Wspólnotcie rozpoznawajcie dane Wam charyzmaty. I nie marnujcie ich, tylko służcie nimi społeczeństwu. Nie izolujcie się w swoim bezpiecznym akwarium rodziny, kręgu. Bo raz, że się nie da, a dwa, że wtedy cała nasza formacja na nic. Mamy to nasze społeczeństwo przemieniać. Przenikać Światłem Ewangelii. Mamy przypominać temu społeczeństwu prawdę, tę przez duże „P”. Tę opisaną przez św. Tomasza z Akwinu jako zgodność rzeczywistości z intelektem. Prawdę o Bogu. O człowieku stworzonym jako mężczyzna i niewiasta. O małżeństwie i rodzinie. O życiu. O de-

kalogu. O historii. Owszem – pewnie jak my tego nie podejmiemy, to „kamienie wołać zaczną”, ale może jednak podejmiemy nasze wynikające z oazowej formacji zadanie. Niech męczeńska śmierć naszego Założyciela w nas wyda owoc niczym

pszenica, która musi sama obumrzeć rzucona w ziemię, aby wydać plon.

Małgorzata i Jarosław Szydłakowie
archidiecezja gdańska

grafiki: Przemysław Studziński

Poczytaj Blachnickiego

„Aby wszyscy **stanowili jedno**”

„Jedność i diakonia” – tak brzmi tytuł książki oraz temat roku formacyjnego dla członków Ruchu Światło-Życie w 1981 r. Wypowiedzi autora publikacji, sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego, adresowane są przede wszystkim do uczestników różnych spotkań w Ruchu. Znajdziemy więc w tym zbiorze przykładowo konferencje wygłoszone do uczestników Oazy Nowego Życia I stopnia dla dorosłych, Oazy Rekolekcyjnej Diakonii Jedności Ruchu Światło-Życie czy też do zebranych na VI Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie na Jasnej Górze. W wyborze tym zostały umieszczone ponadto referaty kierowane do osób zebranych na Międzynarodowym Kongresie Ruchów Eklesjalnych w Rzymie. Wszystkie wypowiedzi Ojca dotyczą zagadnienia jedności i służenia jej realizowaniu. Prawie wszystkie teksty, jak dowiadujemy się z przedmowy od redakcji, zostały spisane z kaset i opracowane po śmierci ks. F. Blachnickiego.

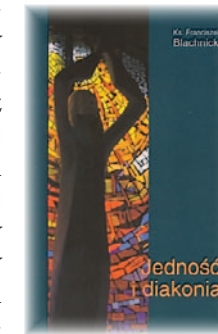
Wybór tekstów ma trójdziałną kompozycję. Pierwsza część ukazuje podstawowe i uniwersalne zasady jedności, która ma realizować się między wszystkimi chrześcijanami. Jedność bowiem, jak utrzymuje autor książki, „jest na pewno czymś dobrym i wszyscy muszą do tego dążyć. To jest dobro najwyższe”. Książka F. Blachnicki już w pierwszej konferen-

cji przedstawia podstawy teologiczne jedności, wskazując na jedność Trójcy Przenajświętszej, stanowiącej prawzór jedności: „Jedność, jaka zachodzi pomiędzy Ojcem a Synem, jest modelem, prawzorem tej jedności, jaką mają utworzyć, czy do jakiej mają wejść, wszyscy ludzie odkupieni przez Chrystusa, *aby i oni stanowili jedno w nas*”.

Punktem wyjścia do tego, aby wszyscy byli jedno, jest najpierw doświadczenie jedności w sobie, codzienna praca nad kształtowaniem w sobie nowego człowieka, wolnego od egoizmu, pychy, chęci dominacji nad innymi. Tym, co rozbija naszą wewnętrzną jedność, jest nasz grzech. Nowy człowiek może wzrastać w nas tylko dzięki łasce Boga, a przemiany

(*metanoi*) w człowieku może dokonać tylko Duch Święty, z którym będziemy współpracować. Wszyscy chrześcijanie powołani są do diakonii na rzecz jedności, czyli do budowania jedności najpierw w małżeństwie, rodzinie, dalej we wspólnotce, w pracy, w Kościele, w świecie. Należy jednak pamiętać, co podkreśla Sługa Boży, że jedyną drogą do zjednoczenia ludzi jest Chrystus, który zaprasza nas do współuczestniczenia w dziele jedności.

Druga część książki, zatytułowana „Jedność w Kościele”, odnosi się do zasad jedności wewnątrz Kościoła katolic-



kiego. Ksiądz F. Blachnicki podkreśla, że „najgłębszym źródłem jedności Kościoła jest Duch Święty, który jest jedną i tą samą Osobą w wielu osobach, bo w każdym ochrzczone, który należy do Kościoła, jest obecny jeden i ten sam Duch Święty”. Wzbudza On w Kościele różne inicjatywy, „ożywiając” w ten sposób Kościół, natomiast rozeznanie, czy dane dzieło pochodzi od Ducha Świętego, jest zadaniem hierarchów Kościoła, którym należy się posłuszeństwo. W ten sposób zostaje zachowana równowaga między, jak określa to ks. F. Blachnicki, „urzędem” a „charyzmatem”. Dla przykładu opisuje Sługa Boży problem święceń kapłańskich dla kobiet, tematu głośnego w tamtych czasach, wobec którego Kościół po rozeznaniu stanowczo opowiedział się negatywnie.

Najbardziej wymagającym rozdziałem w tej części pracy okazał się ten poświęcony budowaniu jedności pomiędzy ruchami eklezjalnymi. Jest to referat ks. Blachnickiego adresowany do uczestników Międzynarodowego Kongresu Ruchów Eklezjalnych, odbywającego się w Rzymie w 1981 roku. Założyciel naszego Ruchu dochodzi do wniosku, że jedność tę należy budować na wszystkich szczeblach, a w szczególności w parafiach. Różne grupy kościelne, zwykle o innym charyzmacie, powinny podjąć wysiłek budowania jedności wyrażający się we wzajemnym poznawaniu siebie, w wymianie doświadczeń, we wspólnym działaniu, tak by docelowo parafia stała się, według myśli Soboru Watykańskiego II, wspólnotą wspólnot.

Trzecia część wyboru tekstów ks. F. Blachnickiego skupia się na jedności w Ruchu Światło-Życie, czyli rzeczywistości nam najbliższej. Założyciel Ruchu podkreśla w sposób kategoryczny, że „nasz Ruch albo będzie ruchem, który reprezentuje i wyraża jedność, który będzie działał i rozwijał się w jedności,

albo wcale go nie będzie”. Jesteśmy ruchem charyzmatycznym, a „charyzmat naszego Ruchu to Dar Ducha Świętego.” Jak tę jedność osiągnąć? Najpierw każdy członek Ruchu powinien dążyć do jedności między *Fos* („światłem poznanej prawdy”) a *Zoe* („życiem, naszą egzystencją”), żeby nie było rozdzwieku między tym, w co wierzymy, co wyznajemy, a tym, co czynimy, jak działamy. Ważna dla ks. Franciszka jest również jedność w obrębie wspólnoty, o którą powinien zabiegać każdy jej członek. Powołani jesteśmy więc do diakonii na rzecz jedności. Mamy w naszym Ruchu konkretne znaki jedności, niezmiennie od samego początku ruchu oazowego, które pomagają członkom wspólnot rekolekcyjnych w różnych miejscach w kraju i za granicą przeżywać jedność w Duchu Świętym. Ks. F. Blachnicki wymienia tutaj m.in. świecę oazy, temat i hasło oazy danego roku czy spotkanie Diecezjalnej Oazy Matki, zwanej dawniej Lokalną Oazą Matką. Jesteśmy zaproszeni do zadbania o jedność również w tym wymiarze.

„Jedność to misja” – tak brzmi jeden z śródtytułów w tej publikacji, a my, członkowie Ruchu Światło-Życie, w nadchodzącym roku formacyjnym w sposób szczególny jesteśmy „powołani do misji”, zgodnie z tematem pracy rocznej. Na wzór Chrystusa jesteśmy wezwani, by w mocy Ducha Świętego podejmować diakonię na rzecz jedności, tak „aby wszyscy stanowili jedno” (J 17,21). Ten imperatyw, który tak mocno wybrzmiewa w tej książce w różnych aspektach, nie stracił na aktualności, mimo że od ogłoszenia konferencji minęło już ponad 40 lat.

**Marlena i Adrian Ptaszyńscy
para diecezjalna gnieźnieńska**

Publikację można zakupić w Wydawnictwie Światło-Życie:

www.wydawnictwo-oaza.pl



Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA

Kościół odmładza się

List *Iuvenescit Ecclesia* o relacji między darami hierarchicznymi a charyzmatycznymi dla życia i misji Kościoła

Zadanie powierzone nam przez Założyciela

Ksiądz Franciszek Blachnicki postrzegając Ruch Światło-Życie jako swoisty charyzmat w Kościele. Kwestii poznania i uświadomienia sobie charyzmatu Ruchu poświęcił czwartą Krajową Kongregację Odpowiedzialnym Ruchu Światło-Życie w Kalwarii Zebrzydowskiej w 1979 roku. W swoim referacie wygłoszonym na kongregacji bardzo często posługiwał się terminem „charyzmat”. Czyniąc to ujawniał swoje dokładne zaznajomienie z teologią tego pojęcia. Po-



wiedział na początku swego wystąpienia: „Celem Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych jest lepsze poznanie i uświadomienie sobie charyzmatu naszego Ruchu, który w świetle biblijnej klasyfikacji charyzmatów może być określony jako «charyzmat spotkania» i «charyzmat diakonii» (służby). Jest to sprawa ogromnie ważna, aby członkowie Ruchu mieli głębszą świadomość jego charyzmatu i umieli dać o nim świadectwo”.

Nauczanie Kościoła o charyzmatach

Mamy – jako członkowie Ruchu – zadanie od naszego Założyciela: głębokie poznanie naszego charyzmatu. Warto naśladować założyciela w zakorzenieniu rozumienia charyzmatu w dorobku refleksji teologicznej Kościoła. Wielką pomocą w odkrywaniu istoty charyzmatu, jest list Kongregacji Nauki Wiary *Iuvenescit Ecclesia* o relacji między darami hierarchicznymi a charyzmatycznymi dla życia i misji Kościoła z 2016 roku. W liście podkreśla się wzajemną komplementarność i znaczenie dla życia i misji Kościoła darów hierarchicznych i charyzmatycznych. List zaczyna się od podkreślenia, że Duch Święty jest źródłem obu rodzajów darów. Dary te mają na celu budowanie wspólnoty i służenie ewangelizacji, co daje żywotność i wciąż odmładza Kościół.

Charyzmaty w zrzeczeniach wiernych

Dokument wprost wskazuje podjęcie tego tematu ze względu na istnienie w Kościele zrzeczeń kościelnych. Tym samym możemy w nim odnaleźć

odniesienie do idei powstania naszego Ruchu: „(...) Powstało wiele zrzeseń kościelnych, które stanowią cenne bogactwo dla odnowy Kościoła i dla pilnego «duszpasterskiego i misyjnego nawrócenia» całego życia kościelnego. (...) Nie należy ich, bowiem pojmować jedynie, jako dobrowolnej formy zrzeszania się ludzi dążących do jakiegoś konkretnego celu o charakterze religijnym lub społecznym. Charakter «ruchów» odróżnia je w panoramie kościelnej, jako **coś bardzo dynamicznego, zdolnego do wzbudzenia szczególnej atrakcyjności dla Ewangelii i podsunęcia propozycji życia chrześcijańskiego, zasadniczo globalnego, obejmującego wszystkie aspekty ludzkiego istnienia.** Zrzeszanie się wiernych, połączone z intensywnym współdzieleniem życia, po to, by wzmacniać życie wiarą, nadzieją i miłością, dobrze wyraża dynamikę kościelną, jako **tajemnicę komunii służącej misji i jawi się, jako znak jedności Kościoła w Chrystusie.** W tym sensie takie zrzeseńskie eklezjalne, zrodzone ze wspólnego charyzmatu, zamierzają służyć «ogólnemu apostołstwu Kościoła» (IE nr 2).

Opis charyzmatów

Interesującym walorem opisywanego dokumentu jest to, że możemy z niego wydobyć opis terminu „charyzmat”, którym nadal w Ruchu tak często się posługujemy. Możemy zweryfikować, czy używając tego słowa, rozumiemy go tak, jak czyni to Kościół. Opisywane w dokumencie dary charyzmatyczne są rozumiane jako te, które są udzielane wiernym przez Ducha Świętego, niezależnie od ich stanu życia. **Zawsze dane dla wspólnego dobra, dla wzajemnej służby zbudowania, realizowanie w duchu miłości** (Mt 7,22-23; 1Kor 14,26; 1P 4,10). Obejmują zarówno nadzwyczajne dary, jak proroctwo,

uzdrowienie, języki, jak i bardziej codzienne umiejętności (IE nr 12 i 13). Tym samym zauważalne jest tu zaczerpnięcie z nowotestamentalnego pouczenia o bogactwie łaski od Boga i różnorodności Jego darów, co wyraża naturę charyzmatów.

Relacja darów charyzmatycznych do hierarchicznych

Opis darów charyzmatycznych w analizowanym liście jest wskazywany w kontekście istnienia w Kościele dwóch rodzajów darów: hierarchicznych i charyzmatycznych. Dary hierarchiczne są związane z urzędami i funkcjami ustanowionymi przez Chrystusa, przekazywanymi przez sakramenty święceń. Kongregacja podkreśla, że **dary hierarchiczne i charyzmatyczne są komplementarne** i oba mają trynitarny i chrystologiczny horyzont obdarowania. Hierarchia Kościoła ma za zadanie rozeznawać, wspierać i regulować używanie darów charyzmatycznych. W liście uznaje się, że w historii Kościoła dochodziło do napięć między posługiwaniem się darami hierarchicznymi a używaniem darów charyzmatycznymi. Dlatego wzywa się do przewyciężenia tych napięć poprzez dialog i wzajemne zrozumienie, podkreślając, że charyzmaty powinny być wykorzystywane w zgodzie z nauczaniem Kościoła i pod kierownictwem jego pasterzy.

Kryteria rozeznawania charyzmatów

W dokumencie przypomina się, że Kościół ma obowiązek rozeznawania autentyczności charyzmatów. W tym kontekście podano kilka kryteriów rozeznawania wykorzystywania darów, charyzmatów przez zrzeseńskie kościelne, a więc również przez nasze Ruch (IE nr 8, 17, 18):

- budowanie wspólnoty w duchu jedności;
- duch pokory i posłuszeństwa wobec hierarchii Kościoła;
- przynoszenie dobrych owoców w życiu Kościoła i jego misji;
- realizowanie prymatu powołania każdego chrześcijanina do świętości;
- zaangażowanie w misyjne głoszenie Ewangelii;
- wyznaczenie wiary katolickiej;
- dawanie świadectwa rzeczywistej komunii z całym Kościołem;
- uznanie i szacunek dla wzajemnej komplementarności innych komponentów charyzmatycznych w Kościele;
- akceptacja czasu próby w rozpoznawaniu charyzmatów w Kościele;
- obecność darów duchowych takich jak miłość, radość, pokój i człowieczeństwo;
- podejmowanie wymiaru społecznego ewangelizacji.

Praktyka Kościoła

Dokument kończy się praktycznymi wskazówkami dla biskupów i liderów kościelnych. Zaleca tworzenie przestrzeni umożliwiających rozeznawanie i wsparcie dla charyzmatów, a także formację wiernych, aby byli świadomi i otwarci na działanie Ducha Świętego. Ukazuje też prawo do zrzeszania się wiernych w duchu wykorzystania konkretnych darów charyzmatycznych. Jest w nim także zawarte wezwanie do ciągłej modlitwy o dary Ducha Świętego i otwartości na Jego działanie. Jesteśmy także pouczeni o potrzebie odnowienia misji ewangelizacyjnej Kościoła, korzystając z obu kategorii darów – charyzmatycznych i hierarchicznych, które Duch Święty obficie udziela Ludowi Bożemu.

List *Iuvenescit Ecclesia* jest więc ważnym wyrazem nauczania Kościoła, który ukazuje, jak dary hierarchiczne i charyzmatyczne są integralne dla życia Ludu Bożego. Stanowi on przewodnik dla wiernych przynależących do



ruchów i zrzeseń w zespoleniu darów charyzmatycznych w życie poszczególnych wspólnot i całego Kościoła. Zatem pocujemy się zaproszeni do przeżywania go.

ks. Damian Kwiatkowski
moderator krajowy DK



Jak pomóc dzieciom odkrywać charyzmaty?

Narodziny dziecka wnoszą w życie rodziców nową rzeczywistość. Pojawia się człowiek, którego nie było, a jest. Jest to rzeczywistość nieporównywalna do żadnej innej. Jako rodzice uczestniczymy w stworzonym dziele Boga. Stwórca w wielkim zaufaniu powierza nam odpowiedzialność za kształtowanie tego człowieka. Pan Bóg powołując do życia każdego, wyposaża go w różne zasoby, które ufa, że będą odkryte, rozwijane i wykorzystywane dla dobra własnego i innych.

Przypowieść o talentach możemy również odczytywać w wymiarze rodzicielskim. Pytanie, **czy jako rodzice dostatecznie dobrze pomagamy rozpoznawać i rozwijać talenty naszych dzieci?**

Dobrze nam znana **przypowieść o talentach spróbujmy zobaczyć w wymiarze zadań rodzicielskich.**

„Podobnie też [jest] jak z pewnym człowiekiem, który mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. Zaraz ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, puścił je w obrót i zyskał drugie pięć. Tak samo i ten, który dwa otrzymał; on również zyskał drugie dwa. Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł i rozkopawszy ziemię, ukrył pieniądze swego pana. Po

dłuższym czasie powrócił pan owych sług i zaczął rozliczać się z nimi. Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: «Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem». Rzekł mu pan: «Dobrze, sługo dobry i wierny!

Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!» Przyszedł również i ten, który otrzymał dwa talenty, mówiąc: «Panie, przekazałeś mi dwa talenty, oto drugie dwa talenty zyskałem». Rzekł mu pan: «Do-

brze, sługo dobry i wierny!

Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!» Przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent, i rzekł:

«Panie, wiedziałem, żeś jest człowiek twardy: chcesz żąć tam, gdzie nie posiałeś, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypałeś. Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi»” (Mt 25,14-25).

Dobrze znamy dalszą część tej przypowieści. Nie ma ona pomysłowego zakończenia dla ostatniego z obdarowanych. Pokazuje jak ważne jest pomnażanie, a nie zaprzepaszczanie talentów.

Dziecko w wychowaniu dane i zadane jest nam na pewien okres życia (średnio jedna trzecia naszego i jego życia). To czego potrzebuje, jak powietrza, to naszej miłości i poświęconego mu czasu

naszej obecności. W miarę jego dorastania poświęcany mu czas zmienia się w dyskretne towarzyszenie. Naturalną aktywnością małego dziecka jest zabawa. Dziecko potrzebuje nas, rodziców, jako towarzyszy zabaw. Dlatego nie uważajmy tego zajęcia za nieistotne i za stratę czasu (gdyż mamy coś ważniejszego, według naszej oceny, do wykonania). Cieszymy się i bawmy ze swoim dzieckiem. Dawajmy dziecku w zabawie i w codziennym życiu to, co mamy w sobie cennego i dobrego, a dziecko będzie nas naśladować i będziemy dla niego inspiracją.

Już na etapie wczesnego dzieciństwa jesteśmy w stanie dostrzec załączki konkretnych talentów naszego dziecka, co pozwoli nam później na umiejętne tworzenie warunków i dawanie przestrzeni do ich rozwoju. Uczmy się słuchać naszych dzieci i to słuchać bez oceniania. Czasami dzieci potrzebują rozmowy z nami w nieodpowiednim dla nas czasie (z naszego punktu widzenia, np. mamy ważniejsze sprawy do załatwienia), ale z perspektywy dziecka być może jedynym, w którym dziecko chce nam powiedzieć coś, czego możemy się już nie dowiedzieć, jeśli nie porozmawiamy z nim w tym konkretnym czasie. Zawsze odpowiadajmy na rozliczne nieraz pytania dzieci, nigdy ich nie zbywajmy. Jeśli nie znamy odpowiedzi, to przyznajmy się do tego i zaproponujmy, że wspólnie poszukamy odpowiedzi na zadane pytanie.

Każdego dnia zauważajmy i doceniajmy to, co dziecko robi dobrze. Pochwały, zachęty pomagają dziecku w kształtowaniu samooceny, dodają wiary we własne możliwości. Dlatego nie skąpmy dziecku mądrej pochwały. Dobrą pochwałą są nasze słowa opisujące to, co widzimy i to, co czujemy, a w konsekwencji wnioski dziecka, które potrafi docenić swoje zachowania. Pamiętajmy, że każde dziecko można za coś pochwalić. W każdym można dostrzec coś do-

brego – trzeba tylko spędzać z dzieckiem czas i chcieć dostrzec tą istniejącą w każdym „grudkę złota” (czasem przysypaną kurzem lub zabrudzoną błotem). Każdy rodzic powinien uczyć się dostrzegania dobra w swoim dziecku, zauważać i doceniać jego mocne strony.

Jeśli jako rodzice stale pracujemy nad sobą rozwijając to co w nas dobre i służymy tym innym ludziom, realizując taki właśnie styl życia, to istnieje duża szansa, że w naturalny sposób możemy zainspirować nasze dzieci do takiego sposobu życia, że one także będą odkrywać i dzielić się swoimi charyzmatami z innymi ludźmi, gdyż charyzmatów nie zatrzymujemy dla siebie, ale się nimi dzielimy.

Ważnym elementem życia rodzinnego jest również wspólna praca, dzięki której dziecko uczy się odpowiedzialności.

Święty Jan Paweł II zachęcał nas „abyśmy od siebie wymagali, nawet gdy inni od nas nie wymagają”. Ten Święty Papież ukazał bardzo prosty, ale w praktyce życia niełatwy sposób na odkrywanie swoich charyzmatów po to, aby służyć nimi innym ludziom. Warto poprzez swój przykład uczyć dzieci wymagania przede wszystkim od siebie.

O takich ludziach, pełnych charyzmatów, pisze trafnie nieznan autor w wierszu pt. „Poszukiwani”:

Świat poszukuje ludzi...
 których nie można kupić:
 którzy dotrzymują słowa:
 którzy stawiają moralność ponad bogactwo:
 którzy mają swoje zdanie i silną wolę:
 którzy są ponad przydzielone im obowiązki:
 którzy nie boją się podjąć ryzyka:
 którzy nie tracą swojego ja w tłumie:
 którzy są uczciwi zarówno w małych jak i w wielkich sprawach:
 którzy nie idą na kompromis ze złem:



których ambicje nie ograniczają się do egoistycznych pragnień: którzy nie mówią, że robią coś, bo „wszyscy tak robią”:

którzy są wierni przyjacielom tak w dobrych jak i trudnych chwilach, w szczęściu i nieszczęściu: którzy nie wierzą, że bezwzględność, przebiegłość i tępy upór są najlepszą gwarancją sukcesu:

którzy nie wstydzą się i nie boją bronić prawdy, gdy jest ona niepopularna: którzy mówią zdecydowanie „nie”, nawet jeśli reszta świata mówi „tak”.

Jeśli my, rodzice, tak będziemy żyć i takie wartości będziemy przekazywać

Obdarowani

„To jest jak z pewnym człowiekiem, który mając wyjechać, przywołał sługi i powierzył im swoje dobra. Temu dał pięć talentów, temu dwa, temu jeden: każdemu według jego możliwości” (Mt 25,14-15a).

Odkąd pamiętam, przypowieść o talentach sprawiała mi pewną trudność. Ciężko mi w tym tekście niezrozumiała niesprawiedliwość: ewidentnie pokrzywdzonym był ten, który otrzymał tylko jeden talent. To oczywiste, że jako najmniej utalentowany, miał najtrudniej, był przegrany na starcie...

Kilka lat temu Pan postawił na naszej drodze grupę Baranki, która prowadzi i wspiera rodziców w rodzinnym przygotowaniu dzieci do przyjęcia sakramentów pierwszej spowiedzi i Pierwszej Komunii Świętej. Przygotowywaliśmy się rodzinnie z naszym sześciolletnim synem, który miał przystąpić do tzw. wcześniejszej spowiedzi i Komunii Świętej. Różniliśmy u niego taką gotowość i otwartość. Jednym z podstawowych założeń przygotowania do tych sakramentów w grupach barankowych jest perspektywa dobra. Na weekendowym

swoim dzieciom, to jest realna szansa, że one będą chciały kroczyć naszymi śladami, wykorzystując do tego otrzymane od Pana Boga charyzmaty, tworząc swoją indywidualną, niepowtarzalną drogę życia.

Pytania i sugestie do przemyślenia i działania:

- Czy codziennie znajduję czas na rozmowę z dzieckiem?
- Jakie ma ono zainteresowania?
- Jak pomagam je rozwijać?
- Czy modłę się o rozeznanie i rozwój charyzmatów dziecka?

Jolanta i Krzysztof Gawinowie
diecezja opolska



spotkaniu w Przystani dla Rodzin (*Dom Rekolekcyjny Księża Sercanów w Kluczborku*) wczytywaliśmy się w przypowieść o talentach. Aby zobrazować dzieciom fakt, że talent w czasach Jezusa był jednostką monetarną, ksiądz Gabriel przytargał z kuchni 26 kilogramów cukru i powiedział: „jeden talent to było 26 kilogramów złota lub srebra” i zadał pytanie: „Dużo to czy mało?” Ta inscenizacja była dla dzieci, a ja chłonałem ją całym sobą. Jeden talent to 26 kilogramów złota!? Według dzisiejszej ceny złota jest to ponad 8 milionów złotych... Co za skarb! Zrozumiałem przypowieść

o talentach. Nie chodzi w niej o talent w polskim znaczeniu tego słowa, czyli pewną naturalną sprawność czy niezwykłą umiejętność. Chodzi o to, że każdy z tych sług został obdarowany ogromnym skarbem.

Jestem przez Boga niezwykle obdarowany. Moja żona Agnieszka jest ogromnie obdarowana. **Każde z naszych ośmiorga dzieci to chodzący skarb. Jak odkryć w sobie i w najbliższych to obdarowanie? Jak je pomnażać? Co jest tym skarbem i co zrobić, aby go nie zakopać? Pomaga mi w tym codzienny rachunek sumienia.**

Charyzmat modlitwy

Od początku naszego małżeństwa towarzyszy nam modlitwa małżeńska. Nie zawsze jest łatwo. Jedno z nas chce krócej, drugie dłużej. Jedno z nas woli modlitwę spontaniczną, drugie brewiarz. Trochę lat trwało, nim w tych różnicach zaczęliśmy dostrzegać bogactwo i wsłuchując się w natchnienia Ducha wypracowaliśmy naszą modlitwę małżeńską. Równie trudno bywa z modlitwą rodzinną. Rozpiętość wieku naszych dzieci to 19 lat (najstarszy syn 21 lat, najmłodsza córka 2 lata). Nasza modlitwa rodzinna na przestrzeni lat przechodziła różne etapy: od dyscyplinowania dzieci do zapraszania i pozostawiania wolności we włączaniu się do modlitwy. **W pewnym momencie zaczęliśmy się zastanawiać nad tym, co zrobić, aby utrzymać zaangażowanie dzieci w modlitwę? Co zrobić, aby modlitwa nie była dla nich nudna? Wpadliśmy na pomysł, aby podzielić się z dziećmi odpowiedzialnością za prowadzenie modlitwy rodzinnej.** Każdego dnia ktoś inny prowadzi modlitwę. Zobaczyliśmy bogactwo charyzmatów w prowadzeniu modlitwy: jeden proponuje różaniec (*ku przerażeniu pozostałych zapowiada jedną dziesiątkę po*

drugiej, aż do pięciu... modlitwa kończy się komentarzem braci i siostry: następnym razem prowadzisz najszybciej za miesiąc!). Ktoś inny wprowadza elementy ciszy, odczytuje Ewangelię z dnia i pozwala na kosztowanie słowa. Młodszy idą drogą na skróty i zaczynają modlitwę od pytania: „mama powiedz, jak się mówi te końcówki modlitwy?”. Nasza dwulatka uwielbia śpiewać „Maria Regina mundi”. Zauważyliśmy, że dzieci bardzo dobrze przyjmują dopasowanie modlitwy rodzinnej do okresów liturgicznych: kołędowanie w okresie Bożego Narodzenia, Gorzkie Żale w Wielkim Poście, pieśni uwielbienia na Wielkanoc. Jakie jest to wielkie bogactwo modlitwy.

Dar przebaczenia

Scena z życia: siedzimy całą rodziną przy stole. Obok mnie jeden z naszych starszych synów. Coś do mnie powiedział, co wzbudziło moją złość. Nie byłam mu dłużna i dobitnie odpowiedziałam. Przy stole zrobiło się drętwo... Słyszę w sercu natchnienie, żeby wyciągnąć rękę i go przeprosić, poprosić o wybaczenie. Delikatny głos natychmiast zostaje zaatakowany przez myśli: dlaczego ja? To on był pierwszy, to on powinien przeprosić... Przychodzi refleksja (*wszystko dzieje się w ułamku sekundy*): jeżeli teraz mam to natchnienie, to znaczy, że trzeba to zrobić teraz. Wyciągam do niego rękę na zgodę i w tym samym momencie syn wykonuje ten sam gest w moją stronę. Po posiłku przytulił się do mnie i powiedział: „tak cię kocham”. Łzy wzruszenia towarzyszą mi do dzisiaj na każde wspomnienie tej sytuacji. Jest to jedna z wielu podobnych chwil.

Przed każdą spowiedzią (lub zaraz po niej) przepraszamy siebie oraz każde z naszych dzieci i prosimy o wybaczenie. Staramy się, aby był to prawdziwy gest i dzieci potrafią o to zadbać. Kiedyś

jeden z naszych młodszych synów po tym, jak powiedziałam do niego „przepraszam i proszę o wybaczenie”, zapytał mnie: „a za co mnie przepraszasz?”. No i byłam zmobilizowana do tego, aby konkretnie odpowiedzieć na to pytanie. Kiedy zaczęliśmy przepraszać dzieci, to i one zaczęły robić to samo: przy okazji spowiedzi przepraszają nas i siebie nawzajem. **Celebруем każdą spowiedź – cieszymy się darem przebaczenia. Są lody lub coś słodkiego. Hasło: „Mamo, byłem u spowiedzi, daj mi na pączka” lub podobne, stało się częścią naszej kultury rodzinnej.**

Skarb wiary

Wiarę przekazali nam rodzice, grunтоваła ją formacja w Ruchu Światło-Życie, a teraz umacnia formacja w Domowym Kościele. Wiara rodzi się ze słuchania i obserwowania. **Kiedyś zauważyliśmy, że dzielimy się z ludźmi naszym doświadczeniem spotkania z Panem, natomiast nie mówimy tego naszym dzieciom. Postanowiliśmy zacząć dzielić się naszym doświadczeniem wiary z dziećmi.** Najczęściej robimy to w trakcie wspólnych posiłków. Rezultat jest taki, że dzieci zaczęły dzielić się z nami doświadczeniem ich wiary.



Jeden z synów opowiada o doświadczeniu Namiotu Spotkania: „dzięki waszemu świadectwu i zachęcie odkryłem, że Bóg do mnie mówi. I to tak mocno. Odkryłem Go w Namiocie Spotkania”. Rzeczywiście od jakiegoś czasu jego pytania przybrały na intensywności. Pytał o konkretne fragmenty, różne sposoby czytania Pisma Świętego. Lubimy, kiedy dzieli się z nami tym, jak go to słowo prowadzi. My zauważamy jak go to słowo przemienia. Spotkanie z Panem na modlitwie jest aktem wiary. To, że ktoś nauczył nas modlitwy i to jak Bóg nas w niej prowadzi, jest olbrzymim skarbem.

Dar spotkania

Jednym z największych wyzwania dla nas jest zapewnienie każdemu z naszych dzieci poczucia, że jest wyjątkowe i jedyne. Szukaliśmy inspiracji i pomysłów, co możemy robić, aby obok wspólnych posiłków i wspólnych zajęć znaleźć przestrzeń na indywidualne potrzeby każdego z naszych dzieci. Odpowiedzią jest dar spotkania „1 na 1”. **Każdego dnia spotykamy się z jednym dzieckiem.** Jest grafik ściśle pilnowany przez dzieci. Każdy wie, który dzień tygodnia jest jego. Co prawda jest to

krótkie 15-30 minutowe spotkanie, które kończymy modlitwą nad dzieckiem, jednak dostrzegamy, jak ważne jest ono dla dzieci. Jeżeli zdarza się nam pominąć ten punkt dnia, jesteśmy pewni, że będzie nam to przypomniane: „nie mieliście ze mną wczoraj czasu” i taki uszkodzony ze sprawiedliwą słusnością domaga się nadrobienia tej straty jak najszybciej jest to możliwe. **Jest to również dla nas przestrzeń do poznawania każdego z naszych dzieci i odkrywania ich talentów.**

Talenty

Zapytaliśmy dzieci podczas kolacji, czy czują się obdarowane. Odpowiedź była twierdząca. Rozpoczęła się rozmowa o tym, że wszystko, co dobre, otrzymaliśmy od Boga, że nic dobrego sami z siebie uczynić nie możemy, że dużo tego dobra. Gdy przeszliśmy do szczegółów, posypała się litania ich talentów i liczne dobro, które ich spotkało. Padały więc hasła: duża rodzina, wychowanie w wierze, rodzinne przygotowanie do pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej, piłka nożna, planowanie czasu, zarządzanie pieniędzmi, jazda konna, wspólne malowanie, jazda na snowboardzie, rzeźbienie, strzelanie z łuku itd. Przy gromadce dzieci nie sposób wymienić tu wszystkiego.

Zapytaliśmy następnie, czy my jako rodzice w jakikolwiek sposób pomogliśmy im w odkrywaniu darów. Tu również uzyskaliśmy odpowiedź twierdzącą (Uff...). Padały hasła: pomogliście nam zacząć, motywowaliście nas, byliście przykładem, opłacaliście treningi, proponowaliście różne aktywności. Jeden z synów przytoczył przykład wolontariatu: parę lat temu widząc, że dysponuje wolnym czasem, zaproponowaliśmy mu, by swój talent kulinarny i dar czasu spożytkował posługując w jadłodajni dla bezdomnych. Poszedł za naszą ra-



dą. Odkrył wówczas kolejne dary: dar cierpliwości, radości z pomocy innym, wdzięczności za to, co ma. Obecnie pracuje z osobami niepełnosprawnymi i ma dla nich wiele wyrozumiałości.

Co dalej?

Wszystko co mamy, co poznaliśmy, co jest dobre i prowadzi do Boga, chcemy przekazywać naszym dzieciom. Wspólnie odkrywamy, że dobro pochodzi od Boga. Uczymy się również mówić o tym dobru, zauważać dary, jakie od Niego otrzymujemy, nazywać je i cieszyć się nimi. To pozwala nam osobiście i dzieciom dostrzegać coraz więcej dobra wokół nas. Zauważanie dobra i mówienie o tym jest trudne pomimo tego, że wiemy, iż nie ma lepszego motywatora. Mówienie o nim uskrzydla, dodaje energii i jest prawdziwe. Zauważanie w sobie, w małżonku i dzieciach dobra oraz mówienie o tym pozwala spojrzeć na siebie i najbliższych z perspektywy obdarowania.

JESTEM DOBRY. JESTEM DOBRA. Czy zauważam dobro w sobie i wokół siebie? Co robię z darami, które otrzymałem? Co dobrego wydarzyło się dziś w moim życiu? Co przyniosło mi radość? Za co mogę być wdzięczny Bogu? – to świetne pytania na rachunek sumienia.

**Agnieszka i Sebastian Zapała
z dziećmi
para diecezjalna polska**



Początki i rozwój lokalnych wspólnot DK (cz. 19)

W pewnym wieku człowiek uświadamia sobie, że powoli zamazują mu się w pamięci daty, fakty i wydarzenia. To jest pierwszy ze znaków pokazujących, że czas spisywać to, co się jeszcze pamięta. Dla wspólnoty takie spisywanie ma jeszcze inną wartość – pokazuje, że pamięć pojedynczego człowieka nie wystarcza. Wspólnota dzieje się w tak szerokim wymiarze, że potrzeba zapisków większej liczby ludzi, którzy są świadkami początków, pierwszych rozwiązań organizacyjnych i dalszego rozwoju.



Na łamach „Domowego Kościoła. Listu do wspólnot rodzinnych” od numeru 155 publikujemy artykuły, w których ukazujemy różne osoby: małżeństwa i kapłanów, mających szczególny wkład – również w wymiarze lokalnym – w powstanie DK. W bieżącym numerze prezentujemy **diecezję kielecką oraz włocławską.**

Redakcja

Historia DK diecezji kieleckiej 40 lat minęło jak jeden dzień...

W przepięknych Górach Świętokrzyskich, w sąsiedztwie Puszczy Jodłowej, od ponad 40 lat rozwija się i kroczy do świętości wspólnota Domowego Kościoła, którą aktualnie tworzy 69 kręgów w sześciu rejonach. Wszystko zaczęło się w 1982 roku, kiedy ks. Jerzy Słupik z parafii Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Kielcach zaprosił do przeprowadzenia rekolekcji ewangelizacyjnych ówczesnego księdza moderatora Centralnej Diakonii Ewangelizacji Ruchu Światło-Życie. Podczas tych rekolekcji świadectwem życia dzielili się członkowie jednego z kręgów Domowego Kościoła ze Śląska. W roku następnym wskutek zachęty ks. J. Słupika kilka małżeństw uczestniczyło w 15-dniowych rekolekcjach organizo-

wanych przez Domowy Kościół z innej diecezji. W 1984 roku powstał pierwszy krąg w diecezji kieleckiej obejmujący parę małżeńską z parafii Niepokalanego Serca NMP. Moderatorem diecezjalnym DK został moderator Ruchu Światło-Życie ks. Benon Olejnik, a parą diecezjalną Maryla i Henryk Wajnbergerowie. Dzięki działalności ewangelizacyjnej małżeństw dzielących się owocami 15-dniowych rekolekcji oazowych podczas spotkań w innych parafiach oraz słowom zachęty ze strony kapłanów powstały nowe kręgi rodzin w Pińczowie, Miechowie, Chmielniku, Bodzentynie i Jędrzejowie. W Kielcach powstały kręgi rodzin przy parafiach św. Wojciecha, św. Józefa i Ducha Świętego.

Duży wkład w rozwój Domowego Kościoła diecezji kieleckiej wniósł biskup Piotr Skucha, który po przyjęciu w 1987 roku święceń biskupich opiekował się organizacjami, stowarzyszeniami i ruchami katolickimi istniejącymi w naszej diecezji. W początkowych latach istnienia DK diecezji kieleckiej bp Skucha był opiekunem kręgów rodzin i uczestniczył w ich spotkaniach. Także pierwsze spotkanie kręgu diecezjalnego, w którym uczestniczyła Elżbieta Kozyra z Centralnej Diakonii DK, odbyło się w mieszkaniu bpa P. Skuchy.

Pierwsze rekolekcje 15-dniowe zorganizowane przez naszą diecezję odbyły się w 1986 r. w Łąpszance. Tak wspominali ten czas Stanisława i Stanisław Słowowie: „Łąpszanka – wieś odkryta ks. F. Blachnickiego, jest położona w górach, 3 km od granicy z dawną Czechosłowacją. Cisza i wspaniały klimat. Warunki by-

towe były spartańskie, ale nam to nie przeszkadzało. Panowała wspaniała atmosfera. Mieszkaliśmy w domach górali, spaliśmy na siennikach wypchanych sianem. Gospodarze życzliwie przyjmowali oazowiczów. Wspólne spotkania i skromne posiłki odbywały się w jednym z domów mieszkańców wioski. Opiekunem duchowym uczestników rekolekcji był ks. Jerzy Słupik. Wspaniałym kapłanem, który wymagał od nas pracy nad sobą, ale przekazywał bardzo dużo wiadomości i wartości duchowych. Na tych rekolekcjach nauczyliśmy się dobrej, rozumnej modlitwy, szczególnie modlitwy spontanicznej. Doznaliśmy otwartości, szczerości i miłości od sióstr i braci ze wspólnoty. Animatorami byli Krystyna i Zdzisław Rabiejowie. Oazowy Dzień Wspólnoty przeżywaliśmy w Krościenku na Kopieju Górcze. W czasie letniej oazy w Łąpszance łączyliśmy



OR I stopnia w Pawlikowicach, 2010 r.



Od lewej: Helena i Mieczysław Kapuścińscy, Wiesława i Eugeniusz Glitowie, Ewa i Edward Stelmachowie, Maryla i Henryk Wajnbergerowie, Zofia i Leszek Ziemiński, Leszek Trzciniński, Danuta i Andrzej Bartosikowie

formację duchową z wypoczynkiem np. wspinaczką na Trzy Korony, wyprawą do zamku w Niedzicy, czy do szałasów góralskiego, żeby zobaczyć, jak się robi ser owczy. Chłonęliśmy wszystko jak gąbka, a na niewygodę i trudne warunki mieszkalne nie zwracaliśmy uwagi. Wszystko nas zadziwiało i zachwycało. Rekolekcje oazowe były w czasie Polski Ludowej nielegalnym zgromadzeniem. Górale, którzy przyjmowali w swoich domach uczestników rekolekcji, byli szykanowani przez władzę ludową. Milicja ciągle ich nachodziła, wzywała w celu składania wyjaśnień, zeznań oraz byli karani wysokimi grzywnami. Dzięki gościnności i nieugiętej postawie górali, uczestnicy wakacyjnych oaz w Łapszance przeżywali je jako niezwykle doświadczenie wspólnoty”.

W kolejnych latach rekolekcje 15-dniowe organizowano w Jaworkach,

Chęcinach i Dębnie. Podczas tych rekolekcji trzon diakonii wychowawczej stanowili klerycy i diakoni z Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach. Wielu z nich w późniejszym czasie opiekowało się kręgami w parafiach, do których byli kierowani jako kapłani.

Ważnym wydarzeniem z życia DK w lipcu 1987 roku była sesja tematyczna, która odbyła się w ośrodku rekolekcyjnym w Dębnie. Gośćmi honorowymi tej sesji byli małżonkowie: Maria i Ludwik z Francji – odpowiedzialni za formację Equipes Notre Dame (END) na całym świecie oraz s. Jadwiga Skudro.

W 1991 r. ówczesny moderator diecezjalny Domowego Kościoła ks. Jerzy Słupik powołał dwa małżeństwa odpowiedzialne za ruch DK w diecezji kieleckiej – Ewę i Edwarda Stelmachów oraz Wiesławę i Eugeniusza Glitów. Lata 1991-1995 to okres wzmożonego rozwoju

struktur Domowego Kościoła i ewangelizacji. Powstał pierwszy krąg diecezjalny z par małżeńskich odpowiedzialnych za DK w rejonach na terenie miasta Kielce i w najbliższej okolicy. Skład tego kręgu był następujący: Ewa i Edward Stelmachowie, Wiesława i Eugeniusz Glitowie, Anna i Andrzej Bednarczykowie, Stanisława i Stanisław Ślewowie, Zofia i Leszek Ziemiński. Comiesięczne spotkania kręgu diecezjalnego miały na celu przekazywanie informacji o realizacji zaplanowanych zadań wynikających z kalendarza prac rocznych, organizacji oaz wakacyjnych, ORAR-ów, seminariów, szkoły animatora, a przede wszystkim zacieśnianie więzi między rejonami.

W kwietniu 1993 roku małżeństwa formujące się w parafii Najświętszego

Serca NMP w Kielcach zapoczątkowały tradycję drogi krzyżowej z kościoła parafialnego na Karczówkę (wzgórze w centrum miasta, z kompleksem klasztornym ojców pallotynów). W pierwszej drodze krzyżowej uczestniczyło ok. 20 osób, na bożeństwie przewodniczył kapłan, a rozważania prowadziły rodziny z DK, a dziś droga krzyżowa na Karczówkę gromadzi setki wiernych pod przewodnictwem biskupa kieleckiego.

Przez kolejne dziesięciolecia staraliśmy się zgłębiać i realizować charyzmat pozostawiony nam przez ks. Franciszka Blachnickiego. Wdzięczni Bogu za to, co za nami, w Jego ręce składamy to, co przed nami i prosimy, by obficie błogosławił naszej diecezjalnej wspólnotie i całemu Ruchowi.

pary diecezjalne	Księża moderatorzy DK
Maryla i Henryk Wajnbergerowie 1984-1991	ks. Benon Olejnik 1984-1988 / ks. Jerzy Słupik 1988-1994
Ewa i Edward Stelmachowie 1991-1995	ks. Jerzy Słupik 1988-1994 / ks. Mieczysław Serek 1994-1996
Wiesława i Eugeniusz Glitowie 1991-1995	
Zofia i Leszek Ziemiński 1995-2001	ks. Mieczysław Serek 1994-1996 / ks. Stanisław Malec 1996-2008
Ewa i Leszek Trzciniński 2001-2006	ks. Stanisław Malec 1996-2008
Helena i Mieczysław Kapuścińscy 2006-2009	ks. Stanisław Malec 1996-2008 / ks. Sławomir Sarek 2008-2009
Małgorzata i Stanisław Saletrowie 2009-2013	ks. Andrzej Waligórski 2009-2013
Jolanta i Marcin Brodziński 2013-2016	ks. Adam Wilczyński 2013-2016
Beata i Jan Górliecy 2016-2019	ks. Andrzej Waligórski 2016-2019
Katarzyna i Tomasz Radek 2019-2022	ks. Marcin Gałczyński 2019-2022
Paulina i Grzegorz Toporek 2022-2025	ks. Mariusz Koza 2022-2025

Paulina i Grzegorz Toporek
para diecezjalna kielecka
ks. Mariusz Koza
moderator diecezjalny DK

Domowy Kościół w diecezji włocławskiej

Historia Domowego Kościoła w diecezji włocławskiej rozpoczęła się 40 lat temu, w 1983 roku. Wtedy trzy rodziny z parafii pw. św. Józefa we Włocławku wyjechały na 15-dniowe rekolekcje oazowe. Po ich przeżyciu powstał pierwszy krąg rodzin. Opiekę nad pierwszym kręgiem sprawował ks. Mieczysław Łaszczuk, a pierwszym małżeństwem odpowiedzialnym za Domowy Kościół zostali Wanda i Mieczysław Antonowiczowie.

Minęły trzy lata – w tym czasie w diecezji powstało 10 kręgów, m.in. we Włocławku, Koninie, Turku, Izbicy Kujawskiej. Posługę pary diecezjalnej podjęli się pełnić Małgorzata i Zbigniew Pasio wie z Włocławka. Moderatorem całego Ruchu Światło-Życie został ks. Jerzy Salamon. Z czasem rozwój Domowego Kościoła był tak dynamiczny, że koniecznym stało się powołanie modera-

tora diecezjalnego Domowego Kościoła. Tej posługi podjął się ks. Kryspin Kaźmierczak.

W 1992 roku nastąpił podział diecezji włocławskiej i ks. Jerzy Salamon został w powstałej diecezji kaliskiej, natomiast w naszej diecezji na moderatora diecezjalnego Ruchu Światło-Życie powołano ks. Mariana Kilichowskiego.

W kolejnych latach rozwój Domowego Kościoła jest jeszcze większy – to sprawiło, że w 1999 roku było już 50 kręgów. Powstały także różne diakonie: ewangelizacji, modlitwy, rekolekcyjna, liturgiczna, wyzwolenia, misyjna, muzyczna. Niektóre z wymienionych diakonii są na początku drogi, ale rosną w siłę, formują się i służą wspólnocie Domowego Kościoła.

Rodziny Domowego Kościoła podejmują działania na rzecz ewangelizacji między innymi poprzez organizowanie



OR I 1985 – Odporyszów



OR I w Krynicy Zdroju

w parafiach rekolekcji ewangelizacyjnych. Włączają się także w życie parafii posługując w czasie nabożeństw, dni skupienia, czuwań modlitwanych, organizując coroczne marsze w obronie życia, propagując duchową adopcję dziecka poczętego.

Cieszymy się, że wciąż są kapłani, którzy chętnie współpracują z rodzinami, realizując część swojego powołania poprzez służbę naszej wspólnocie, uczestnicząc w spotkaniach kręgu oraz formując się na rekolekcje kapłańskich organizowanie przez Ruch Światło-Życie. Dzięki pomocy kapłanów jest możliwe organizowanie rekolekcji formacyjnych Domowego Kościoła. Nasza diecezja przygotowuje i prowadzi wakacyjne Oazy Rodzin, na które przyjeżdżają rodziny nie tylko z naszej diecezji, ale z całej Polski. Oprócz oaz wakacyjnych każdego roku odbywają się także krótkie rekolekcje formacyjne i tematyczne. Uczestnikami ostatniej Oazy Rodzin I stopnia w Krynicy Górskiej w 2023 roku były także rodziny z Irlandii i Litwy.

Tak się złożyło, że w roku 50-lecia Domowego Kościoła nasza diecezja obchodzi 900-lecie powstania diecezji na ziemiach polskich, należy więc do najstarszych w Polsce. W swej przebogatej i barwnej historii rozciągała się od Kujaw do Bałtyku a później po Częstochowę i Kalisz.

Nasza diecezja cieszy się orędownictwem grona świętych i błogosławionych związanych z nią poprzez ich narodziny, życie lub śmierć. Należą do nich: św. Faustyna Kowalska, św. Maksymilian Kolbe, bł. Stefan Wyszyński, kapłan naszej diecezji, bł. Jerzy Popiełuszko, męczennik z włocławskiej tamy czy błogosławieni męczennicy II wojny światowej wraz z bł. biskupem Michałem Kozalem.

Od kwietnia 2023 roku do marca 2024 roku diecezja przeżywała nawiedzenie kopii cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. W tych uroczystościach aktywnie uczestniczyły kręgi Domowego Kościoła, a w parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła w Bronisławiu (gdzie proboszczem jest ks. Mariusz

Danielewski, moderator diecezjalny DK) 18 października 2023 roku w obecności biskupa diecezjalnego Krzysztofa Wętkowskiego, moderatorów Ruchu Światło-Życie i Domowego Kościoła zawierzaliśmy naszą wspólnotę Matce Bożej.

Obecnie w trzech rejonach Domowego Kościoła naszej diecezji małżeństwa formują się w 43 kręgach i 2 kręgach pilotowanych.

Ponad 40 lat Domowego Kościoła w naszej diecezji to czas, za który chcemy podziękować Panu Bogu, za wspólnotę, w której wzrastamy do świętości, umacniamy wiarę w naszych rodzinach. Wdzięczni też jesteśmy za dar wspianych kapłanów oraz małżeństw posługujących przez te lata.

Moderatorzy diecezjalni DK:

ks. Mieczysław Łaszczyk (1983-1986), ks. Jerzy Salamon (1986-1989),

DWDD w filii krakowskiej

Wiosenny Dzień Wspólnoty Diakonii Diecezjalnych przeżyaliśmy 15-16 marca 2024 r. w Ośrodku Kultury i Formacji Chrześcijańskiej w Jarosławiu. Na spotkaniu byli obecni odpowiedzialni za diakonie w diecezjach, przedstawiciele różnych diakonii, pary diecezjalne DK, para filialna DK oraz kapłani moderatorzy.

Spotkanie rozpoczęło się w piątek w godzinach wieczornych Eucharystią i zawiązaniem wspólnoty w atmosferze jedności i odpowiedzialności za Ruch Światło-Życie. Następnie zostaliśmy przywitani i wprowadzeni w tematykę „Misja, do której Bóg powołuje dziś Ruch Światło-Życie” – jest to treść referatu księdza Marka Sędka wygłoszonego podczas 49. Kongregacji Odpowiedzialnych na Jasnej Górze. Wczesne odczytanie misji, do której Bóg powołał Ruch Światło-Życie, stanowi program dla na-

ks. Kryspin Kaźmierczak (1989-2003), ks. Wiesław Wesołowski (2003-2006), ks. Jacek Makowski (2006-2008), ks. Rafał Działak (2008-2012), ks. Mariusz Danielewski (2012-)

Pary diecezjalne DK:

Wanda i Mieczysław Antonowicz (1983-1986), Małgorzata i Zbigniew Paś (1986-1989), Danuta i Tomasz Garbaciak (1989-1995), Anna i Piotr Dziegielewscy (1995-1999), Urszula i Andrzej Michalscy (1999-2003), Małgorzata i Ryszard Opasiak (2003-2008), Anna i Waldemar Dryjańscy (2008-2012), Małgorzata i Wojciech Pogodscy (2012-2015), Anna i Krzysztof Jakubowscy (2015-2018), Małgorzata i Robert Wiśniewscy (2018-2021), Bożena i Zdzisław Wardęga (2021-)

Bożena i Zdzisław Wardęga para diecezjalna

szego Ruchu w najbliższym roku formacyjnym, dlatego pochylając się nad tym tematem próbowaliśmy odpowiedzieć sobie na pytanie, co oznacza dla mnie hasło roku „Powołani do misji”.

Drugi dzień rozpoczęliśmy Namio-tem Spotkania J 7,40-53 pytając siebie, do czego wzywa mnie Jezus, jakie jest moje świadectwo wierności prawdzie. Podczas Jutrni, której przewodniczył ks. Bartłomiej Zakrzewski – moderator diecezjalny Ruchu Światło-Życie archidiecezji przemyskiej, wybrzmiały słowa sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego: „Bóg nie chce niczego od nas, on chce tylko nas”. Te słowa przyświecały nam i odzwierciedlały nasze powołanie do misji.

Po Jutrni uczestniczyliśmy w konferencji wygłoszonej przez ks. B. Zakrzewskiego, który podkreślił, że powołanie do misji jest naturalną konsekwencją for-



macji w Ruchu. Konieczne jest odkrycie posłania, uświadomienie sobie, że Bóg nie chce niczego od nas, chce tylko nas – by to było możliwe, potrzebne jest wewnętrzne oczyszczenie. Jedno z pytań, nad którym zastanawialiśmy się w trakcie spotkania, dotyczyło tego, z czego mamy się oczyszczać.

Spotkania w grupach pomogły nam w wyznaczeniu strategii pracy na ten rok dla wzorcowej diecezjalnej diakonii wyzwolenia – próbowaliśmy określić sposób działania, główne cele i zadania. Po spotkaniach w grupach uczestniczyliśmy w najważniejszym punkcie dnia: Eucharystii, której przewodniczył ks. Ryszard Gacek, moderator diecezjalny Ruchu Światło-Życie archidiecezji krakowskiej. W homilii umocnił nas słowem Bożym i wskazał na istotne elementy naszej posługi w powołaniu do misji. Mówił między innymi o naszym powołaniu. Zachęcił nas do tego, aby w swojej misji być ciągle gotowym do różnych wyzwań, które stają przed nami. Wskazał modlitwę jako nasze uświęcenie. Podkreślił, że

każdy z nas ma misję, którą Bóg dał do spełnienia.

W godzinach popołudniowych odbyły się spotkania w grupach diakonijnych oraz spotkanie kręgu filialnego. Podczas kręgu filialnego zostały poruszone sprawy bieżące Domowego Kościoła w diecezjach – odpowiedzialność materialna za Domowy Kościół, zarządzanie środkami finansowymi i wydatkowanie zgromadzonych finansów przez parę diecezjalną, a także temat przewodni wiosennego DWDD dotyczący powołania do misji. Próbowaliśmy odpowiedzieć sobie na pytania:

– Co znaczy dla mnie, dla naszego małżeństwa, że jestem (jesteśmy) namaszczeni Duchem Świętym do misji? Jak rozumiem swoją misję, do której Duch Święty mnie posyła?

– Jakie są przestrzenie nowej kultury, którą odczytujemy jako misję do podjęcia przez członków wspólnoty diecezjalnej Domowego Kościoła?

W czasie wspólnego spotkania i podsumowania spotkań w grupach wybrzmiało, że zostaliśmy powołani i wy-

brani do misji, czyli namaszczeni przez Ducha Świętego do pełnienia misji ewangelizacji i ożywiania, uświęcania świata duchem Ewangelii oraz do misji właściwej dla Krucjaty Wyzwolenia Człowieka – tam, gdzie Pan Bóg nas posyła.

Spotkanie DWDD zakończyliśmy Nieszporami, podczas których usłyszeliśmy pytania i przesłanie: ile daję z siebie w misji, jaka jest i jaka będzie moja misja oraz czy odkrywam i potrafię dzielić się z innymi tym, co otrzymuję od Jezusa? Do misji jestem wybrany i powołany, a przez to odkrywam miłość Jezusa Chrystusa i swoją tożsamość, bo wyzwolenie jest owocem ewangelizacji, a moje wyzwolenie prowadzi do ewangelizacji i do wolności.

Służyć zgodnie z posiadanymi darami

W dniach 30 kwietnia do 4 maja 2024 roku krąg centralny Domowego Kościoła spotkał się w Domu Rekolekcyjno-Wypoczynkowym „Dobry Zakątek” w Konstancinie-Jeziornie. W spotkaniu dodatkowo uczestniczyły dwie nowo wybrane pary filialne: filii warszawskiej Marta i Artur Kołaczek oraz filii śląskiej Małgorzata i Jacek Karbownikowie, które we wrześniu na spotkaniu ogólnopolskim odpowiedzialnych DK w Częstochowie przyjmą posługę od swoich poprzedników.

Spotkanie miało jak co roku charakter modlitewny i typowo „roboczy”. Został wypracowany tytuł i powstał główny zarys listu kręgu centralnego, który ukaże się we wrześniu i jest skierowany do wszystkich członków DK. Została uzgodniona tematyka czterech numerów kwartalnika „Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych” oraz powstały tematy dziewięciu konspektów miesięcznych spotkań kręgu na rok pracy 2024/2025.

Dziękujemy Bogu za wspólnie przeżyty czas umacniania się słowem Bożym poprzez Namiot Spotkania, homilie, konferencje, Eucharystię. Dziękujemy przede wszystkim za dar wspólnoty, której doświadczaliśmy – był to czas umocnienia naszej wiary i posługi w Domowym Kościele. Niech umocnieniem będą słowa sługi Bożego księdza Franciszka Blachnickiego: „**Bóg, nasz Pan, nie przestał królować, działa nadal Jego moc i przez Swoje narzędzia, przez nowe wojsko Gedeona Bóg nas wyzwoli. Nie naszą rzeczą jest sądzić, naszą rzeczą jest świadczyć jak słońce o miłości i dobroci Boga, z gotowością do misji, do której nas Chrystus powołuje**”.

Danuta i Marek Polańscy
para diecezjalna przemyska

Oprócz pracy były elementy, które Para Krajowa DK przewidziała w planie jako czas na integrację, chwilę relaksu i odpoczynku: wspólne zwiedzanie Wilanowa, czas na lody i kawę oraz ognisko z kiełbaskami, długie rozmowy „o wszystkim”.

Ksiądz Damian Kwiatkowski na rozpoczęcie naszego spotkania powiedział, aby było ono pełne wysiłku duchowego, zadumy, zastanowienia się, rozeznania, ale także poczucia szczęścia ze spotkania w duchu radości okresu wielkanocnego. To, że tu jesteśmy, to jest nasza misja, która pochodzi od samego Boga. Należy zadać sobie pytanie, czy jesteśmy gorliwi w tej misji, czy jesteśmy do niej gotowi, ponieważ tak jak święty Piotr i Barnaba po zakończonej swojej misji będziemy musieli z niej kiedyś zdać relację przed Bogiem. Z tego powodu mamy wykonywać ją jak najlepiej potrafimy.

We wspomnienie świętego Józefa Rzemieślnika usłyszeliśmy, że święty Józef ma w rękach atrybuty swojej pra-



cy, swojego powołania i misji. Czy my potrafimy odkryć i cały czas odkrywać wciąż na nowo, czym Pan Bóg mnie obdarza i z czym wysyła do drugiego, do wspólnoty. Czy ja/my otwieramy się na te dary – atrybuty, które Bóg mi ofiaruje. Mamy zdawać sobie sprawę, że to, czym jesteśmy obdarowani, mamy używać dobrze, zgodnie z przeznaczeniem, ku pożytkowi innych, ku budowaniu wspólnoty między ludźmi.

Dzielenie się słowem Bożym o winnym krzewie miało nam przypomnieć i uświadomić, abyśmy czerpali ze źródła Chrystusa, aby być gotowym do ciągłego oczyszczania, pomimo że czasem przynosi ono ból. Oczyszczanie, pielęgnacja krzewu jest potrzebne, aby wydawał on owoce, aby były to dobre owoce naszej służby i misji wśród innych. Dlatego powinniśmy mieć pewność, że nie jesteśmy sami w naszej posłudze, że mamy

z czego i od kogo czerpać soki, aby funkcjonować. Czy szukamy zakorzenienia w winnym krzewie, a jeżeli tak, to czy wydajemy owoce naszej służby? Naturą wszczepienia w latorośl nie jest to, aby tam tylko być, ale aby być i czerpać soki, czyli miłość, a każdy z nas posiada deficyt miłości. Aby coś się zmieniło, musi zmienić się moje serce i musi być ono wszczepione i zanurzone w Bogu, w Jego miłości.

Przez te trzy dni wspólnego pobytu doświadczaliśmy wspólnoty ducha, który nas prowadził. Dane nam było przeżyć spotkanie we wspólnocie, która potrafi razem się modlić, pracować, odpoczywać i rozeznawać na chwałę Boga i ku pożytkowi wspólnoty, której staramy się służyć zgodnie z posiadanymi darami, atrybutami i charyzmatami.

Jolanta i Piotr Soroka
para filialna poznańska

Cud sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego – otwarcie Centrum Krucjaty Wyzwolenia Człowieka

W Krościenku nad Dunajcem 2 maja, na szczycie malowniczej Kopiej Górki, miało miejsce uroczyste otwarcie Centrum Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Tego dnia o godzinie 11.00 zgromadzili się liczni przedstawiciele diakonii wyzwolenia z całej Polski, członkowie Ruchu Światło-Życie oraz sympatycy, by wspólnie uczestniczyć w modlitwie o błogosławieństwo dla nowego ośrodka.

Centrum, które powstało jako dopełnienie działań edukacyjno-formacyjnych w duchu chrześcijańskim, ma służyć nie tylko członkom wspólnoty, ale każdemu poszukującemu duchowego wsparcia i wyzwolenia. Podczas otwarcia modlitwie o błogosławieństwo przewodniczył bp tarnowski Andrzej Jeź. Wspomniął, że Założyciel Krucjaty Wyzwolenia Człowieka

wieka i Ruchu Światło-Życie od młodości poszukiwał klucza do kształtowania wolnego człowieka; po swym nawróceniu w celi śmierci skierował się ku Chrystusowi – jednemu Zbawicielowi człowieka. Jezus Chrystus najpełniej objawił swą wolność na krzyżu wskazując nam drogę do wolności poprzez „dobrowolne uzależnienie się od światła prawdy”. Głos podczas otwarcia zabrał także bp Tadeusz Bronakowski, przewodniczący Zespołu ds. Apostolstwa Trzeźwości i Osób Uzależnionych Konferencji Episkopatu Polski, który określił powstanie nowego centrum jako cud sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego.

W trakcie otwarcia Centrum, osoby bezpośrednio związane z jego powstaniem wygłosiły przemówienia.



Na zakończenie uroczystości Małgorzata i Jarosław Szydłak z diakonii wyzwolenia archidiecezji gdańskiej wyrazili wdzięczność w imieniu całej wspólnoty ks. Markowi Sędkowi, moderatorowi generalnemu Ruchu Światło-Życie. Po zakończeniu przemówień i podziękowań, biskup Andrzej Jeź uroczystie poświęcił Centrum, a później miało miejsce symboliczne przecięcie wstęgi.

Zwieńczeniem otwarcia była uroczysta Msza Święta w kościele Chrystusa Dobrego Pasterza, gdzie znajduje się grób czcigodnego sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Eucharystii przewodniczył biskup Andrzej Jeź, a w koncelebrze posługiwali bp Tadeusz Bronakowski oraz delegat KEP ds. Ruchu Światło-Życie bp Krzysztof Włodarczyk. Był to moment głębokiego duchowego przeżycia, podczas którego można było doświadczyć wspólnoty.

Centrum Krucjaty Wyzwolenia Człowieka położone jest na szczycie Kopiej Górki u wrót Pienin, by każdy mógł zachwycić się na nowo pięknem przy-

rody, którym obdarował Pan Bóg. Jest nowoczesną strukturą architektoniczną dostępną dla każdego, kto będzie pragnął odwiedzić Centrum Ruchu Światło-Życie. W jego przestronnych salach odbywać się będą różnorodne warsztaty – dedykowane także rodzinom, kursy i rekolekcje mające na celu duchowy rozwój oraz pomoc w przezwyciężaniu różnego rodzaju nałogów. W budynku znajdują się pokoje dla 120 osób, dwie sale konferencyjne i kaplica.

Centrum Krucjaty Wyzwolenia Człowieka jest wyrazem charyzmatu oazowego, które ma być sercem wolności, źródłem inspiracji i siły dla wszystkich, którzy pragną służyć bliźniemu. Parlamentarzysta Henryk Kowalczyk, członek Centralnej Diakonii Wyzwolenia powiedział, że powstał długo wyczekiwany budynek, ale jego historia na dniu dzisiejszym się nie kończy. To centrum dopiero będzie tworzyć historię tego miejsca wraz z przybywającymi tutaj osobami.

Julita i Dariusz oraz Julia Jasnoch archidiecezja gdańska

Centralna Oaza Matka

Co roku planowaliśmy wybrać się na Centralną Oazę Matkę (COM) do Krościenka, ciągle jednak coś stawało nam na przeszkodzie. W tym roku podjęliśmy jednak decyzję, jedziemy, choćby nie wiemy co. Przystudiowaliśmy przesłany program, w którym spodobało nam się, że COM podzielony jest na: dzień diakonii, dzień animatora i dzień moderatora oraz że plan jest bardzo wyważony, z odpowiednim czasem na modlitwę i spotkania, a także na kawę czy lody.

W piątek (17 maja) wieczorem, w dolnym kościele Dobrego Pasterza, zaczęli się gromadzić członkowie Ruchu Światło-Życie, aby wspólnie przeżywać w duchu radości i modlitwy czas przed uroczystością i samo Zesłanie Ducha Świętego, i aby wspólnie rozważać nowy temat roku formacyjnego „Powołani do misji”. Dominowali młodzi, roze-

śmiani ludzie. Spotkanie rozpoczęło się Eucharystią połączoną z nieszporem. W homilii ks. Michał Liput, moderator diecezjalny rzeszowski, pytał o naszą tożsamość, dlaczego tutaj jestem? Słowo „tożsamość” było słowem przewodnim COM-u i pojawiało się kilkakrotnie, w różnych miejscach. Kolejne pytanie homilii – kim jest Duch Święty? Tym, który daje moc, posyła, który zstąpił na Jezusa, a w Dzień Pięćdziesiąticy na apostołów, aby żyli w Jego mocy i wypełniali misję Jezusa. Jak odnieść się dzisiaj do tego, co jest już historią? Dlaczego czuwamy? Chcemy być gotowi do posługi wszędzie tam, gdzie będziemy posłani.

Następnego dnia (dzień diakonii) spotkaliśmy się, by wielbić Boga za dary Ducha Świętego i prosić Go o obfite wylanie łask na cały nasz Ruch, którego przedstawiciele coraz liczniej docierali



do Krościenka. Najpierw jutrznia w sali Centrum Ekologii Integralnej (CEI), która okazała się za mała i musieliśmy skorzystać z sali obok. Brat Piotr Krawczyk (OFMCap) z Lublina, podczas nabożeństwa, także zachęcał nas do odnajdywania naszej tożsamości i pójścia z misją głoszenia Ewangelii po krańce ziemi z odwagą, którą daje właśnie Duch Święty.

Kolejnym punktem była celebrowanie sakramentu pokuty, którą sprawowaliśmy w dolnym kościele. Wsłuchując się w słowo Boże i zachęteni przez moderatora generalnego ks. Marka Sędka oraz otwarci na działanie Ducha Świętego szukaliśmy prawdy o samym sobie, kim jestem, jaka jest moja tożsamość? Potem w indywidualnej spowiedzi mogliśmy doświadczyć miłosierdzia Bożego, które tak mocno jest wpisane w naszą historię zbawienia. Jak na spotkanie oazowe przystało, nie zabrakło oczywiście dzielenia się słowem Bożym, które

miało miejsce w małych grupach, każdy w miejscu swojego zamieszkania.

Tego sobotniego popołudnia jako wspólnota uczniów Chrystusa, w wieczerniku Jana Pawła II na stokach Kopiej Górki, przeżywaliśmy Zgromadzenie Eucharystyczne, któremu przewodniczył ks. Jerzy Krawczyk (moderator filii lubelskiej), aby razem z Maryją i apostołami oczekiwać mocy z wysoko, gdy wciąż czujemy się zagubieni. Ksiądz Jerzy zachęcał nas, abyśmy na nowo starali się odkrywać naszą tożsamość, naszą misję, która często nas zaskakuje, tak jak zaskakiwała apostołów. Mamy być świadkami spotkania z Bogiem na modlitwie i nieść innym ludziom Dobrą Nowinę, gdy zostaniemy namaszczeni Duchem Świętym. Najpierw jednak mamy słuchać, czego od nas chce Bóg, jaki ma plan dla każdego z nas, a potem podjąć posłanie, do którego przygotowuje nas Duch Święty. Mamy wypełniać dzisiaj dzieło zbawcze, być bezinteresownym darem

dla innych, a cały Ruch Światło-Życie ma być znakiem jedności.

W wieczornych nieszpórach coraz mocniej wchodziliśmy w tajemnicę Kościoła – Kościoła Służby i Ducha Świętego, Kościoła, w którym życie daje Bóg, w którym, jak powiedział ks. Marek Sędek, nie chcemy liczyć na własne siły, nie chcemy, aby oazy były „zorganizowane”, chcemy, by działał tam Duch Święty, chcemy doświadczać owoców duchowych rekolekcji. Duch Święty ożywia naszą wspólnotę, czego dowodem było błogosławieństwo nowych członków Stowarzyszenia DIAKONIA Ruchu Światło-Życie. Po nieszpórach przyszedł już czas na modlitewne czuwanie przed Zesłaniem Ducha Świętego prowadzone przez centralną diakonię modlitwy wraz z diakonią modlitwy z diecezji opolskiej oraz scholę z diecezji przemyskiej. To czuwanie otworzyło nas na nowe tchnienie Ducha Świętego i tym samym zapoczątkowało w nas posłanie do tego świata z odwagą, którą Bóg daje proszącym go. Modlitwa spontaniczna przeplatana była śpiewem, przybliżyła nas do siebie i pozwoliła doświadczyć jedności oraz wyciszenia w oczekiwaniu na pełnię darów Ducha Świętego.

W Dniu Pięćdziesiątnicy (dzień animatora) podczas jutrzni ks. Aleksander Suchocki (moderator filii warszawskiej) zachęcał nas do wypłynięcia na głębię i oddawania całego życia Jezusowi przez Ducha Świętego, aby służyć w Kościele, tak jak to chcą czynić nowo błogosławieni animatorzy. Śpiewaliśmy na rozpoczęcie modlitwy „jesteśmy piękni, Twoim pięknym Panie” i to piękno było widoczne w tych młodych animatorach, którzy pragną coraz głębiej wzrastać w charyzmacie światło-życie i dawać świadectwo wiary tam, gdzie ich Duch Święty pośle. Radosny moment nakładania przez moderatora generalnego krzyży animatora

ponad setce animatorów, daje nadzieję, że Ruch będzie nieustannie żywym pięknem swoich członków.

Zwieńczeniem całego weekendu przeżytego w Krościenku była niedzielna Eucharystia w Wieczerniku z udziałem ponad 500 osób, w tym około 30 księży. Słowo skierował do wszystkich ks. Kamil Duszek (moderator diecezjalny siedlecki). Mówił o tym, że Duch Święty jest miłością Boga Ojca i Syna, jest współumiłowany, ale także obdarowany, i my w postawie umiłowania i obdarowania możemy odkrywać pełnię naszej tożsamości do dawania siebie innym. Nasza misja ma zawsze kilka etapów: nawrócenie, pragnienie służby, spalanie się, ale i zmęczenie, a czasami utrata wiary. Mamy wszystko czynić w mocy Ducha Świętego, by nie doświadczyć tych ostatnich. Ruch Światło-Życie, mówił ks. Kamil, doświadcza cudu w powstaniu na szczycie Kopyj Górki „twierdzy KWC”. Niektórzy podchodzili do tego sceptycznie, a to dzieło jest i niedługo będzie działać, i dawać przestrzeń do ewangelizacji. Umocnieni słowem i Ciałem Pana, patrzyliśmy z dumą, jak przedstawiciele Oaz Wielkich z całej Polski przyjmowali z rąk moderatora generalnego świecę swojej Oazy Wielkiej. Ta radość, ufamy, wypełniła serca wszystkich uczestników i zachęciła wszystkich do dalszej formacji w Ruchu i głoszenia z mocą Bożej ewangelii.

Po Eucharystii i obiedzie w CEI nadzedł czas powrotu do domu dla nas, a dla naszych księży moderatorów rozpoczęły się przygotowania do poniedziałkowego (dzień moderatora) kolegium moderatorów. Za całe spotkanie COM – Bogu niech będą dzięki!

**Beata i Jarosław Bernatowiczowie
małżeństwo odpowiedzialne
za kontakty z DK
w Europie Zachodniej**

Błogosławiona Rodzina Ulmów – Świadkowie Miłości

„Niech to będzie dobry czas dla nas wszystkich” – takimi słowami przywitani nas Patrycja i Grzegorz Klonowscy, para diecezjalna kaliska, podczas rozpoczęcia XXVII Ogólnopolskiej Pielgrzymki Rodzin Domowego Kościoła do Sanktuarium Świętego Józefa w Kaliszu, która odbyła się w sobotę 25 maja 2024 roku. Był to dobry czas u świętego Józefa dla nas wszystkich, który spędziliśmy wraz z Błogosławioną Rodziną Ulmów – Świadkami Miłości. W pielgrzymce uczestniczyło około 2000 osób z 36 diecezji i tę siłę oraz radość ze wspólnego pielgrzymowania było widać od samego początku naszego pobytu w tym niezwykłym miejscu. Wszystko było już przygotowane. Recepcja, niezawodna diakonia słowa, stoiska z drożdżówkami i kiełbaskami, kawa, herbata i wielki telewizor. W porze obiadu można było skosztować pysznego żurku.





W Kaliszu przywitało nas piękne słońce i wiele znanych nam osób, uśmiechniętych i zadowolonych. To uściski i kilka słów ze znajomymi sprawiło, że czuliśmy miłość braterską i siostrzaną, jak w najlepszej rodzinie. Oczywiście wśród nas byli obecni Małgorzata i Tomasz Kasprovczowie, para krajowa Domowego Kościoła, ks. Damian Kwiatkowski, moderator krajowy Domowego Kościoła oraz ks. dr hab. Piotr Kulbacki, który przybył do Kalisza w imieniu moderatora generalnego Ruchu Światło-Życie ks. Marka Sędką.

„Niech Twa żywa woda płynie przez duszę mą, niechaj Duch Twój Święty sam kieruje mną” – modlitwa śpiewem wprowadziła nas w konferencję „Błogosławiona Rodzina Ulmów – Świadkowie Miłości”, którą poprowadził ks. Witold Burda, postulator w procesie beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym Rodziny Ulmów. Ks. Witold w konferencji przedstawił 4 etapy drogi do świętości, która

jest bliska każdemu z nas, opierając swoją wypowiedź na osobistym świadectwie więzi i przyjaźni z Józefem i Wiktoria wraz z ich siedmiorgiem dzieci. **Błogosławiona Rodzina Ulmów to Świadkowie Nadziei.**

Józef był 12 lat starszy od swojej żony Wiktorii. Ich ślub odbył się 1935 roku. Przed wybuchem II wojny światowej urodziło się troje dzieci: Stasia, Basia i Władziu, po wybuchu wojny na świat przyszło kolejnych troje dzieci: Franio, Antoś i Marysia, a w czasie męczeńskiej śmierci rodzilo się najmłodsze dzieciątko, którego imię tu na ziemi nie jest znane. **Ich droga do świętości często nazywana jest ziemską drogą Samarytan z Markowej, którzy swoje święte, rodzinne życie oparli na fundamencie wyniesionym z ich własnych domów.**

Jednym z etapów ich drogi do świętości była codzienność, którą przeżywali na dwa sposoby. Pierwszy z nich

to życie duchowe, czyli osobista i małżeńska relacja z Panem Bogiem. Zaliczyć do tego trzeba: modlitwę osobistą, małżeńską i rodzinną, udział w sakramentach Kościoła, sięganie po Pismo Święte, angażowanie się w życie parafii. **Drugi sposób to życie twórcze z pasją.** Mimo, że nie byli wykształconymi ludźmi, to sami starali się zdobywać pomocną wiedzę poprzez nabywanie książek o różnej tematyce i studiowanie ich.

Kolejny etap ich drogi do świętości zaczyna się w dniu ślubu Józefa i Wiktorii 7 lipca 1935 roku. Od tego dnia Ulmowie wykorzystując swój fundament wyniesiony z domu, budowali jedność małżeńską i rodzinne gniazdo. Ks. Witold opisując ich miłość małżeńską przytoczył słowa Matki Teresy z Kalkuty: **„siłą mężczyzny jest jego charakter, a siłą kobiety mężczyzna z charakterem”.** Józef był mężczyzną, któremu Wiktoria mogła ufać i czuła się przy nim bezpieczna. Byli zgodnym małżeństwem tworząc w domu atmos-

ferę chrześcijańskiej, ciepłej i życzliwej rodziny. Nigdy nie narzekali.

A jakimi byli rodzicami? Po pierwsze mieli czas dla dzieci i dawali im dobre przykłady. Ks. Witold cacytował słowa Karla Hesselbachera: **„mieć czas dla dziecka to początek wszelkiego wychowania”.** Ulmowie bardzo kochali swoje dzieci. Przez wspólną pracę, modlitwę, zabawę okazywali im tę miłość. Przedstawiane zdjęcia i sposób opowiadania o rodzinie Ulmów przez ks. Witolda sprawił, że poczuliśmy się jak u nich w domu, pomimo że z Kalisza do Markowej jest około 500 km.

Ostatni etap drogi do świętości to inwazja i terror. Wielu Polaków nie dało się zastraszyć niemieckiemu wrogowi i narażając swoje życie pomagali Żydom. Tak samo uczynili Ulmowie w 1942 roku. Mimo biedy i ciągłego zagrożenia życia przez półtora roku ukrywali ich na strychu swojego zwykłego, małego domu. **Jak powiedział Józef: „to są ludzie, ja ich z domu nie wygonię”.**



Kierowali się wiarą, co potwierdza podkreślony rozdział o miłosiernym Samarytaninie w znalezionej w domu Ulmów Biblii, gdzie Józef dopisał ołówkiem słowo: „tak”. Tak powiedzieli Bogu. To, że w swoim życiu kierowali się miłością do bliźniego wypływającą z ewangelii, potwierdzają także słowa podkreślone w Biblii z Kazania na górze: „jeślibyście miłowali tych tylko, którzy was miłują, jakąż byście zapłatę mieli za to?” I zabrało czterech miesięcy...

Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, 24 marca 1944 roku, rozegrał się dramat. Do domu Ulmów wpadli Niemcy. Najpierw zabili Żydów, a potem przed dom wyprowadzili Wiktorię, Józefa wraz z płaczącymi dziećmi. Pierwsze strzały oddano do rodziców. W czasie męczeńskiej śmierci Wiktorii rozpoczął się poród ich wyczekiwanego siódmego dziecka. Rozległy się głośne krzyki, szloch i wołanie dzieci, ale rodziców już nie było. Po chwili narady niemiecki komendant kazał zastrzelić

i dzieci. Wszyscy ginęli przez strzał w tył głowy, jedno dziecko dostało jeszcze jeden strzał w czoło. Zapadła głucha cisza.

Na koniec ks. Witold wypowiedział życzenia: „chrońmy życie, bądźmy jego świadkami. Rodzina to jest uprzywilejowana i najbardziej bezpieczna przestrzeń, wspólnota. Życzę nam wszystkim, byśmy na wzór rodziny Ulmów troszczyli się o naszą relację, więzi i atmosferę w naszych rodzinach”.

Po konferencji odbyło się nabożeństwo. Zawieraliśmy wszystko i wszystkich słowami litanii do Błogosławionych Józefa i Wiktorii wraz z siedmiorgiem dziećmi, którzy byli z nami obecni w darze świętych relikwii i którymi zostaliśmy pobłogosławieni na koniec nabożeństwa. **Relikwiarz został przekazany naszej wspólnotie i będzie na stałe w kaplicy Centralnego Domu Rekolekcyjnego Domowego Kościoła przy ulicy Jagiellońskiej 100 w Krościenku nad Dunajcem.**



„Rozpoczyna się święty czas, czas Bożego nawiedzenia, czas w którym Pan do nas przychodzi, najważniejszy czas tej pielgrzymki”. Słowa te wypowiedział biskup diecezji kaliskiej Damian Bryl, który przewodniczył Eucharystii. Mszę Świętą koncelebrowało wielu kapłanów posługujących w Domowym Kościele, co było wyrazem wielkiej miłości do naszej wspólnoty. Podczas homilii **biskup Damian podziękował za wierność pielgrzymowaniu do Sanktuarium Świętego Józefa, za dar wspólnej modlitwy.** Przypomniwał, że dom Świętego Józefa w Kaliszu to miejsce wołania i niepoddawania się w tym wołaniu. Święty Józef nigdy nie zostawia nas samych i nam pomaga w naszych dolach i niedolach. Tak jak musi być przestrzeń na głośne wołanie, tak musi być też przestrzeń na słuchanie tego, co mówi Pan Jezus: „pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie”. Dla Pana Jezusa wszyscy są ważni. Przeprowadzajmy dzieci do Pana

Jezusa. Wspierajmy się i pomagajmy sobie nawzajem w trudach wychowania. Dzielmy doświadczeniem. Módlmy się za swoje dzieci i szukajmy sposobu, jak towarzyszyć swoim dzieciom.

Przed błogosławieństwem w kaplicy cudownego obrazu Świętego Józefa para krajowa Małgorzata i Tomasz Kasprowicowie wraz z moderatorem krajowym ks. Damianem Kwiatkowskim oraz biskupem Damianem Brylem dokonali aktu zawierzenia małżeństw, rodzin oraz całego Domowego Kościoła Świętemu Józefowi. „Święty Józefie Tobie się zawieramy”.

**Wioletta i Andrzej Jasińscy
para diecezjalna pelplińska**

Relację z pielgrzymki możemy obejrzeć na kanale Domu Józefa. Od 15 minuty można posłuchać konferencji o Rodzinie Ulmów, a od 3:25:00 homilii biskupa Damiana.





AKT ZAWIERZENIA

Święty Józefie, Opiekunie Rodzin, przybывamy dziś do Ciebie dwudziesty siódmy raz, by powierzyć się Twojej opiece i orędownictwu. Pragniemy zawierzać Ci rodziny Domowego Kościoła tworzące kręgi w Polsce oraz poza jej granicami.

Święty Józefie, Tobie się zawieramy!

Błogosławieni Wiktor i Józef Ulmowie, budowali swoje małżeństwo na fundamencie głębokiej wiary. Ich codzienne życie, życzliwość, troska o drugiego, bezinteresowna dyskretna pomoc potrzebującym stawała się ich drogą do świętości. Patrząc na ich miłość małżeńską ucz nas, święty Józefie, podejmowania decyzji zakorzenionych w miłości, które będą otwarciem na potrzeby drugiego człowieka.

Święty Józefie, Tobie się zawieramy!

Patrząc na Józefa Ulmę widzimy człowieka uczciwego, pracowitego i chętnego do niesienia pomocy ludziom. Jego żona Wiktor to serdeczna, łagodna, wrażliwa na potrzeby innych kobieta. W swoim życiu dbali o relację opartą na miłości względem Pana Boga i bliźniego. Ucz nas, święty Józefie, jak kształtować w naszych małżeństwach wzajemną miłość i szacunek tak, by wraz z upływem lat stawało się coraz dojrzałe, piękniejsze. Wskazuj nam, mężczyznom, co to znaczy być głową rodziny. Umacniaj, abyśmy nie uciekali od odpowiedzialności.

Święty Józefie, Tobie się zawieramy!

Błogosławieni Wiktor i Józef otwarci na dar życia, wychowywali swoje dzieci: ośmioletnią Stanisławę, siedmioletnią Barbarę, sześciolatniego Władysława, czteroletniego Franciszka, trzyletniego Antoniego i dwuletnią Marię, a nawet najmłodsze dziecko, które przychodziło na świat w chwilach męczeńskiej śmierci matki. Dbając o każde z nich mimo skromnych środków materialnych. Otaczając je miłością, dając świadectwo chrześcijańskiego życia w zaciszu domu. Święty Józefie, wskazuj nam, co to znaczy dobrze wychowywać nasze dzieci, naucz mądrej miłości, która nie boi się stawiać wymagań i ukazywać porywających celów. Naucz nas, jak mamy wychowywać nasze dzieci na ludzi mądrych, twórczych, ale przede wszystkim – na wiernych świadków Chrystusa.

Święty Józefie, Tobie się zawieramy!

Błogosławieni Wiktor i Józef Ulmowie, żyli w skromnych warunkach, ciężko pracując na roli, dbali o ognisko domowe, angażowali się w życie parafii i społeczności w Markowej, pomimo ciągłego zagrożenia życia. Ucz nas, święty Józefie, życia w ewangelicznym ubóstwie, kierowania się dobrem, by ułuda tego świata nie przysłała nam piękna powołania do małżeństwa i rodziny.

Święty Józefie, Tobie się zawieramy!

Decyzja o ukryciu w swoim domu potrzebujących Żydów przez błogosławioną rodzinę Ulmów wynikała z życia przykazaniem miłości. Otworzyli swoje serca i dom ukrywając potrzebujących przed reżimem okrucieństwa. Ucz nas męstwa, pomóż nam być wolnymi od lęku, odważnie wyznawać wiarę w codziennym życiu. Otwieraj nasze serca na potrzeby wszystkich potrzebujących.

Święty Józefie, Tobie się zawieramy!



Święty Józefie, patrząc dziś na błogosławionych Wiktorię i Józefa Ulmów wraz z ich dziećmi powierzamy Ci całą wspólnotę Domowego Kościoła. Niech rozwija się zgodnie z tym, co przewidział dla niej nasz Założyciel, czcigodny sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki. Niech świadectwo ich życia staje się dla nas wzorem do naśladowania, byśmy jak oni oddawali Panu Bogu naszą codzienność, trudy i radości, potrzeby i zmartwienia. Pomóż nam konsekwentnie podążać drogą formacji, prowadź od postawy brania ku postawie służby. Wspomagaj, byśmy przynosili owoce na miarę naszych możliwości. Napełniaj wielkoduszną odwagą, gdy jesteśmy proszeni o podejmowanie posług, wspieraj odpowiedzialnych, by podejmowali mądre decyzje dotyczące rozwoju naszej wspólnoty.

Święty Józefie, Tobie się zawieramy!

Niepokalana Matko Kościoła – módl się za nami!

Święty Józefie, opiekunie rodzin – módl się za nami!

Święty Janie Pawle II – patronie rodzin – módl się za nami!

Błogosławiona rodzino Ulmów – módl się za nami!

Czcigodny sługa Boży, ks. Franciszku – wstawiaj się za nami!

Modlitwa za rodziny o życie według ośmiu błogosławieństw

Błogosławiony bądź, Boże, który wezwałeś rodzinę Józefa i Wiktorii do ewangelicznego ubóstwa. Naucz rodziny nie pokładać ufności w dobrach tego świata i broń je przed chciwością. Błogosławiony jesteś, Boże, teraz i na wieki.

Błogosławiony bądź, Boże, który ofiarowałeś im łaskę samarytańskiego współczucia. Daj łaskę pocieszenia rodzinom doświadczającym jakiegokolwiek strapienia. Błogosławiony jesteś, Boże, teraz i na wieki.

Błogosławiony bądź, Boże, który dałeś Rodzinie Ulmów wieść życie ciche. Ustrzeż rodziny od pragnienia ziemskiej chwały. Błogosławiony jesteś, Boże, teraz i na wieki.

Błogosławiony bądź, Boże, który sprawiłeś, że Błogosławieni Męczennicy tęsknili za sprawiedliwością. Niech nasze rodziny ufnie przyjmują Twoją wolę i dają świadectwo wiary. Błogosławiony jesteś, Boże, teraz i na wieki.

Błogosławiony bądź, Boże, który nauczyłeś ich miłości miłosiernej. Prosimy, aby rodziny miłosierdzia doświadczały i miłosierdzie czyniły. Błogosławiony jesteś, Boże, teraz i na wieki.

Błogosławiony bądź, Boże, który dałeś Dzieciom Ulmów serca czyste. Spraw, aby rodziny wychowywały dzieci do miłości, która znajduje szczęście w dawaniu. Błogosławiony jesteś, Boże, teraz i na wieki.

Błogosławiony bądź, Boże, który dałeś Rodzinie Józefa i Wiktorii żyć w pokoju ze wszystkimi. Wlej w życie rodzin zgodę i przebaczenie. Błogosławiony jesteś, Boże, teraz i na wieki.

Błogosławiony bądź, Boże, który umocniłeś Błogosławionych Męczenników, gdy cierpieli prześladowanie dla sprawiedliwości. Naucz rodziny cierpliwości i męstwa. Błogosławiony jesteś, Boże, teraz i na wieki.

Przez wstawiennictwo Błogosławionych Józefa i Wiktorii z Dziećmi błogosław Boże naszym rodzinom, aby wpatrzone w przykład Męczenników, odnajdywały radość w codziennych czynach miłości. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

50-lecie pracy formacyjnej Domowego Kościoła w archidiecezji krakowskiej

Po niezapomnianym spotkaniu całego Domowego Kościoła na Jasnej Górze 9 września 2023 roku, kiedy to wraz z przedstawicielami z całego świata (!) obchodziliśmy centralną uroczystość jubileuszu 50-lecia naszej wspólnoty, w archidiecezji krakowskiej kontynuowano świętowanie, aby uczcić pięćdziesiąty rok pracy formacyjnej tej diecezji.

Chcąc podkreślić, jak ważnym elementem i motorem naszej pracy są zobowiązania, już od pierwszego spotkania diecezjalnego w kościele Matki Bożej Saletyńskiej w Krakowie skupiliśmy się na tych punktach, które pomagają nam kroczyć na naszej drodze ku świętości, przedstawionych z nieco innej perspektywy. Naszym gościem, który wygłosił konferencję, był ks. Wojciech Warzecha, wieloletni moderator diecezjalny i jeden z niezapomnianych księży, którzy towarzyszyli małżeństwom na drodze formacji. Ksiądz Wojciech podkreślił bardzo ważny w Domowym Kościele aspekt wspólno-

ty, którą warto najpierw poczuć, by móc wyjść do innych. Wysłuchaliśmy wielu praktycznych wskazówek, jak podejmować i realizować w codziennym życiu temat studiowania Pisma Świętego i reguły życia, które mają prowadzić do pogłębienia relacji z Bogiem.

Tegoroczne rekolekcje w dużej mierze zostały przygotowane również po to, by pochylić się nad tym ważnym elementem naszego Ruchu i na różnym etapie formacji wracać do podstaw. Stąd na liście rekolekcji pojawił się zarówno *Namiot Spotkania*, *Reguła życia*, jak i rekolekcje dotyczące wszystkich *Zobowiązań*. Wszystko po to, aby móc zatrzymać się nad tym, co czasami sprawia nam trudność.

Zimą nie mogła obyć się bez Bezalkoholowego Balu Karnawałowego, któremu również towarzyszyła jubileuszowa pięćdziesiątka, przypominająca o formowaniu kolejnych pokoleń, a dzięki hojności małżeństw obecnych na tym niezwykle udanym balu udało się dofinanso-



wać wakacyjne wyjazdy rekolekcyjne kilku rodzinom.

Kolejnym ważnym punktem obchodów było wprowadzenie relikwii błogosławionej Rodziny Ulmów, którzy dzięki uprzejmości arcybiskupa przemyskiego będą odwiedzać rodziny naszej diecezji i towarzyszyć nam podczas rekolekcji w naszym Domu Rekolekcyjnym w Wisniowej.

W symbolicznym miejscu, w parafii Świętej Rodziny na krakowskim Bieżanowie, mogliśmy uczcić tę niezwykłą polską Rodzinę z Markowej, prosząc ich o opiekę nad naszymi rodzinami podczas Wiosennego Dnia Skupienia. Ten dzień obfitował w więcej niezwykłych zdarzeń – wysłuchaliśmy wzruszających świadectw małżeństw uczestniczących w rekolekcjach zimowych i poruszającej konferencji na temat służby specjalnego gościa – ks. Damiana Kwiatkowskiego, naszego moderatora krajowego – pod tytułem „Służba, odpowiedzialność i posłuszeństwo wyrazem powołania do misji”.

Wskazując błogosławionych Ulmów, a także prezbiterium kościoła, w którym widnieje monumentalna rzeźba z rzeźbą rozpoznawalnych i anonimowych świętych, ks. Damian zaznaczył, że do świętości zaprasza nas sam Bóg i to jest podstawowe powołanie człowieka. Moderator krajowy podkreślił, że w Domowym Kościele najważniejszą przestrzenią jest rodzina, ale odpowiedzialność trzeba podejmować również za cały Kościół. Zwrócił uwagę, że posłuszeństwo nie wiąże się z odebraniem komuś wolności, bo – jak mówił sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki – „wiera zawiera w sobie gotowość posłuszeństwa”. Dodał również, że Chrystus zbawił nas posłuszeństwem. Dość powiedzieć, że po tej konferencji kilka małżeństw rozważających podjęcie służby w naszej wspólnotie przestało mieć wątpliwości ☺.

Na zaproszenie w obchodach tego nietypowego jubileuszu odpowiedziała również nasza para krajowa, za co jesteśmy ogromnie wdzięczni, mając na uwa-

dze długą drogę, jaką trzeba pokonać ze Stargardu do Krakowa.

Przed nami jeszcze kilka wydarzeń, które chcemy zakończyć zawierzeniem wszystkich rodzin naszej diecezji Gaź-

dzinie Podhala w sanktuarium ludźmierskim, do której będziemy pielgrzymować na zakończenie tego jubileuszowego roku.

Joanna i Krzysztof

Jubileuszowy Rodzinny Bal z okazji 50-lecia DK na ziemi bydgoskiej

W sobotę, 3 lutego 2024 r. o godz. 15.00 w Bydgoszczy, w Zespole Szkół Katolickich – Pomnik Jana Pawła II, spotkały się pięknie ubrane panie i eleganccy panowie wraz z dziećmi przebranymi za postacie reprezentujące różne zawody, aby razem, na balu, świętować Jubileusz 50-lecia Domowego Kościoła w diecezji bydgoskiej. Łącznie było 150 osób.

Bal rozpoczęliśmy Mszą Świętą dziękczynną za dar 50-lecia DK. Podczas homilii dzieło Ruchu Światło-Życie zostało porównane do budowania świątyni jerozolimskiej. Izraelici rozpoczęli budowę świątyni, ale dzieło ukończyli już ich potomkowie. Podobnie i my, dziś świętujemy 50-lecie DK, jednakże już

100-lecia nie doczekamy, ale za to doczekają go nasze dzieci!

Po Eucharystii nastąpiło uroczyste przywitanie wszystkich gości. Taneczną część balu rozpoczęliśmy uroczystym polonezem. Poprowadził go Wodzirej Mariaczi. Po zatańczeniu poloneza przeszliśmy płynnie do tańców integrujących dorosłych i dzieci. Przy przebojach zespołu Małe TGD – ulubionych przez dziecięcą część uczestników balu, bawili się także ich rodzice. Dzieci natomiast chętnie wsiadały do pociągu w rytm piosenki Ryszarda Rynkowskiego „Zwierzienia Ryśka”, czyli jedzie pociąg. Tak tańczyliśmy, aż nadszedł czas na ciepły posiłek przygotowany przez pierogarnię należącą do Caritas Diecezji Bydgoskiej.



Jeśli złoty jubileusz, to nie mogło obyć się bez tortu. Był pyszny, owocowy! Para diecezjalna, Agnieszka i Rafał Staszewscy serwowali go wraz z naszym biskupem Krzysztofem Włodarczykiem.

Dzieci chętnie przebrały się na nasz bal. Byli wśród nas lekarze, ratownicy medyczni, policjanci, piosenkarze, rockmani, harcerze i wielu innych. Każde dziecko zostało docenione za swoje przebranie upominkami. Rodzice podkreślali, jak ważna była dla nich możliwość zabawy z dziećmi, że nie trzeba było szukać opieki, angażować dziadków itp. Pojawiły się obawy, że bal będzie bardziej kinderbałem. Z całą pewnością forma wspólnej rodzinnej zabawy obroniła się, a uczestniczące rodziny były zadowolone. Bardzo cieszyliśmy się, że były z nami dwie rodziny z dziećmi niepełnosprawnymi.

Gdy dzieci powoli opuszczały salę balową, nadszedł czas na skoncentrowanie się na małżonkach, którzy mogli potańczyć we dwoje oraz integrować się z innymi parami. Bardzo podobał nam

się zatańczony w rytmie walca w kręgu układ do piosenki „Jesteśmy piękni Twoim pięknem Panie”.

Na czas świętowania została przygotowana „ścianka jubileuszowa”, gdzie można było zrobić pamiątkowe zdjęcia. Natomiast na korytarzach prowadzących na salę można było usiąść lub obejrzeć galerię archiwalnych zdjęć z życia Domowego Kościoła.

Podczas balu było odświętnie, dostojnie, radośnie, integracyjnie, rodzinnie, tanecznie. To był dobry czas. Bardzo



dziękujemy organizatorom za przygotowanie naszego bydgoskiego balu 50-lecia DK i czekamy na dalsze obchody tego świętowania 8 czerwca 2024 r. w Górcie Klasztornej.

EMAUS, czyli radość bycia razem

W III niedzielę wielkanocną, 14 kwietnia 2024 r., spotkaliśmy się na już 33 Dniu Wspólnoty „Emaus” w miejscu szczególnym dla naszych rodzin, bo w Sanktuarium św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Rybniku-Chwałowicach (archidiecezja katowicka). Tu przez wiele lat cyklicznie gromadził nas nieoceniony ówczesny moderator diecezjalny DK, ks. Teodor Suchoń, który mimo problemów ze zdrowiem jak zawsze miał dla nas czas i serce.

Para diecezjalna, Dorota i Jan Anderka, odczytała list jedności do papieża Franciszka oraz skierowała do zebranych apel, byśmy byli misjonarzami – niekoniecznie na krańcach świata, ale przede wszystkim w najbliższym otoczeniu. Wymagajmy najpierw od siebie, bądźmy wierni naszym zobowiązaniom. Warto pomyśleć o KWC, bo dzisiaj zagrożen jest znacznie więcej, więc warto podjąć post od alkoholu w konkretnej intencji.

Dla dzieci przebadczowanych przez nadmiar dźwięków i świateł był przygotowany pokój wytchnienia, gdzie był spokój, cisza i okazja do odpoczynku.

Iwona i Przemysław z Zosią

To jest nasze posiadanie siebie w dawaniu siebie, do tego wychowuje nas Ruch Światło-Życie.

Moderator diecezjalny Ruchu, ks. Karol Lubowiecki, nawiązał do słów papieża Franciszka, że Bóg stworzył nas, byśmy wdzięczni, zjednoczeni, zdolni do strzeżenia naszych korzeni razem stawiali czoła trudnościom. „Dziękuję Wam z całego serca za to, że jesteście Kościołem skutecznie objawiającym Boga światu, naszej Ojczyźnie i wszystkim, wśród których żyjecie”.

Obecny proboszcz Sanktuarium, ks. Grzegorz Stencel, streścił jego historię oraz rozwój kultu św. Teresy i jej rodziców. Moderator diecezjalny DK, ks. Krzysztof Jarczyk, zaapelował, byśmy radością płynącą ze spotkania ze zmartwychwstałym Chrystusem „zarażali” ludzi żyjących w smutnym i skonfliktowanym świecie. Nie możemy być opieszali, bo kiedy apostołowie nie kwa-



pili się do głoszenia Bożego orędzia, Pan dopuścił prześladowania, by jego uczniowie się rozproszyli i głosili w całym świecie radość Ewangelii. Obyśmy w dzisiejszych czasach nie potrzebowali tak drastycznej „zachęty”.

Eucharystii przewodniczył biskup Grzegorz Olszowski, który w homilii zwrócił uwagę, że po śmierci Mistrza apostołowie byli załamani, przerażeni, zawiedzeni, gdyż koncentrowali się na swoim myśleniu, a nie na słowach Chrystusa. A one są zawsze aktualne! Musimy o tym pamiętać. Jeśli Bóg przy całej naszej małości i grzeszności oszczędza nam bolesnych upadków, to nie dlatego, że jesteśmy tacy święci, ale dlatego, że On jest miłosierny. Więc

Budujemy posłuszni Założycielowi

W statucie pisanym dla Międzynarodowej Diakonii Ewangelizacji autorstwa czcigodnego sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego czytamy w paragrafie 7 w punkcie 12, iż: „do pełnego programu posługi Diakonii Ewangelizacji Światło-Życie należy jeszcze diakonia kultury i diakonia społeczna. Celem ich jest szerzenie szeroko pojętej Nowej Kultury polegającej na przenikaniu wszelkich przejawów i dziedzin życia ludzkiego wartościami Nowego Człowieka i Nowej Wspólnoty”. W liście zaś Ojca z Boliwii czytamy o jego pragnieniu, a raczej przekonaniu, aby tworzyć lokalne Centra Ruchu Światło-Życiu, których celem ma być służba charyzmatem Ruchu lokalnej wspólnoty Kościoła.

Można powiedzieć, że te dwa aspekty prorockich wizji ks. F. Blachnickiego stały się programem działania Stowarzyszenia Katolickie Centrum Kultury w Gdyni Małym Kacku założonego przez oazowiczów, członków Krucjaty Wyzwolenia Człowieka i przyjaciół w 2016 roku w Gdyni. Założonego w 2016 roku

pozwołmy Mu działać w nas, abyśmy stali się jednym ciałem i jedną duszą w Chrystusie. Czegóż można pragnąć więcej?

Już po Eucharystii ks. Teodor Suchoń przypomniał, że w 1974 r., czyli 50 lat temu, w naszej archidiecezji odbyły się pierwsze oazy, więc nasz lokalny DK ma teraz swój złoty jubileusz. A potem w budynku i na boisku Szkoły Podstawowej nr 13 im. Bohaterskich Harcerzy Rybnika-Chwałowic trwała agapa wypełniona indywidualnymi spotkaniami, radosnymi powitaniami i rozmowami, wspomnieniami z przeżywanych wspólnie rekolekcji, a także tańcami i zabawami dzieci i dorosłych.

Ewa Krakowczyk

formalnie, ale działającego i służącego mieszkańcom Pomorza w praktyce już od 2009 roku.

Dla członków Stowarzyszenia, nazywających siebie Wspólnotą KACK (od skróconej nazwy Katolickiego Centrum Kultury i w nawiązaniu do nazwy dzielnicy Gdyni – Mały Kack, gdzie Stowarzyszenie ma swój matecznik), to właśnie pragnienie ewangelizacji przez kulturę, a dokładnie przez Nową Kulturę wg myśli ks. F. Blachnickiego oraz stworzenie fizycznej przestrzeni dla Ruchu Światło-Życie archidiecezji gdańskiej są motorem wszystkich podejmowanych działań.

Zacząło się właśnie od kultury, od pasji teatralnej wyrażonej w pierwszym nieśmiałym spektaklu wiosną 2009 roku. Tym spektaklem była Pasja – znaczy spektakl pasyjny „Noc ponad miastem, czyli także i Twoja historia” zagrany do dziś w ponad 60 odsłonach. Spektaklu, którego czas przygotowań, jest dla Wspólnoty KACK corocznymi rekolekcjami wielkopostnymi. Spektaklu, który



doczekał się również radiowej adaptacji i formatu słuchowiska pasywnego. Zaczęło się od formacji oazowej. Od przyjaźni. Od charyzmatu spotkania. Od gotowości do służby.

A później już poszło. Kolejne spektakle: Okno życia, Król Wschodzącego Słońca, Moja droga do Lourdes; Przed sklepem jubilera inne. Kolejne pomysły jak mający już w dorobku XII edycji Maryjny Spływ Kajakowy czy warsztaty teatralne dla dzieci i młodzieży. Współpraca z zawodowcami i jej owoc jak chociażby wielkie wielowymiarowe widowisko „Pusta noc. Gdy odchodzisz duszo” i jego cztery odsłony. Przyjaźń z ks. Zenonem Pipką, moderatorem Ruchu Światło-Życie w archidiecezji gdańskiej i jego otwarta dla wszystkich 24 na dobę plebania. Nowe przyjaźnie jak ta z Jarkiem Biereckim i z dziś już śp. Markiem Hermannem – społecznikami, ludźmi dialogu. Pierwsze nieśmiałe wizje budowy Centrum Nowej Kultury. Wreszcie w 2016 roku pierwszy Przegląd Teatrów Amatorskich KURTYNA, który jak mówimy w nagłówku ma Pana Boga, a który dziś ma historię VIII edycji

i któremu śp. Marek Hermann patronuje. Przegląd ściągający co roku do Gdyni dziesiątki twórców Nowej Kultury teatralnej z całej Polski.

W międzyczasie test. Taki „sprawdzian od Pana Jezusa”. Pierwsi potrzebujący – dziś nasi przyjaciele. Biedni, zgubieni przez system, z niepełnosprawnościami lub na dnie alkoholizmu. Test, czy zobaczymy w nich Jezusa. I chyba go zdaliśmy. Dziś ci pierwsi pomagają z nami kolejnym. Tak powstała akcja KACK pomaga oraz Port dla Rodziny.

I w końcu budowa. Budowa cudów. Budowa wymodlona przez siostry karmelitanki i siostry betlejemitki. Działka подарowana. Projekt przygotowywany, gdy nie było na niego jeszcze środków, przez Radka Ziejkę – brata z Domowego Kościoła. Niezwykła współpraca z Miastem Gdynia i pozwolenie na budowę. Pierwszy milion zebrany na budowę, gdy jeszcze była marzeniem od Was – od ludzi wielkiego serca. Dotacja w kwocie 650.000 PLN i pełna zaufania decyzja – musimy zacząć budowę. Poświęcenie placu budowy w Wielki Poniedziałek 4 marca 2023 roku. Maryjny Kamień Wę-

gielny wmurowany 17 czerwca 2023 roku w 82 rocznicę nawrócenia w celi śmierci ks. F. Blachnickiego. Wreszcie umowa dotacji z rezerwy ogólnej Prezesa Rady Ministrów podpisana w imieniu Założyciela – 4 października 2023 roku.

Dziś to Boże Dzieło ma stan awansowania na poziomie 54% stanu surowego zamkniętego. Potrzeba jeszcze 24 milionów złotych. Że powstanie i będzie służyło, nie mamy wątpliwości. Ks. F. Blachnicki co krok pokazuje, że jest ono potrzebne, a Pan Bóg temu dziełu błogosławi. To tylko my dziś nie widzimy jeszcze, jak On to sprawi, ani kim się posłuży, aby te 3400 metrów

kwadratowych powierzchni, które będą Centrum Kultury z salą widowiskową, salami prób, salami konferencyjnymi, z jadalnią i kuchnią, które będą Centrum konferencyjno-formacyjnym z miejscami noclegowymi dla 82 osób, z salami spotkań, z Kaplicą Niepokalanej i przestrzenią dla tych, o których Jezus zapisał nas na Sądzie Ostatecznym – z przestrzenią dla biednych, głodnych, współczesnych nagich i uwięzionych – z przestrzenią Miłości – powstało i mogło służyć.

Małgorzata i Jarosław Szydłakowie
archidiecezja gdańska



Wspomnienia o Zmarłych

Śp. Eugenia Jędrychowska (1943-2023)

Oddana innym

Jak tkacz zwinąłem me życie, a Pan jego nić przeciął (Psalm responsoryjny wg Iz 38,12). Nić życia Eugenii Jędrychowskiej została przecięta 18 grudnia 2023 roku. Przyczyną zgonu była odnowiona po 19 latach i rozprzeżona choroba nowotworowa. Eugenia była kochającą Żoną Lucjana, oddaną Mamą trójki dzieci oraz Babcią siedmiorga wnucząt.

Z domu rodzinnego wyniosła życzliwość, gościnność i umiejętność dzielenia się miłością z ludźmi. Po ukończeniu bibliotekoznawstwa na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego pracowała w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie i w Bibliotece Głównej WSR (później ART) w Olsztynie.

Była osobą bardzo aktywną, zaangażowaną społecznie (członek: Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i związków zawodowych, w tym Solidarności, Samorządowej Rady Osiedla, Olsztyńskiego Towarzystwa „Amazonki”, Stowarzyszenia Kombatanckiego „Dzieci Wojny”, doradca-wolontariusz w parafialnym poradnictwie rodzinnym).

Wraz z mężem Lucjanem uczestniczyli przez 32 lata w formacji DK, przez blisko 6 lat (1998-2003) pełniąc posługę pary diecezjalnej Domowego Kościoła w archidiecezji warmińskiej oraz pary animatorskiej diakonii

modlitwy.

Ślady Jej obecności i działania pozostaną w wielu dziełach DK, między innymi na Kopiej Górze, w witrażu kaplicy



Domu przy Jagiellońskiej w Krościenku oraz w opracowaniu: „Domowy Kościół – gałąź rodzinna Ruchu Światło-Życie w Metropolii Warmińskiej we wspomnieniach par i księży moderatorów diecezjalnych”.

Wyrazem pamięci o Geni są świadectwa wieloletnich członków kręgu DK i ks. moderatora kręgu, w których najbardziej akcentowano to, że była osobą pogodną uczynną, wzorem opanowania, dobroci, życzliwości, mądrości i optymizmu. Uczyla widzieć potrzeby innych ludzi, cechował ją altruizm, olbrzymia wiedza i doświadczenie. Posiadała umiejętność mobilizacji, perswazji i dobrej organizacji różnego rodzaju przedsięwzięć. Własnym przykładem, między innymi posługi doradcy życia rodzinnego, pokazywała, że trzeba być dobrym, zaangażowanym, oddanym dla innych człowiekiem.

Ze świadectwa męża Lucjana, z którym w małżeństwie przeżyła ponad 52 lata, wynika, że była niezwykle odpowiedzialną, troskliwą, opiekuńczą Mamą i Babcią dbającą o rozwój religijny dzieci i wnucząt. Była pomysłodawcą

zawiązania rodzinnej róży różańcowej – rozwiązania niezwykle pomocnego, szczególnie w starszych małżeństwach, przy fizycznej nieobecności dzieci i wnucząt, w realizacji zobowiązania DK – modlitwy rodzinnej. Była nauczycielem zarówno podstawowych cnót życzliwości, gościnności, otwartości na potrzeby innych, jak i zawierzenia Bogu. Zawsze miała na względzie dobro innych. Wyraziło się to między innymi w Jej odważnej, a trudnej dla rodziny, ostatniej woli – donacji ciała na cele badawczo-naukowe (czyli odroczenia uroczystości pogrzebowych) i związanego z tym drugiego życzenia, aby zamiast kwiatów i zniczy dokonać wpłaty na rzecz Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. W tej decyzji zawarła głęboką miłość, racjonalizm i pragmatyzm. Taką była Genia, taką ją zachowamy w pamięci modlitewnej.

Udziel Jej radości przebywania w Twojej chwale, Panie!

Lucjan Jędrychowski
Grzegorz Joachim Jarmużewski
Halina i Stanisław Dytnerscy,
para diecezjalna warmińska

Śp. Władysława i Zdzisław Chojnaccy Służba małżeństwom

W 97 roku życia Pan Bóg powołał do siebie śp. Władysławę Chojnacką, 19 marca 2024 r. w uroczystość św. Józefa, patrona dobrej śmierci – do którego miała szczególne nabożeństwo. Doczekała z mężem Zdzisławem złotego jubileuszu małżeństwa 23 stycznia 2004 r., który kilkanaście dni później – 16 lutego odszedł do Pana w wieku 75 lat.

Razem z mężem Zdzisławem uczestniczyli w rekolekcjach ewangelizacyjnych prowadzonych przez ks. Jerzego Adamczaka w 1978 r. w parafii pw. św. Jana Kantego w Poznaniu, po których włą-

czyli się do kręgu rodzin przy tej parafii. Tak to wspominała Władka: „byłam tak słaba, że nie mogłam chodzić i mój mąż przywiózł mnie do kościoła na wózku inwalidzkim. Wyprowadził mnie Pan Jezus z choroby, z której przez lata mimo wysiłków lekarzy nie mogłam się podźwignąć. Odczytaliśmy to z mężem jako znak, że mamy służyć innym małżeństwom w Ruchu, do którego w tym czasie trafiliśmy. Zbliżyliśmy się w nim do Boga, do ludzi, pogłębiła się nasza jedność i miłość małżeńska. Powstała chęć dzielenia się z innymi otrzymanymi



mi darami, czego wynikiem była nasza wieloletnia służba innym małżeństwom i rodzinom w Domowym Kościele”.

Ze względu na swój stan zdrowia nie mogła uczestniczyć w rekolekcjach daleko od domu. Ucieszyła się, gdy zaczęto organizować rekolekcje DK w pobliżu Poznania. Pierwsza ich oaza to był ORAR w 1981 r. w Konarzewie. Władkę i Zdzicha poznaliśmy bliżej w 1984 r. w Kiekrzu. Po raz pierwszy uczestniczyli wtedy w Oazie Rodzin I stopnia. Byli bardzo pomocni w przeprowadzeniu rekolekcji. Wówczas swoje życie całkowicie zawieźli Jezusowi. Pilotowali kręgi, m.in.

krąg w parafii św. Jerzego w Poznaniu. Przez 10 lat posługiwali na około 60 rekolekcjach. Spotykaliśmy ich zawsze na spotkaniach diecezjalnych i krajowych Ruchu. Od końca lat 80. do 1996 r. pełnili posługę pierwszej pary filialnej filii poznańskiej. Pomagali redagować materiały Domowego Kościoła. Byli zaangażowani w Ośrodek Rekolekcyjny DK w Cichowie. Bardzo przyjaźnili się z siostrą Jadwigą Skudro, która u nich się zatrzymywała będąc w Poznaniu. Byli też odpowiedzialni przez jakiś czas za Diecezjalną Diakonię Ewangelizacji.

Władka po śmierci męża została wdową konsekrowaną. Dwa lata temu uczestniczyła jeszcze w Mszy Świętej dziękczynnej w katedrze za 50 lat Ruchu Światło-Życie w archidiecezji poznańskiej.

Została pochowana obok męża na Cmentarzu Górczyńskim w Poznaniu.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie.

Elżbieta i Jerzy Wolscy
archidiecezja poznańska

Śp. Karol Pawłowski

Służba Bogu, rodzinie i Ojczyźnie

11 marca 2024 r. zmarł Karol Pawłowski – inicjator, wraz z żoną, powstania Domowego Kościoła na terenie diecezji warszawsko-praskiej.

Na ostatnim spotkaniu kręgu padła informacja, że Karol w kwietniu skończy 90 lat. Byłaby to już trzecia dziewięćdziesiątka świętowana w naszym kręgu.

Decyzja o założeniu kręgu została podjęta 16 października 1978 r., w dniu wyboru kard. Karola Wojtyły na papieża. Wcześniej, jak wspomina Genia, żona Karola, w wakacje 1978 r. pojechali z dziećmi do Czarnej Góry, gdzie rekolekcje dla młodzieży prowadził ks. E. Lewandowski z naszej parafii. Chcieliśmy

zobaczyć na własne oczy, co dzieje się na oazie, że młodzież wraca z rekolekcji przemieniona i szczęśliwa. Był Dzień Wspólnoty. Ze wszystkich stron z gór schodziła młodzież ze śpiewem „W krąg przez cały świat Duch mocą swą wieje...”. Byliśmy zachwyceni. Wówczas Karol powiedział: „gdyby coś takiego wymyślono dla starych, też bym się tam zapisał”. I stało się. Tam w Czarnej Górze ksiądz nam powiedział o rekolekcjach w Krościenku dla małżeństw.

Początki były trudne. Nie było par pilotujących. Maria i Stanisław Bujnikowie, pierwsza para diecezjalna archidiecezji warszawskiej, zaprosili na pierwsze

spotkanie w domu Karola i Geni siostrę Jadwigę Skudro i wyposażyli nowo powstający krąg w pierwsze numery „Listu DK”. W tych warunkach, dzięki wielkiemu zaangażowaniu Karola i Geni powstawały dość szybko następne kręgi w diecezji. Byli parą diecezjalną przez siedem lat, dzielnie służyli pilotując kręgi i troszcząc się o już powstałe. Organizowali rekolekcje wakacyjne, co w ówczesnych warunkach było nie lada wyzwaniem.

Nie zaniedbując obowiązków rodzinnych (troje dzieci) i pracy zawodowej, uczestniczyli wraz z innymi małżeństwami w bieżącym życiu parafii oraz podejmowali wiele inicjatyw kościelnych i społecznych, m.in. zorganizowali w 1991 r. diecezjalną konferencję dla nauczycieli nt. zagrożeń edukacji seksualnej dzieci i młodzieży oraz Dni Kultury Chrześcijańskiej z bogatym programem wzmacniającym więzi rodzinne i patriotyczne. Po zakończeniu posługi pary diecezjalnej zaangażowali się w założenie i prowadzenie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich w diecezji.

Na Karola można było zawsze liczyć. Spokojny, życzliwy, gotowy do pomocy, rozmodlony. Dzień zaczynał od różańca i Mszy Świętej o godz. 7.00. Żarliwy czciciel Niepokalanej – wciąż pamiętam jak powiedział: „Gdy usłyszę dzwony na Anioł Pański, to odkładam wszystko i modlę się”. Zawsze zadbany, ogolony, w marynarce i w krawacie. Uważał, że samochód służy do jeżdżenia, a nie pokazywania się i lekceważył żarciki na temat swoich dosyć leciwych wehikułów. Przez wiele lat przywoził i odwoził kapłanów, którzy prowadzili rekolekcje ewangelizacyjne i spotkania animatorów. W czasach wszechobecnej inwigilacji zatrzy-

mywany, legitymowany, kontrolowany, a nawet ścigany jako nieprawomyślny element.

W 2015 r. Karol zachorował na raka. Wydawało się, że nie ma ratunku. Zorganizowano szturm do nieba. Rodzina, krąg, przyjaciele i sąsiedzi podjęli modlitwę w formie Jerycha różańcowego tj. przez 7 dni ponad 30 osób naprzemiennie dzień i noc trwało na modlitwie. Pan Bóg wysłuchał i darował Karolowi jeszcze 9 lat życia, a on nie zmarnował tego czasu służąc rodzinie, dając wokół świadectwo wiary i angażując się społecznie. Był przygotowany do odejścia.

Jeszcze w sobotę rano był na Mszy Świętej, a w południe zabrano go do szpitala. W niedzielę przed południem, zaopatrzonego wiatykiem, pożegnał się spokojnie z całą rodziną i poszedł na operację. Nie odzyskał już przytomności i w nocy odszedł do Pana.

Mszę Świętą pogrzebową celebrowało czterech kapłanów. Przewodniczył ks. Marek Sędek, moderator generalny, a ks. Marek Kruszewski wygłosił homilię podsumowującą życie i działalność Karola – świadka historii 45 lat Domowego Kościoła w diecezji warszawsko-praskiej. Żegnali Go liczni mieszkańcy Warszawy Falenicy oraz członkowie DK z diecezji. Przy trumnie stało zdjęcie Karola z dobrym, spokojnym uśmiechem na twarzy i w żaden sposób nie mogłam powiązać tego zdjęcia z trumną. Dopiero po Komunii Świętej ogromny żal i smutek rozstania ścisnął serce, ale pomyślałam, że pewnie już Karol z tymi, co wcześniej odeszli z naszego kręgu, przygotowują nam spotkanie – wszak jesteśmy kręgiem pod wezwaniem „Świętych Obcowanie”.

**Jadwiga i Józef Michnowie
diecezja warszawsko-praska**



Triduum Paschalne

Czas ciszy, adoracji, **zadumy i radości**

Czas Wielkiego Postu był dla nas czasem poznawania tego, co ogranicza, co zabiera prawdziwą wolność, co zabiera relacje. Naszym pragnieniem, dojrzewającym w ostatnich kilku latach, było bardziej świadome i godne przeżycie Triduum Paschalnego. Podczas wielkopostnego Rejonowego Dnia Wspólnoty podjęliśmy decyzję o wyjeździe na rekolekcje Triduum Paschalnego.

Zamiast przedświątecznego zgiełku przeżyliśmy rekolekcje, które były czasem ciszy i adoracji Pana Jezusa w każdej wolnej chwili dnia. Rekolekcje były czasem, kiedy mogliśmy wejść w głąb tajemnic Eucharystii i kapłaństwa oraz męki, śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa. Czas przejścia ze śmierci do życia, czas Paschy. Tak jak Bóg wkroczył w niewolę Izraelitów i ich wyprowadził na wolność, tak samo Bóg przechodzi przez moje życie, aby mnie zbawić. Pascha Chrystusa to przejście ze śmierci do życia, aby dać mi nowe życie, życie Boże.

Niezapomnianym przeżyciem było nocne czuwanie przy Jezusie w kaplicy adoracji w nocy z czwartku na piątek.

Każda rodzina miała swój czas według ustalonej wcześniej kolejności. Tak jak i apostołom, nam też chciało się spać. Na rekolekcjach doświadczyłam także piękną liturgii godzin. Zwłaszcza godzina czytań w Wielką Sobotę pomogła mi bardziej przeżyć zejście Jezusa do otchłani.

Duch Święty działał przez posługę ks. Przemysława Wójcika, którego słowa trafiały prosto do serca. Konferencje wprowadzające w liturgię danego dnia sprawiały, że świadomi i pełni pokoju mogliśmy uczestniczyć w kolejnych etapach Triduum.

Pierwszego dnia oddaliśmy Bogu czas tych rekolekcji. On prowadził każdego z członków naszej rodziny. Nasze dzieci zawiązały nowe znajomości z innymi dziećmi, razem się bawiły. Ku naszemu zaskoczeniu, mimo młodego wieku, one też wspaniale przeżywały Triduum Paschalne – uczestnicząc z nami w liturgii, czy w innych wspólnych punktach dnia – pisały i rysowały swoje notatki o tym, co się działo.

Podczas Triduum Paschalnego przeżywanego do tej pory w domu



człowiek skupiał się na sprzątanii i przygotowywaniu jedzenia, a tu, na rekolekcjach, odkryliśmy ten czas na nowo jako czas ciszy, zadumy, adoracji i radości. Dzięki posłudze ks. Przemysława oraz pary moderatorów, Beaty i Grzegorza, mogliśmy ten wyjątkowy

czas przeżyć z Jezusem i całą uwagę skupić na Nim.

Bogu niech będą dzięki za ks. Franciszka Blachnickiego, który przygotował taką formę rekolekcji. Chwała Panu!

**Agnieszka i Łukasz
diecezja siedlecka**

Triduum Paschalne Ubogacający **skarb**

W tym roku mieliśmy łaskę uczestniczenia w Triduum Paschalnym w formie rekolekcji w Zaborówcu koło Leszna organizowanym przez Ruch Światło-Życie archidiecezji poznańskiej.

Rekolekcje to zawsze czas święty i błogosławiony, zatem i w tym przypadku nie mogło być inaczej, szczególnie, że przeżyaliśmy tajemnicę najważniejszych dni w roku liturgicznym. Ten czas był przez nas bardzo wyczekiwany, dlatego też od momentu zapisania się na rekolekcje czuliśmy głęboką potrzebę modlitwy w intencji rekolekcji, prowadzących i wszystkich uczestników. W trakcie oczekiwania na Triduum ogarnął nas wewnętrzny pokój serca, którego obecność uświadamiała nam, że będzie to bardzo owocny czas. Nasze tegoroczne przygotowania do Triduum i świąt polegały przede wszystkim na przygotowaniu duchowym – przystąpieniu do spowiedzi świętej przed Wielkim Tygodniem oraz codzienna Eucharystia od Niedzieli Palmowej.

Do ośrodka rekolekcyjnego dotarliśmy w Wielki Czwartek po południu. Po powitaniu i konferencji wstępnej wiedzieliśmy już, że te rekolekcje będą inne niż te, w których braliśmy udział do tej pory. Nie było tutaj elementów, które miały za zadanie budować wspólnotę, radosną atmosferę czy poznanie innych osób. Te rekolekcje każdy przeżywał niejako indywidualnie. Oczywiście tworzyliśmy piękną

wspólnotę, jednak każdy z nas przeżywał ten czas i poszczególne jego części bardzo głęboko indywidualnie w ciszy i w zjednoczeniu z Panem. Nie było też momentów dzielenia się, jak codzienne spotkania w grupach, czy godzina świadectw.

Po Mszy Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek i agapie mieliśmy możliwość całonocnej adoracji Jezusa w kaplicy adoracji. Ta bliskość Jezusa była dla nas poruszająca przez wszystkie dni Triduum, mogliśmy towarzyszyć Jemu w tych dniach o każdej porze. W Wielki Piątek przeżyaliśmy całą wspólnotą drogę krzyżową w pięknych okolicznościach przyrody. Z rozważań drogi krzyżowej najbardziej utkwiły nam w sercach słowa: „Nasza droga, jakakolwiek by nie była, jest drogą prowadzącą do zbawienia”.

W Wielką Sobotę czas rekolekcji ubogaciły dwa nabożeństwa: Effatha i Celebracja o imieniu chrześcijańskim – podczas tego drugiego, kiedy każda osoba wypowiadała na głos dziękczynienie i prośbę za wstawiennictwem swojego patrona z chrztu świętego, uświadomiliśmy sobie obecność naszych wszystkich świętych patronów i wdzięczność za dar chrztu świętego w naszym życiu.

Mimo, że same celebracje Triduum w niczym nie odbiegały od celebracji, które odbywają się w naszych kościołach parafialnych, były dla nas wewnętrznie bardzo poruszające i przeżywane wyjątkowo głęboko. Mnie osobiście przez



wszystkie dni poruszył brak wezwania „Pan z wami” – ostatni raz usłyszeliśmy to wezwanie podczas wielkoczwartkowej liturgii, a kolejny raz dopiero podczas Wigilii Paschalnej. Tak, jak gdyby „Pana nie było z nami”, a przecież był. Tylko najpierw w kaplicy adoracji, a potem w grobie, więc w jakiś inny, wyjątkowy sposób. W tym roku też szczególnie doświadczyliśmy tęsknoty za Eucharystią w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę. Tym, co najbardziej wyróżniało ten czas, było to, że tutaj Jezus był najważniejszy we wszystkim, co robiliśmy. To On był na pierwszym, najważniejszym miejscu każdej chwili, każdego punktu, każdego dnia. Tego zdecydowanie nie udałooby nam się doświadczyć przeżywając Triduum Paschalne w domu.

Długo wyczekiwana przez nas liturgia Wigilii Paschalnej rozpoczęła się późnym wieczorem, przy ogniu. Do ciemnej świątyni wprowadził nas paschał – symbol Chrystusa, którego nie było, bo zszedł do otchłani, ale też w głąb naszego serca i powrócił jako Światłość, jako Pan z nami! Kolejne etapy tej liturgii – Exultet, słowo Boże z Ewangelią, obrzęd odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych i liturgia eucharystyczna oraz procesja rezurekcyjna w swoim pięknie i wymo-

wie były kulminacyjnym i uroczystym zwieńczeniem całego Świętego Triduum Paschalnego. Radości ze Zmartwychwstania Pana towarzyszyły śpiewy jeszcze długo w nocy!

Triduum Paschalne i wszystkie jego celebracje liturgiczne same w sobie są niezwykle bogate w znaki, symbole, słowa i treści, a rekolekcje dodatkowo ubogaciły ten czas poprzez modlitwę liturgią godzin, konferencje, spotkanie z drugim człowiekiem i odosobnienie od zabiegania, które towarzyszyłyby nam w domu. Nie sposób zatem w kilka zdań ubrać wszystkiego, co było nam dane tam przeżyć; jednak jedno jest pewne – wyjechaliśmy przemienieni! Duch Święty działał bardzo mocno swoją łaską przed, w trakcie i po rekolekcjach! Czuliśmy Jego obecność. Wróciliśmy do tego samego domu, jednak już nie ci sami. Odkryliśmy, że rekolekcje są czasem niezwykle UBOGACAJĄCYM, są prawdziwym SKARBEM, doświadczeniem bliskości Boga! Ten czas wzbudza w nas ogromną wdzięczność za dar Kościoła, dzięki któremu co roku przeżywamy Triduum – nasze kolejne zdecydowanie nie będą już takie jak do tej pory. Chwała Panu!

**Joanna i Marek Robakowscy
diecezja kaliska**

ORAR II stopnia

Powołani do świętości w małżeństwie

W dniach od 1 do 5 maja 2024 r. uczestniczyliśmy w Serpelicach nad Bugiem w Oazie Rekolekcyjnej Animatorów Rodzin II stopnia. Był to dla nas czas łaski przeżywany we wspólnocie. Spotkaliśmy tam ludzi, którzy chcą „kochać więcej”. Wiele się od nich nauczyliśmy. Program rekolekcji sprzyjał zbliżeniu się do Boga i małżonka. Zapewniał on czas na Namiot Spotkania przed Najświętszym Sakramentem, dialog małżeński w spokoju, bez pośpiechu i odkładania na ostatni termin, na modlitwę małżonków przed Panem Jezusem w Najświętszym Sakramencie, wreszcie codzienną Eucharystię, wplecioną w rytm dnia, w samo południe, przeżywaną jako niezasłużony dar, którego wszyscy doświadczyliśmy. Bardzo ważne były dla nas konferencje Agnieszki i Daniela na temat Ruchu Światło-Życie, zobowiązań oraz roli i zadań animatorów. One uświadomiły nam, jak ważna jest wierność charyzmatowi Domowego Kościoła, by nie próbować zmieniać tego, co przekazał nam ksiądz Franciszek Blachnicki.

Słowa z Namiotu Spotkania z ostatniego dnia: „starajcie się utwierdzać w waszym powołaniu i wybraniu”, były dla nas zarówno podsumowaniem rekolekcji, jak i zadaniem na przyszłość. Rekolekcje były dla nas właśnie takim czasem starania się, a jesteśmy przekonani, że Ten, który powiedział: „wystarczy wam Mojej łaski”, zapewni tym naszym staraniom obfite owoce. Temat jednego z dni rekolekcji „powołani do świętości” uświadomił nam, że poprzez zobowiązania realizujemy powołanie do świętości w naszym małżeństwie. To nasza droga do zbawienia. Po raz kolejny doceniliśmy zobowiązania jako dary i szanse.

Były to kolejne nasze rekolekcje, ale jednocześnie czas, którego brakuje w codziennym zabieganiu. Dar tego czasu, który otrzymaliśmy od Pana, podarowaliśmy Jemu, sobie nawzajem i wspólnocie. Taki czas zawsze przemienia i ubogaca. Jesteśmy wdzięczni Panu Bogu, prowadzącym i wszystkim uczestnikom rekolekcji, za ten czas łaski.

Marzena i Andrzej
archidiecezja lubelska

Sesja o pilotowaniu kręgów

Równi służą równym

W sierpniu ubiegłego roku Oazą Rodzin III stopnia w Krakowie zakończyliśmy formację podstawową w Domowym Kościele. Pałaca stała się dla nas potrzebą służby, to znaczy wydania konkretnego owocu Bożej obecności w naszym życiu i naszej obecności we wspólnocie. Trochę niespodziewanie dla nas udało się w naszej parafii, dotąd odpornej na zaproszenia ze strony DK, zgromadzić grupę sześciu małżeństw, które postano-

wiły wejść na drogę ewangelizacji i pilotażu. Radość i swego rodzaju pozytywna ekscytacja była duża. Należało zatem czym prędzej znaleźć sesję o pilotowaniu kręgów.

Zapisałiśmy się więc na organizowane przez filię warszawską rekolekcje w Popowie-Letnisku. I choć niemal w przeddzień wyjazdu zdarzyła się w naszej rodzinie rzecz nad wyraz smutna, to udało się wszystko jakoś poukładać i zgodnie

z planem ostatniego dnia kwietnia dotrzeć na miejsce. Miał więc to być dla nas także czas osobistej refleksji, spojrzenia na życie doczesne z perspektywy jego końca i następującej po nim wieczności. Może też czas ukojenia i pocieszenia.

Jak się okazało, przeżyliśmy rzeczywiście „wielką majówkę”. Przyjeżdżaliśmy na rekolekcje z poczuciem swojej niegodności, ale zarazem wynikającej z zaufania Duchowi Świętemu gotowości do pełnienia posługi. Mieliśmy też w sobie otwartość na nowe treści i impulsy duchowe oraz świadomość, że potrzeba nam wsparcia. Słuchając konferencji i uczestnicząc w długich, niezwykle treściwych, obfitujących w ważne pytania i odpowiedzi spotkaniach, uzyskaliśmy to, czego potrzebowaliśmy, a więcej niż się spodziewaliśmy.

Było jednak dla nas coś ważniejszego od wysokiego poziomu merytorycznego, zarówno prowadzących, jak i uczestników. Szczególne wrażenie zrobiło na nas świadectwo pary prowadzącej, Grażyny i Romana Strugów. Nie jakieś konkretne świadectwo, choć wieczorna opowieść o ich relacji z s. Jadwigą Skudro miała wyjątkowy charakter, lecz ich postawa w ciągu całych pięciu rekolekcyj-

nych dni. Z jednej strony zaangażowanie, otwartość, naturalna serdeczność, umiarkowanie, delikatność, a z drugiej umiejętność zharmonizowania wierności zasadom Ruchu z uważnym spojrzeniem na problemy pojedynczego człowieka, jasne wskazanie na charakter posługi w DK jako służby równych na rzecz równych.

Tego ostatniego po raz pierwszy doświadczyliśmy z taką intensywnością. Wydaje się, że był to najważniejszy moment, że Bóg w ten sposób dał nam wzór służby, którą przecież zaraz po rekolekcjach na dobre rozpoczynamy. Zresztą przyniosło to już swoje pierwsze owoce w postaci telefonicznego umówienia spotkania z małżeństwami, które mają rozpocząć pilotaż, a z którymi jeszcze się osobiście nie widzieliśmy.

A ukojenie i pocieszenie? Oczywiście przyszło – dzięki codziennej Mszy Świętej, adoracji, Namiotowi Spotkania. Żadne rekolekcje jednak nie prowadzą do ominięcia żałoby. Nie temu wszakże służą. Pomagają natomiast ową żałobę właściwie przeżywać – w duchu zawierzenia, przebaczenia i miłości.

Hania i Andrzej
archidiecezja poznańska





ORDR II stopnia

Serce pełne pokoju

W dniach od 30 kwietnia do 5 maja 2024 roku Pan Bóg pozwolił nam przeżyć rekolekcje ORDR II stopnia w Czarnej Sędziszowskiej. Były one prowadzone przez Halinę i Michała Knottów oraz księdza Jana Kobaka. Brało w nich udział 17 małżeństw z różnych diecezji. Ponadto jedno małżeństwo – zawsze uśmiechnięci i chętni do pomocy Renata i Eugeniusz – odpowiadali za diakonię wychowawczą.

Przygotowując się do wyjazdu postawiliśmy sobie za cel rozeznanie woli Bożej wobec naszego życia małżeńskiego i rodzinnego, a także służby w Domowym Kościele. Postanowiliśmy nie pisać scenariusza tego czasu. Chcieliśmy, aby Pan poprowadził te rekolekcje na „swoją sposób”. Jeśli mielibyśmy użyć jednego słowa opisującego ten święty czas, byłoby to słowo POKÓJ. Halina i Michał w bardzo wyważony i pełen spokoju sposób przekazywali nam treści dotyczące celu poszczególnych typów rekolekcji, dzieląc się swoim doświadczeniem zarówno od strony technicznej, jak i przede wszystkim duchowej. Jak podkreślał ksiądz Jan, służba traktowa-

na jako dar przynosi ogrom radości dla diakonii! Dając – otrzymujemy!

Pan Jezus podczas tych rekolekcji po raz kolejny uświadomił nam, jak ważna jest hierarchia miłości i służby. Przede wszystkim z Nim mamy budować relację – chwała Panu za możliwość codziennego Namiotu Spotkania przed Najświętszym Sakramentem! Kolejne miejsce na „podium” zajmuje współmałżonek, potem dzieci, rodzina i wspólnota. Mamy być świadectwem dla naszych najbliższych. Istnieje pokusa służby na rzecz Domowego Kościoła, która może być formą ucieczki od czasami trudnych relacji w rodzinie czy z dorastającymi dziećmi – „trudno być prorokiem we własnym kraju”. Pan Jezus przypomniał nam, że jesteśmy wezwani do ewangelizacji głównie w swoim środowisku poprzez świadectwo dobrego spełniania obowiązków stanu. Kolejnym odkryciem, które cały czas w nas pracuje, jest uświadomienie sobie, że Bóg działa, zanim jeszcze podejmiemy posługę. On już przygotowuje grunt. Naszym zadaniem jest przyjąć postawę zaufania i otwartości – a jeśli chodzi

o nas „różnie to bywa”, czasem lęk zwycięża. Dlatego rekolekcje te dodały nam odwagi do oddawania tego lęku Panu Bogu. Jak powiedział ksiądz moderator „służba to tracenie czasu i energii – ale to nie cała prawda – to przede wszystkim życiodajna śmierć, dawanie, które nas rozwija”.

Każdy dzień był pełen wartościowych treści, budowaniem relacji z bliźnimi i delikatnym, ale jednocześnie głębokim działaniem Boga w naszych wnętrzach. Co więcej, Pan Bóg w Swojej niezmiernie hojności przyozdobił ten czas pięknem przyrody – śpiewem ptaków, pachnącym lasem, błękitem wody i ciepłym słońcem. Warto było zostawić napisanie

scenariusza i stworzenie scenografii naszemu Ojcu.

Z Czarnej Sędziszowskiej wróciliśmy między innymi z następującą refleksją: organizacja rekolekcji wymaga intelektualnych i praktycznych przygotowań, ale jeśli zabraknie zawierzenia tego czasu Bożej Opatrzności, zbudowania relacji z Bogiem, nawet najbardziej „wymyślne”, perfekcyjnie (po ludzku) przygotowane i pełne emocji rekolekcje nie przyniosą owoców. Ufamy mocno, że wszystkie treści zapisane w naszych sercach (i notatniku) otworzą nas na działanie Ducha Świętego. CHWAŁA PANU!

Monika i Jarek Kozłowski
diecezja radomska

Rekolekcje dla starszych małżeństw

Powołani do misji

W dniach 9-12 maja 2024 roku mieliśmy szczęście uczestniczyć w rekolekcjach dla starszych małżeństw, dłużej trwających w Domowym Kościele. Przyjechaliśmy jako jedni z pierwszych. Na parkingu przed domem przywitała nas para prowadząca, Halina i Michał Knottowie z Rzeszowa. Kilka serdecznych słów i już czuliśmy się jak u siebie w domu, w domu rekolekcyjnym Do-

mowego Kościoła, w Krościenku nad Dunajcem.

W otrzymanych notatnikach dla uczestników rekolekcji przeczytaliśmy temat: *Powołani do misji*. Tematami przewodnimi w kolejnych dniach były:

- WIARA rozumiana jako dar;
- MIŁOŚĆ – dar czynienia siebie darem całkowitym;
- NADZIEJA – dar wizji żywego Kościoła.



Mówiliśmy również o kolejnym darze, jakim jest DAR WSPÓLNOTY.

Powyższe tematy przybliżali nam w sposób zrozumiały i pogodny Halina i Michał oraz gospodynie miejsca: Elżbieta Kozyra i Maria Różycka z Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła, przywołując do swoich rozważań między innymi tekst i żywe słowo Ojca Franciszka Blachnickiego, z Jego *Testamentu*.

Sługa Boży Ojciec Franciszek mówił i pisał językiem wytrawnego teologa, niesłuchanie skondensowanym, dlatego też dodatkowe wyjaśnienia wypowiediane również przez współuczestników rekolekcji, a szczególnie tych, którzy osobiście znali Ojca Franciszka, były niesłuchanie cenne. Kiedy rodziły się trudne pytania, zawsze gotów do odpowiedzi na nie był ks. Jan Kobak, moderator, którego dar tłumaczenia, zwłaszcza słowa Bożego, zadziwiał nas, zwłaszcza wtedy, gdy w czytaniach z dnia potrafił odnaleźć i wytłumaczyć wszystko to, co było tematem dnia.

W dyskusjach i rozważaniach przewijał się temat odpowiedzialności za charyzmat Ruchu Światło-Życie jako dar Ducha Świętego dla Kościoła, który odczytał Ojciec Franciszek. Realizacja tego charyzmatu odbywa się na wielu polach i przy pomocy różnych narzędzi, lecz aby była możliwa, musi prowadzić poprzez jego zrozumienie, umiłowanie i wierność. Niesłuchanym darem było doświadczenie

Żywego Kościoła, doświadczenie wspólnoty z innymi uczestnikami rekolekcji, a zwłaszcza tymi, którzy w Domowym Kościele trwają prawie od jego początku. W wielu świadectwach wybrzmiała radość z powodu powrotu do ŹRÓDŁA.

Czas rekolekcji był dla nas spotkaniem z żywym Chrystusem w słowie, Eucharystii, Namioście Spotkania, konferencjach, we wspólnotcie, która jasno mówiła, że wiek nie ma znaczenia, bo jeżeli Bóg pragnie się nami posłużyć, On uzdolni i sprawi, aby się wypełniła Jego wola. Trzeba tylko powiedzieć „TAK”. Jeżeli jakieś natchnienie w nas pochodzi od Ducha Świętego, to ono się spełni, bo Bóg za tym stoi. To jest tajemnica spełnienia się słów Jezusa: „Proście Ojca w Imię moje, a to wam się spełni”. Jeżeli ja proszę w imię Jezusa, który jest miłością Ojca dla nas, moja prośba jest spełniona miłością, z miłości i dla miłości, to Ojciec, który jest samą miłością i miłuje mnie, nie może mi odmówić, aby Ojciec został otoczony chwałą i to w Synu został otoczony chwałą.

Te rekolekcje były doświadczeniem Taboru. Dziękujemy Panu Bogu za ten czas, w którym mogliśmy na nowo spojrzeć na naszą wiarę, na Domowy Kościół i naszą rolę w nim, a organizatorom i posługującym za WIELKIE SERCE!

Hania i Zbyszek Wronowie
diecezja tarnowska

Rekolekcje tematyczne

Dobrze wykorzystać **dar rekolekcji**

W dniach 1-5 maja 2024 roku w Sko-mielnej Czarnej uczestniczyliśmy wraz z dziećmi w rekolekcjach tematycznych *Zobowiązani czy obdarowani*.

Monika: Czas ten był dla mnie bardzo owocny i obfity w łaski Boże. Jestem osobą z natury perfekcyjną, która ciągle widzi liczne braki i niedoskona-

łości, co często wiąże się z małym zadowoleniem. Pan Bóg poprzez konferencje, rozmowy z uczestnikami oraz swoje żywe słowo pomógł mi dostrzec, jak wiele rzeczy udało się już wypracować zarówno w osobistej drodze formacji, ale także w małżeństwie i w rodzicielstwie. Przeżyty czas kojarzy mi



się z obrazem: weszłam na szlak górski, z dnia na dzień nim kroczę, doświadczam różnorodnych trudności, zmęczenia i zniechęcenia, przystanęłam na szlaku, rozglądałam się, a tam tyle pięknych widoków (już tyle owoców, dobrych nawyków, które udało się wypracować). Patrzę w górę i widzę, ile jeszcze konkretnych rzeczy mam do zrobienia, aby dojść na szczyt.

Dziękuję Panu Bogu za dar modlitwy małżeńskiej, za cudowny czas Jego obecności z nami, usłyszanych słów miłości, przeproszenia i wybaczenia, które wymieniliśmy z mężem. To czas, który był dla mnie niezwykle intensywny i pozostawił poczucie pełni – dostrzeżenie szczęścia, które mam na co dzień. W dniu przyjazdu usłyszałam od Pana Boga słowo: „Wytrwajcie w miłości mojej! (...) To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna” (J 15,9b.11). Zmotywowa-

na i pełna radości pragnę dalej piąć się w stronę szczytu.

Marek: Czas rekolekcji to jak zawsze czas oczekiwania na coś nowego, nieznanego. W tym roku wybraliśmy się na rekolekcje tematyczne. Gdy usiadłem na jednej z konferencji usłyszałem „zobowiązania to dar, którym zostaliśmy obdarowani”. Podchodziłem do zobowiązań jako do czegoś trudnego, czegoś, co zmusza mnie, dorosłego człowieka, do robienia czegoś wbrew sobie. Zobowiązują więc zniewalają. Na rekolekcjach Jezus poprzez słowo i ludzi pokazał mi, że to dar – góra złota, o którą muszę dbać i dobrze ją wykorzystać. Rekolekcje pozwoliły mi również na spotkanie się z ludźmi, rodzinami, które mają podobne problemy, które pragną żyć blisko Boga, od których można się nauczyć nowych rzeczy w relacji z żoną i dziećmi.

Monika i Marek Tyburscy
diecezja łowicka

Rekolekcje ewangelizacyjne

Umiłowani

Na co dzień oprócz powołania małżeńskiego cieszymy się owocami miłości w postaci syna Oliwiera oraz córek Lidii i Marii. Zawodowo wspieramy dzieci,

młodzież, rodziców i nauczycieli uprzedzając ewentualne tzw. zachowania ryzykowne oraz oferując rozwój w obszarze kultury fizycznej. Nasza droga formacji

w DK przebiegała dotychczas poprzez Oazę Rodzin I i II stopnia oraz ORAR I i II stopnia.

Na rekolekcje ewangelizacyjne z diecezją koszalińsko-kołobrzeską jechaliśmy z nadzieją na wzrost naszego życia duchowego, wzmocnienie naszej relacji małżeńskiej, a także wytnienie od codzienności.

Pomimo trudności dnia dojazdu wszystko zmieniło się na korzyść od prognozy Górkki Klasztornej (miejsca rekolekcji). Już na wejściu doświadczaliśmy służebności i ofiarności na Chrystusowy wzór (również wtedy kiedy wszystko wysypało się z bagażnika na bruk). Za chwilę Ci sami służebni okazali się naszymi braćmi i siostrami w naszej wspólnocie. Pierwszy wieczór już zwiastował, że Duch Święty wiejąc tam, gdzie chce, przyprowadził tych ludzi, w to konkretne miejsce, podczas tej konkretnej majówki, bo tak było zaplanowane już od zawsze.

Kolejne dwa dni upływały w naturalnym rekolekcyjnym rytmie. Kulminacja miała dla nas nadejść podczas jednego ze spotkań kręgu. Dotarło do nas (pomimo, że znaleźliśmy te fragmenty wraz z upływem formacji, m.in. 1J 3; Jr 31; J 17) po raz pierwszy w życiu tak mocno,

przenikliwie i przezroczyście, jak bardzo jesteśmy jako dzieci Boże umiłowani, co więcej – umiłowani przez Pana Boga nie mniej, niż on umiłował swego Syna Jedynego. Jeszcze nigdy wcześniej te słowa tak bardzo nas nie przeniknęły, a życie z tą przywróconą świadomością, jak drodzy jesteśmy w Jego oczach, jest po prostu lepsze.

My jako małżonkowie, dzięki uczestniczeniu w tych rekolekcjach, zyskaliśmy też nową optykę na siebie nawzajem. Moja Żona – ukochana przez Boga, mój Mąż – ukochany przez Boga. Razem mamy realizować plan miłości oblubieńczej na wzór Trójcy Świętej. Czy to nie brzmi nader optymistycznie? W dodatku – to prawda.

Ten optymizm i radość to również zobowiązanie i wezwanie do godności dziecka Bożego. Na dobry początek, prócz zwykłej życzliwości i codziennego okazywania sobie miłości, zabraliśmy się ze zdwojonym zapałem za realizację zobowiązań DK – wierzymy, że przyniesie to owoce. Przeżyte rekolekcje to również powrót do fundamentu, że przestrzeganie dekalogu jest trwaniem w Jego miłości.

**Ewa i Rafał Guzowie
diecezja bydgoska**

